OPŁACONO RYCZAŁTEM

Numer poświęcony Województwu Kieleckiemu

Cena tego numeru w sprzedaży — 1 zł. 20 gr.

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: **JAN WALEWSKI**

Nr. 7 | **Warszawa, dnia 1 kwietnia 1935 r.** | **Rok II.**

JAN WALEWSKI, poseł na Sejm.

Wolny Obywatel w Silnem Państwie

Po uchwaleniu nowej Konstytucji

My, byli wojskowi, mamy powód do szczególnej radości z powodu zakończenia prac Izb Ustawodawczych nad nową Konstytucją i jej uchwalenia. My bowiem, wierni żołnierze Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie walczyliśmy nigdy o te czy inne folwarki polityczne, o to, czy Polska ma być szlachecką, chłopską czy robotniczą, lecz nasza krew i trudy nasze były wyrazem służby, pracy i ofiary na rzecz **całej Polski** i Jej państwowych interesów. A przedewszystkiem na rzecz silnej i potężnej Polski. Nowa Konstytucja wzmacnia znakomicie Państwo Polskie, daje mu rzetelne podstawy do mocarstwowego rozwoju, każe wierzyć przedewszystkiem we własne siły, pobudza cnoty ludzkie; honor, męstwo i karność w pracy publicznej na rzecz największego, a wspólnego dobra nas wszystkich — jakiem jest własne Państwo — stawia na pierwszym planie.

Z pożółkłych kart historji przedrozbiorowej Rzeczypospolitej szło do nas współczesnych ogromne wołanie, abyśmy nie popełniali tych błędów, za które pradziadowie nasi zapłacili najstraszniejszą ceną, bo utratą wolności i niepodległości. Nie usłuchał tego wołania pierwszy Sejm Odrodzonej Polski. Obdarzając kraj Konstytucją Marcową z 1921 roku, w dużym stopniu na wzorach obcych opartą, nie liczącą się z polską rzeczywistością, przepojoną duchem rozchełstanej oligarchji sejmowej, niwelującą władzę Prezydenta do zera, uzależniającą rządy od partyjnych rozgrywek, a władzę Sejmu stawiając ponad wszystko w Państwie — pierwszy Sejm Rzeczypospolitej źle się krajowi przysłużył. Nie słuchano ostrzegawczego głosu Odnowiciela Państwa. Rozwielmożnione sejmowładztwo, bezkarne nieodpowiedzialnością — doprowadziło do usunięcia się w zacisze Sulejówka Pierwszego Polski Marszałka. Nie było dla Niego miejsca w Państwie, które odrodził...

Gdy się obserwowało „pracę" ówczesnych panów posłów, jakże często stawały przed oczami najbardziej haniebne momenty z dawnych lat. Ubrać ich było jeno w kontusze i łby podgolić, a konterfekt sali sejmowej dziwnie przypominałby wówczas epokę saską i ostatnie przed rozbiorami lata. Nic tedy dziwnego, że rezultaty tego sejmowego nierządu nie dały długo na siebie czekać.

Obóz Marszałka Piłsudskiego, ten obóz, który za Polskę się bił i krew dla Niej przelewał — wystąpił zbrojnie w maju 1926 roku przeciwko nierządowi sejmowładztwa, kraj do upadku wiodącego. Dziś — po latach dziewięciu — ówczesne nasze hasła i cele, przyobleczono w formę ustawodawczą, nadając im majestat prawa. Niejednokrotnie czyniono naszemu obozowi zarzut, iż tak długo zwlekaliśmy z naprawą ustroju, iż mogąc nowy ustrój siłą Państwu po maju 26 roku narzucić, nie uczyniliśmy tego. Z perspektywy lat dziewięciu — metoda pracy konstytucyjnej obozu, kierowanego genjuszem i wolą Marszałka Piłsudskiego, okazała się słuszną i trafną. Na przestrzeni bowiem ubiegłych lat dziewięciu, bogaty doświadczeniami na skutek przemian, dokonywujących się w Europie i poza nią — obóz nasz miał możność w swych żmudnych dociekaniach i pracach nad nowym ustrojem uzyskać najlepszą w danych warunkach syntezę tychże prac. Miał czas na spokojne, wolne od doktryn przetrawienie olbrzymiego materjału. Szło również o to, by konieczność zmiany Konstytucji stała się postulatem powszechnym, by nowa Konstytucja weszła w krew ogółu społecznego. To zostało osiągnięte. Dziś starej konstytucji nie bronią nawet najzagorzalsi do niedawna jej zwolennicy, a jeśli ostatni mohikanie partyjni opowiadają się przeciwko nowemu statutowi organizacyjnemu Państwa — to przecież jeno dlatego, że statut ten złamał raz na zawsze ich do niedawna wszechwładztwo.

Jakie są cechy zasadnicze nowej Konstytucji? Pragnie się ona oprzeć na dobrych elementach polskiej duszy, najlepsze z narodu wartości na wierzch wydobyć i zespolić je w pracę dla Państwa. Nie ograniczając istotnej wolności obywatela, pragnie kres warcholstwu i anarchji położyć. Nawraca ona do najpiękniejszych wzorów i czasów przedrozbiorowych, i walki o Niepodległość, głosi, iż granicą wolności jest dobro zbiorowe, jak to trafnie i głęboko ujął w swem przemówieniu pułkownik Walery Sławek. Broni ogół społeczny i Państwo przed działaniem złych jednostek, usprawnia aparat państwowy, dzięki któremu kraj nasz może być dobrze rządzony. Przywraca godność i realną siłę władzy państwowej. Nowoczesne Państwo Polskie ma szukać oparcia nie w przymusie, lecz w miłości i przywiązaniu swych obywateli, dla których chce być Państwem silnem, rządnem i sprawiedliwem. A to przecież leży w interesie nas wszystkich.

Na miejsce dotychczasowej trojakiej władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, nowa Konstytucja wprowadza zasadę niepodzielności i jednolitości władzy. Stawia ona na czele Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej, który jest czynnikiem nadrzędnym. Wszystkie organy państwowe, a więc — Rząd, Izby Ustawodawcze, armja, sądownictwo, kontrola państwowa, podpadają pod Jego zwierzchnictwo.

Prezydent Rzeczypospolitej staje się odtąd istotną władzą naczelną w Państwie o charakterze nadrzędnym.

Drugą zasadniczą cechą nowego statutu organizacyjnego jest należyte i trafne rozgraniczenie kompetencji Rządu i władz ustawodawczych. Rządzić będzie Rząd a nie Sejm, który jest powołany do uchwalania ustaw i kontroli nad Rządem. Nowa Konstytucja ogranicza możliwości częstego obalania Rządu, co było jedną z najgorszych i najbardziej szkodliwych cech konstytucji z roku 1921.

Następnie — nowa Konstytucja ogranicza nietykalność poselską, sprowadzając ją do właściwej miary. Ślubowanie poselskie odzyska obecnie swój splendor i sens istotny. Zasada nieodpowiedzialności poselskiej, która tyle złego Państwu wyrządziła — została przekreślona. Za swą pracę i swe zachowanie w Sejmie — będzie pan poseł odpowiedzialny tylko przed Sejmem. Natomiast za swą działalność, niezwiązaną z pracami sejmowemi, będą posłowie odpowiedzialni na równi ze wszystkimi innymi obywatelami.

I to jest słuszne.

Podkreśliliśmy tutaj najistotniejsze cechy nowej Konstytucji, nie omawiając innych, również doniosłych zmian, jakie ona wprowadza. Wypadnie nam nieraz jeszcze o tych, tak ważnych sprawach, mówić i pisać. Dziś pragniemy jedynie pokrótce omówić ten historyczny, dziejowy fakt, jakim jest nasz nowy statut organizacyjny. Istotny, a największy zdaniem naszem sens tego statutu — tkwi w jego naczelnem haśle: Wolny obywatel w silnem Państwie.

Nowa Konstytucja bowiem wzmacnia Państwo, lecz nie kosztem praw demokratycznych swych obywateli.

Są oni nadal powołani do pełnej, lecz rzetelnej współpracy na rzecz wspólnego a najwyższego Dobra — jakiem jest własne, wolne i niepodległe Państwo.

W naszych geo-politycznych warunkach potrzebne są silne i trwałe rządy. Wprowadza je nowa Konstytucja. Wzmacnia więc tem samem również siłę Państwa na zewnątrz i nasze bezpieczeństwo. A my, byli wojskowi, wiemy jakie to są walory.

Dlatego też uczciwie, po żołniersku, będziemy się starali w tych nowych ramach ustrojowych w miarę naszych najlepszych sił dla Polski pracować.

W STOLICY WOJE



DR. WŁADYSŁAW DZIADOSZ
Wojewoda Kielecki

Proste prawdy

Wielkie ideje realizuje się przez przeistoczenie przedewszystkiem własnej duszy — szkodzi sprawie ten, kto najpierw zabiera się do naprawiania dusz swoich bliźnich.

Błądzi ten, kto jest przeświadczony, że jego wad drudzy nie dostrzegają. — Im większą doskonałość osiągną ci, którzy pracami kierują, tem na wyższy poziom podniosą masy.

W walce ze złem należy dłoń uzbroić w brutalny miecz — nawet słowo, którem zło potępiamy winno mieć siłę zabijania, — wytworne formy zło ośmielają.

Serce musi torować drogę idei — bez serca nawet sprawiedliwy człowiek czynnie sprawie nie służy. — Jako najdelikatniejszy organ ludzki — serce — winno być opancerzone, by w razie jego straty — rozum nie postradał najlepszego doradcy.

Wartości turystyczne Woj. Kieleckiego

Na powszednim jarmarku turystycznym rzadko się słyszy o wartościach kieleckiego województwa. Szumnych wycieczek własnych czy zagranicznych w nasze strony stołeczne komitety nie kierują. Reprezentacyjnych przedsięwzięć u nas też się nie urządza. Nie mamy bowiem do pokazania jaskrawości czy wspaniałości, wywołujących pewny efekt takiego czy innego wzruszenia.

A jednak... Województwo Kieleckie posiada wartości turystyczne pierwszorzędnego znaczenia, doceniane powszechnie przez turystów-krajoznawców, prawdziwie miłujących piękno kraju, choćby ono objawiało się w formach pozbawionych ogromu miary alpejskiej czy morskiej. Krajoznawca planujący wycieczkę bez odrobiny snobizmu, a jedynie dla doznania wrażeń estetycznych i dla zdobycia wiedzy o życiu przeszłem i obecnem swego państwa, znajdzie w województwie kieleckiem tereny czy poszczególne objekty bardzo silnie pociągające oko lub umysł.

Współczesny polski ruch krajoznawczy silnie akcentuje potrzebę i obowiązek dopatrzenia się takich niepozornych a jednak cennych rzeczy ojczystych. Głosi następnie, że ten obowiązek posiadamy bezwarunkowo w odniesieniu do krainy, w której pracujemy. — Budujemy Polskę opartą o własną moc wewnętrzną. Elementów tej mocy szukać musimy w polskiej rzeczywistości, którą znaleźć możemy przedewszystkiem we własnem każdego z nas otoczeniu. Poznanie otoczenia sprowadza się pobierwsze do uświadomienia sobie jego skarbów i potrzeb, a następnie do wywołania poczucia konieczności osiągnięć naszej celowo napiętej woli. Tą drogą ruch krajoznawczy, regjonalizm zamierza dorzucić swą cegiełkę do wielkiej dzisiejszej polskiej pracy wychowawczej nad tworzeniem Polaków, umiejących znaleźć w sobie siły, moc i wprzęgnąć je realnie do przerabiania polskiej rzeczywistości na miarę prawdziwej potęgi.

W akcji krajoznawczo-turystycznej, w ten sposób pogłębionej, jesteśmy w odniesieniu do województwa kieleckiego niemal dopiero na początku. Ale widać już oznaki gruntownej poprawy tego stanu.

Twórcy Województwa Kieleckiego ulegli widocznie suggestji zniewalającej, jaką wywiera na każdego przyroda tej części Polski. Jeszcze nikt nie marzył o województwie kieleckiem, a już geografja polska stworzyła pojęcie regjonu naturalnego pod nazwą Wyżyny Małopolski. Bijąca w oczy i przekonywająca racja wyodrębnienia tej krainy jest tak wielka, że autorzy administracyjnego podziału Rzeczypospolitej dostosowali granice utworzonego tu województwa niemal z matematyczną dokładnością do granic Wyżyny Małopolskiej.

Będąc zewnętrznie jednostką, całością administracyjną oraz geograficzną, nie jest jednak kraina ta jednolitą nawewnątrz. Przeciwnie cechuje ją właśnie wielka rozmaitość form i elementów wszelkiego rodzaju — Przedewszystkiem uderza krajoznawcę niespotykana nigdzie indziej w Polsce różnorodność budowy skalnej i geologicznej, która to różnorodność idzie w parze z wielkiem urozmaiceniem krajobrazu. Objawy te wypłynęły z bogatej przeszłości obszaru, gdzie od niezmierzonej dali czasu toczy się bez przerwy walka żywiołów, które naprzemian to zanurzają ten kraj w otchłań morską, to znów wydźwigają go z odmętu wodnego, przemieniając dawne dno na piaszczystą pustynię lub marszczą w pasma górskie, by potem znów zburzyć wzniesione gór kadłuby, zniwelować, zatopić ponownie lub pokryć grubą powłoką jęzorów lodowcowych, po których zostanie płaszcz bezładnie zmieszanego rumowiska, będącego skolei wdzięcznym materjałem dla porządkującego działania rzek i wiatrów.

Zgodnie z taką przeszłością Wyżyny rozróżnia się w niej wyraźne cztery krainy, będące skutkiem przewagi tego lub innego działania geologicznego.

Pierwsza z zachodu to Jura Polska-- Przez stromość zboczy wznoszących się tu wzgórz skalistych o malowniczo poszarpanych kształtach wąski pas tej krainy robi w wielu miejscach wrażenie gór, choć sięga najwyżej 450 m. Turysta ma dojrzeć w niej rozmaitość skalnej budowy, pomimo że zewnętrznie bije w oczy powszechność występowania wapienia zwanego jurajskim. On to posiada własność tworzenia fantastycznych postaci, grot, baszt i białych ścian głębokich parowów. Stąd niezwykła piękność niektórych okolic Jury, przykładem Ojców i Kroczyce. Procesy krasowe zubożyły sieć wodną krainy, wynikiem tego jest jej względna suchość, powodująca stosunkowo duże ubóstwo lasów, a nawet tu i ówdzie rozpościerają się na niej nagie piaszczyste odsypy niby minjaturki pustyni jak np. Błędowska pod Olkuszem.

Ku wschodowi pasmo Jury stopniowo się obniża przechodząc w Wyżynę Nidy, która nosi też nazwę niecki Nidy. Była ona widocznie dużo dłużej pokryta odmętami wód morskich, bo leżą na niej grube warstwy ich osadów. Są to również wapienie, ale od jurajskich znacznie mniej odporne na zniszczenie. Więc też próżno szukać tu wyższych stromych wzgórz. Dawno rozsypało się wszystko, tworząc zaledwie lekko falistą powierzchnię.

Wschodni brzeg niecki nidziańskiej wznosi się stopniowo, przechodząc w trzecią krainę, zw. Górami Świętokrzyskiemi. Najciekawsze to i najwspanialsze pasmo małopolskie, złożone z kilku wyraźnych łańcuchów. Góry Świętokrzyskie utworzyły się naskutek przepotężnego powyginania się skorupy ziemskiej w okresie współczesnym lasowi, z którego tworzył się węgiel kamienny. Niezmiernie odległe dzieje! Od tego czasu stoi on nieprzerwanie jako ląd nigdy nieulegający oceanom, które wkoło niego kilka razy rozpościerały swe przepotężne zalewy. Oczywiście, że tak nadzwyczajnie długi wiek górotworu zniszczył go bardzo, obniżając do wysokości zaledwie 619 m. i wykształcając nadzwyczaj cieka wy typ zgrzybiałego krajobrazu. Dosyć duża różnorodność składających się nań skał przeważnie starszych, niż w Jurze, sprawia, że ten rzadki w Europie typ starych gór przedstawia rozmaitość krajobrazową. Jako czynniki potęgujące piękno Gór Świętokrzyskich trzeba wymienić przedewszystkiem wielkie obszary lasów jodłowych, modrzewiowych, bukowych i sosnowych, pozatem liczne ciekawe poprzeczne doliny, bogatej sieci rzeczek oraz przepiękne formy wąwozów w pokładach lössu, zalegającvch grubą warstwą w południowo-wschodniej części górotworu.

Dalej na wschód od Gór Świętokrzyskich zaczyna się prawie bez żadnego przejścia ostatni pas małopolski zwany Wyżyną Radomską. Jest to równina mało co wyższa nad 300 m., zlekka pagórkowata, nosząca na sobie jaknajwyraźniejsze znamiona działalności lodowców i rzek systemu Wisły. Przedstawia krajobraz jednostajny.

Podnoszona w opisach województwa kieleckiego różnorodność skalna jego pasów naturalnych nie jest jeno wskazywaniem na ciekawostki naukowe. To wiedza żywa. Nauka w swych dociekaniach poucza, że różne skały to różne użytki, że różne wieki skał to różne działania sił kształtujących skorupę ziemską, a tem samem odmienne własnościami swemi utwory. Nie dziw więc, że na przestrzeni województwa spotykamy takie mnogie odmiany kopalin. Na dziesiątki liczyć musimy gatunki tutejszych skarbów mineralnych. Od drogiego srebra, którego już nie wydobywamy, do zdawałoby się bezwartościowego kwarcytu czy zwykłej gliny, będących jednak większym od srebra skarbem dziś — gdy znowu, niby jak za Kazimierza Wielkiego, mamy Polskę wewnątrz zabudowywać w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Tu dochodzimy do człowieka. Krajoznawca ma dopatrzeć się jak on w tej krainie pracował od wieków i jak zaznaczał się wzrost jego potęgi duchowej.

Zobaczy go w podziemiach Krzemionek pod Ostrowcem, gdy w epoce przed poznaniem żelaza łamał krwawo krzemień — skarb bezcenny na wyrób prymitywnych narzędzi ciężkiej walki o byt. Zaduma się krajoznawca nad tem, jakiemi drogami toczył się ówczesny handel, co dopomagało do tego, iż krzemień spod Ostrowca znajdował się w wyrobach ówczesnych na przestrzeni od Łaby po Dźwinę.

Przyjdą następnie czasy, że ta sama okolica, rozszerzona niemal na całe Góry Świętokrzyskie zadymi piecami wytapiającemi następny w rozwoju kultury skarb mineralny — żelazo. Znajdzie wędrowiec w Górach Świętokrzyskich zgórą 200 miejscowości, gdzie stwierdzono warsztaty pracy, przerabiające lub wytwarzające ten produkt. Nic dziwnego, że badacze nazywają dziś ten obszar Staropolskiem Zagłębiem górniczo-hutniczem. Poza żelazem wytapiano srebro, miedź, kopano rudy ołowiu i cynku. Zmienia się potem konjunktura. Znalazł człowiek w mrokach podziemi okolic Jury Polskiej czarny węgiel i oto wysiłek ludzki przerzuca się do tego nowego Zagłębia, zagęszczając go szybko osiedlami nowych miast.

Zobaczy krajoznawca-wędrowiec i człowieka organizującego wytwarzanie i zamorską sprzedaż złotej pszenicy na niwach lössowych sandomierskiej ziemi.



Edmund Massalski

A wszędzie ogniskom zroszonej potem pracy towarzyszą dokumenty ducha ludzkiego: żywa tradycja zwyczajów oraz w kamień świątyń i pałaców zaklęta myśl. Ziemie województwa kieleckiego szczególniej na południu są pod tym względem niby olbrzymie muzeum — wszystkie style wieków tworzenia Polski z ośrodka sandomierskiego i na przedpolu krakowskiem.

W poznawaniu ziem kieleckich nie może zbraknąć obrazów roślinności.-- Zachowały się tu i ówdzie w województwie mniej więcej niezmienione resztki tych łanów kwietnych i szumiących dąbrów, które od kolebki dziejów narodu wpływały swem pięknem na duszę jego cór i synów. Rządy odnowionej Polski z pietyzmem tworzą z tych resztek rezerwaty dla zachowania wspomnień pierwotnego oblicza Polski. Przykładem najznakomitszem tego dzieła sławna Puszcza Jodłowa w Górach Świętokrzyskich.

Wiele pięknych ustroni przedstawia sieć rzek Małopolskiej Wyżyny. Rozkoszując się błogim nastrojem ich widoków krajoznawca nawiąże do ich dziejowej roli w osadnictwie wyraźnie zakodumentowanej w rozmieszczeniu wiosek i miasteczek. Dziś dołącza się tu rola w tworzeniu osad letniskowych, które np. jak Ojców lub Mąchowiec pod Kielcami szeroko poza województwem zasłyną.

Ziemie dzisiejszego woj. kieleckiego nietylko od praczasów prowadziły wielce wytężoną pracę twórczą. Na ich polach lała się też obficie krew obrońców Polski. Była kraina ta nie tylko kuźnią ale i puklerzem ze skał i piersi jej obywateli. Wędrowiec często stanie tu na sławnem pobojowisku... Chmielnik, Sandomierz, Częstochowa, Racławice, Małogoszcz, Konary... od średniowiecza po ostatnie walki legjonowe.

Edmund Massalski

WÓDZTWA KIELECKIEGO

STEFAN ARTWIŃSKI

Ze wspomnień niepodległościowca



Swą nieprawomyślną i buntowniczą działalność przeciwko zaborcom rozpocząłem w 15 roku swego życia rękoczynem, wymierzonym naczelnikowi telegrafu w Pińczowie „Iwanu Iwanowiczu Dmitrjewu za rugatielstwa po matuszkie", kończące się „sukinsynom miatieżniczym synom" i inne, w które słownik rosyjski jest bardzo bogaty.

Za tak zbrodniczy czyn, grożący prestiżowi imperjum rosyjskiego — zostałem natychmiast relegowany z progimnazjum rządowego z „wołczim biletom".

Tak nieszczęśliwie zaczęty okres mej chmurnej młodości spowodował kilkuletnią przerwę w naukach i oziębił, na pewien czas, mój zapał buntowniczy. Toteż w wieku młodzieńczym nie należałem formalnie do żadnych konspiracyjnych organizacyj, będąc tylko sympatykiem lewicowych kierunków politycznych.

— — —

W czasie rewolucji 1905 — 1907 r. sympatje moje przybierają kształty więcej realne przez utrzymywanie stałego kontaktu z działaczami P. P. S. Uczęszczałem na konspiracyjne zebrania P. P. S., nie będąc formalnie jej członkiem.

Okres, tak zwany, wolnościowy zastał mnie, jak wielu innych luzem chodzących sympatyków ruchu rewolucyjnego, nieprzygotowanym i zdezorjentowanym.

Byliśmy oszołomieni sukcesem tych pierwszych przebłysków wolności.

Radość tę i długo tłumioną tęsknotę, chociażby do pozorów wolności, nosiliśmy w sobie od dziecka. Entuzjazm ogarnął wtedy wszystkie warstwy narodu. Manifest czytano głośno na ulicach, po otrzymaniu gazet. Każdy chciał podzielić się radosną nowiną z innymi. W pochodach, urządzanych po ogłoszeniu manifestu, brały udział masy, składające się z ludzi wszystkich stanów.

Rozczarowanie nastąpiło bardzo prędko.

Przysłano do Kielc 2 sotnie kozaków, którzy swojemi nahajkami przekreślili Mikołajewską Konstytucję.

Krótki ten okres wolności był bardzo znamienny w skutki.

Było to pierwsze, od lat wielu, zbratanie się wszystkich warstw społeczeństwa w jedną całość. W chwilach tych zatracały się różnice stanowe, tak silne jeszcze w przedwojennem społeczeństwie polskiem.

Był to, niestety, tylko moment, aczkolwiek bardzo ważny i brzemienny w skutki późniejsze.

Niebawem rząd carski przystąpił do represji które wzmogły się po zgnieceniu rewolucji rosyjskiej.

Chociaż nie pracowałem wtedy w szeregach partji, pomimo to byłem skompromitowany politycznie i śledzono mnie.

Syn mój, pomimo swojego młodego wieku (16 rok życia), wchodził w skład egzekutywy eserów. Dłuższy czas uchodziło mu to bezkarnie. W roku 1909 zauważyłem, że żandarmi otaczają mój dom specjalną opieką, instuicyjnie więc wyczuwając niebezpieczeństwo, grożące synowi 9 lipca 1909 roku wysłałem go za granicę. Wyjechał o godzinie 6 rano, a o godzinie 12-ej w nocy żandarmi na czele z rotmistrzem Ganem i policją z policmajstrem Zgorzelskim przyszli do mnie do domu na rewizję, w celu aresztowania syna.

W tym momencie będę bardzo szczery: nigdy zbytnio szczęśliwy nie byłem, lecz momentu, kiedy zobaczyłem tych zbirów nie zapomnę, przecież ja czułem się wtedy tak dobrze, jak nigdy przedtem i potem w życiu.

Byłem bezgranicznie czelny, wyraziłem im mój serdeczny żal z zawodu, jaki ich spotkał, zrobiłem im zarzut za brak zaufania do mnie, starałem się przekonać ich, że uprzedzony przez nich o zamiarze rewizji w mym domu i aresztowania syna — wysłanie go byłbym wstrzymał. Jednem słowem ulżyłem sobie.

— — —

W roku 1912, nie mając przy sobie rodziny, gdyż żonę i córki również wysłałem do Krakowa — wstąpiłem do P. P. S., biorąc czynny udział.

Ruch niepodległościowy, rozpoczęty w Galicji, nie był dobrze znany, ani rozumiany przez ogół społeczeństwa.

Parę osób zaledwie, związanych nicią organizacyjną z Krakowem, rozumiało jego cel i znaczenie.

Jedynie młodzież, przeważnie z „Zarzewia i O. M. N.", orjentowała się w tym ruchu dobrze. Ci wtajemniczeni przynieśli wieści z Krakowa o wystąpieniu strzelców i o marszu Kadrowej do Kielc.

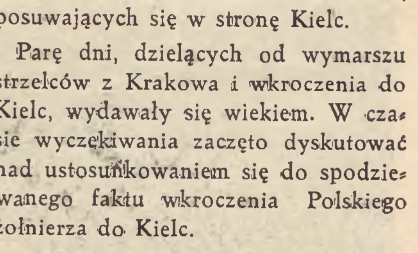
Sprawy te omawiano w ścisłej tajemnicy na bardzo nielicznych zebraniach w mieszkaniach Fr. Loefflera i St. Papiewskiego.

Zbierali się tylko działacze z P. P. S., Postępowej Demokracji i starszej młodzieży z organizacji niepodległościowych.

Między innemi na tych zebraniach bywali: Fr. Loeffler, St. Pachelski, J. Matkowska, Z. Rzędowski, inż. Al. Kossuth, dr. Daszewski, E. Massalski, W. Filipkowska, Hempel, St. Papiewski i in.

Nie wiedziano liczebności strzelców, posuwających się w stronę Kielc.

Parę dni, dzielących od wymarszu strzelców z Krakowa i wkroczenia do Kielc, wydawały się wiekiem. W czasie wyczekiwania zaczęto dyskutować nad ustosunkowaniem się do spodziewanego faktu wkroczenia Polskiego żołnierza do Kielc.



Pierwszy strzelec w Kielcach
Wieniawa-Długoszowski

W chwili wielkiego zapału powstał projekt wydania odezwy. Zaczęła się nad tem dyskusja, przy której wygło-

Komendant o Kielcach

Wyjątek z przemówienia na Zjeździe Legjonistów w r. 1926

„Przemawiam do was w mieście, do którego szlakami kadrówki dotąd biegnie młodzież. Kielce związane są z nami tak silnie, że, będąc w tem mieście, nie mogę się oswobodzić od pewnych myśli. Wiążą się one z naszemi osobistemi losami. Bo losy legjonisty nie należą do zwykłych, ani do przeciętnych.

Myślałem wciąż, wspominając, że przed 12 laty, kiedym się ważył: dawać czy nie dawać rozkaz wymarszu, nigdy nie myślałem, że w cztery i pół lat później będę przyjmował posłów zagranicznych, składających hołdy przedstawicielowi państwa. Nie myślałem, że będę stał na czele wielkiej armji, bijąc raz po raz przeciwnika. Tak silnie wiąże się praca legjonowa z przewrotem w naszem życiu.

Kielce był to pierwszy pocałunek, do którego zdążyliśmy. Dlatego tak jasno stoją w naszych myślach wspomnienia kadrówki, o tych przeżyciach chcę mówić dzisiaj.

Jedno z najżywszych wspomnień, to gdym szedł z awangardą. Pierwszym etapem był Książ Mały. Książ nam dał gościnę w niewielkim zamku margrabiego Wielopolskiego. Spędziłem w tem zamczysku wiele godzin. Przypominały mi się obrazy ojców naszych, którzy szli temi samemi szlakami. W wizji wyłaniała mi się postać margrabiego Wielopolskiego. Zdawało mi się, że twarz jego wykrzywia się ku mnie złym uśmiechem, jakby mówiąc do mnie: „Tak jesteście mali". I istotnie wydaje mi się nieprawdopodobnem, że tak małe siły tak wielki przyniosły skutek.

Wywlekałem moje wspomnienia myśliwsko-sybirskie, gdy po błotach sybirskich bawiłem się strzelbą. Dla myśliwego ważne są zorze. Ilem tych zórz przeżył i wyczekał. Zorze poranne i zorze wieczorne. Jakież one są podobne do siebie, jak gra świateł jest podobna. Uroda zórz porannych i zórz wieczornych — te same światła, te same cienie i te same zjawiska. Palą się światła szkarłatem i purpurą, — jest ta sama prawda zórz porannych i zórz wieczornych.

Jest ta sama prawda i dla zwierząt. Wszystko, co słabe, chowa się przed drapieżnikiem. Inni są drapieżnicy w dzień, a inni w nocy. Słabe stworzenia wolą noc, łatwiej się kryją. Ja, jako drapieżca ze strzelbą, myślałem nieraz zadumany nad stratą zórz porannych i zórz wieczornych.

Ileż tych zórz porannych i zórz wieczornych przeżyła ludzkość i nasza Ojczyzna. Ileż ułud i ileż złudzeń ludzkość przeżyła. Słońce zapadło na długo. I Kościuszko i jego ludzie nie chcieli wierzyć, że słońce zgasło i my brnęliśmy w ułudę zorzy, która mogła się okazać wieczorną, jak okazała się poranną. Ulegliśmy ułudzie świateł.

Raz po raz szły pokolenia, które wiosny nie miały, jakgdyby los przez złośliwość dawał okazję, by na niebie paliły się zorze, by trwała ułuda. Przyszedł rok 1812, Napoleon. Paliła się zorza szkarłatna na horyzontach, rozumy się chwiały. Dziadowie szli ginąć pod Moskwę, powstało imię, któremu pamiątkę stawiano, czyniąc go ojcem honoru. I znowu przyszedł rok 1830. Paliły się szkarłatne zorze na niebie. Szkarłatem paliły się rabaty, szły do boju chłopcy jak malowanie, a zorza była wieczorna. I znowu nowe pokolenie i nowa złuda wschodzącego światła. Zgasła złuda 1863 r.

Ileż złud mieliśmy za sobą, gdyśmy w 1914 roku szli z Krakowa do Kielc. Byliśmy tak mali i szeroko kładły się cienie, a światła było mało. Garść zapomnianych ludzi. Zorza paliła się wciąż tak samo i w wahaniu zórz wieczornych i porannych szliśmy szmat życia.

Gdy myślę o pracy ojców, mam westchnienie zazdrości i westchnienie tryumfu. Zazdrości, bo pracowali w lepszej, niż my, atmosferze. Chłodniejszą mieliśmy atmosferę, niż wszystkie inne powstania. Mieliśmy również dłuższą, niż oni, Golgotę. Zorza nasza paliła się na horyzoncie tak mglisto, że zdawało się często, iż noc zalać ją musi. Cztery długie lata męczarni, w których wszystko mówiło o powstaniu złudy, o powstaniu nadziei.

Stwierdzam prawdę niezbitą, iż w r. 1914 szliśmy drogą historyczną, którą szli dziadowie, ale los nasz był cięższy.

Tyle wspomnień wywarły na mnie Kielce.

szono wiele mów, więcej, lub mniej udatnych. Jedni drugich chcieli zdystansować w paroksyźmie patrjotyzmu, ale odezwy nie wydano, bo nie wiedziano, jaką siłę przedstawiają strzelcy, a wydając odezwę należało wziąć na siebie moralną odpowiedzialność, boć w odezwie należało wysunąć hasła i wskazania, określić wyraźnie swoje stanowisko, a wtedy niewielu wierzyło w trwałość tego czynu.

Tutaj należy być pobłażliwym, ludzie ci trwali w psychice prac rewolucyjnych, obca im była koncepcja Komendanta Piłsudskiego.

— — —

12 sierpnia 1914 r. o godzinie 12 m. 15 Strzelcy wkroczyli do Kielc.

Społeczeństwo, zaskoczone tym faktem, widząc tak drobną garstkę, a nie rozumiejąc i nie doceniając ich wielkiej siły duchowej i poświęcenia bezgranicznego, przyjęło ich tak, jak w bogatym domu przyjmuje się biednego kuzyna.

Walka jednak, jaką stoczyli Strzelcy w 3 godziny po wstąpieniu do Kielc z moskalami, napełniła pewną otuchą i wiarą zmarazmowanych malkontentów.

Wystarczyło parę dni pobytu Strzelców w Kielcach, a wielu niezdecydowanych przystąpiło do tworzenia luźnej organizacji, mogącej zapewnić Strzelcom możność umundurowania się i wyżywienia.

Stwierdzić należy, że wielu robiło to szczerze i otwarcie, a bardzo wielu pomagało, ale prosili o zakonspirowanie ich nazwisk, bojąc się „powrotu taty".

Pierwszym zgrzytem było zmuszenie Komendanta Piłsudskiego i Strzelców do przysięgi na rzecz Austrji i powstanie C. i K. Komendy Legjonów, jednak zgodziliśmy się z tą smutną koniecznością, wierząc w rozumną politykę Komendanta, uważaliśmy to za rzecz przejściową, no i nie zawiedliśmy się.

W staraniach o Legjonistów i zaopatrzenie ich materjalne zeszedł rok 1914.

— — —

W roku 1915 udało mi się przy pomocy ob. Marji Kasprzyckiej, Stefanji Kunkowskiej i in. zorganizować Schronisko dla Legjonistów, które mieściło się w domu, zajętym obecnie przez Urząd Prokuratorski. Każdy przybywający Legjonista znajdował tam opiekę i pomoc. W tym też roku zaczęła się pomału praca polityczna. Praca zupełnie samodzielna, polska, nielicząca się z zaborcami.

W 1915 roku przyjeżdża do Kielc, jako oficer werbunkowy ob. Ulrych. Ożywia pracę opieki nad Legjonistami i rozpoczyna planową pracę polityczną.

Przystępujemy do organizowania instytucji politycznej, w rodzaju Sejmiku Ziemi Kieleckiej, t. zwanej Rady Okręgowej Ziemi Kieleckiej. W skład R. O. Z. K. weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw niepodległościowych, stojących na platformie tworzenie niezależnej armji polskiej.

Każdy powiat miał Radę Powiatową, a jej delegaci wchodzili w skład R. O. Z. K., obejmującej 7 powiatów b. gubernji Kieleckiej.

Szczupły był zespół działaczy, którzy rozpoczęli tę pracę, jednak poświęcenie i energja tej garstki zrobiły dużo.

Byli to ob. ob. inż. Filipkowski, Loeffler, Waleron, Kłoczowski, Wodzinowski, Nowiccy, Bukowscy z Michałowic, kom. Kozłowski, Rutkiewicz, Pachelski, Frycz, Wrzesiński, Tabor z Miechowskiego, Grunertówna, Kasprzycka, Daszewska, Wanda Filipkowska, niżej podpisany i inni, których nazwisk zapomniałem.

Zaczęliśmy z niczego, bez pieniędzy, wbrew przekonaniu ogółu, zastygłego w niemej bierności, zapatrzonego w koalicję i Rosję.

Wtedy spotkała nas przykrość, bo wielu członków Postępowej Demokracji odsunęło się od nas i połączyło się z endecją, uważając nas za ryzykantów, — woleli czekać na okruchy z pańskiego koalicyjnego stołu, lub łaskę carskiego rządu.

Równolegle z pracą polityczną ob. Ulrych rozpoczyna organizowanie ćwiczących oddziałów P. O. W. Pracę tę rozpoczyna z garstką harcerzy i z kilkoma młodzieńcami ze sfer mieszczańsko - rzemieślniczych.

W skład tej pierwszej sekcji w Kielcach wchodzili ob. ob. Tadeusz Bieńkowski, Tadeusz Polcar, Jerzy Zalewski, Jan Koziński, Stanisław Helbrecht, Mieczysław Małolepszy, Bronisław Jastrzębski, Henryk Zalewa, Zygmunt Szenuar i inni, których nazwisk już nie pamiętam.

Z wymienioną garstką rozpoczęto pracę wojskową w Kielcach.

Na wsi było gorzej, trzeba było spoczątku zorganizować starszych, aby ci zgodzili się na udział w pracy młodzieży.

Wola rodziców dużo znaczyła na wsi, która w tych czasach nie straciła nic ze swego patrjarchalnego ustroju.

Ciężkie było zadanie dla organizatorów roboty wiejskiej, — wyciągnąć chłopa polskiego z bierności i uległości dla caratu było rzeczą bardzo trudną.

Zdobywano powiat za powiatem, wieś za wsią, szły wici nasze do najciemniejszych zakątków, duch narodowy budził się pomału w ludzie polskim. Odwieczne legendy o wojsku śpiącem, co wyruszyło do boju za Polską, sprawdziły się. Bo kimże był nasz chłop, jeśli nie śpiącym rycerzem wolności narodu, a tem samem i swej wolności społecznej.

P. O. W. rozwija się, przeto aparat agitacyjno - organizacyjny, który był na miejscu, jest za mały, przybywają nowi ludzie.

— — —

W początkach 1916 r. wyjeżdża z Kielc ob. Ulrych, a przyjeżdża do prowadzenia pracy polityczno-wojskowej ob. Kirtiklis (Sewer), wyznaczony na Komendanta Okręgu VI P. O. W. i jego zastępca ob. Puszczyński.

Przystępuje się do montowania Okręgu, do stworzenia zwartej i zdyscyplinowanej całości.

My, jako członkowie Rady Okręgowej, której byłem skarbnikiem — musimy na tę pracę dostarczyć pieniędzy. Tworzy się komórki Polskiego Skarbu Wojskowego. Praca cicha, niepozorna, jest jednak podstawą wszystkich poczynań. „Pieniądze muszą być" i robota rozwija się. W Kielcach tworzy się trzon pracy organizacyjnej — szkołę podoficerską, której komendantem zostaje ob. Kosterski-Spalski. Szkoła jest prowadzona pod bezpośrednim kierunkiem komendanta Okręgu ob. Kirtiklisa i jego zastępcy ob. Puszczyńskiego. Szkoła liczyła 21 słuchaczy, wykłady odbywały się codziennie od godz. 20 do 22 i później. Rozpoczęto kurs dnia 5 sierpnia, a skończono w październiku 1916.

Wykładali na kursie obywatele: Kirtiklis, Puszczyński, inż. Toczyński, Jędrzejewicz, Kosterski.

W sposób powyższy Komenda przygotowała dobry materjał instruktorski, który mogła rzucić w teren.

Zorganizowana przez nas poczta działała sprawniej, jak poczta okupnatów.

Zawdzięczając doborowi ludzi, dobremu przygotowaniu i wyszkoleniu, wsyp nie było. W celu propagandy i zachęcenia młodzieży do sztuki wojskowej stworzyliśmy szkołę „seniorów", — ponieważ jednak to miało charakter tylko propagandowy, mówić o tem nie będę. Wspomnę natomiast o jednym dość śmiesznym fakcie:

W czasie ćwiczeń w lesie, za Karczówką, niedaleko Krzyża Powstańców z 1863 r., dowiedzieliśmy się, że wyciągniętym kłusem zdąża w naszą stronę jakiś Austrjak. Ćwicząc kijkami, nie bardzo byliśmy przygotowani do stoczenia walki. Chwila emocji, jeździec zbliżył się lecz, spostrzegłszy nas, bardzo prędko odjechał. Na szczęście, więcej wrażliwym niebo przyszło z pomocą, darząc nas kąpielą, i nie zostawiając na nas suchej nitki.

W jesieni 1916 roku opuszcza Kielce ob. komendant Kirtiklis, a na jego miejsce przyjeżdża ob. Herfurt (Janicki), który pracę pogłębia, tworzy kursy instruktorskie w Kielcach, Koszycach i w innych ośrodkach, w pracę tę wkłada dużo energji, przewidując tworzenie Wojska Polskiego.

W tymże roku władze okupacyjne zarządziły stworzenie samorządu miejskiego. Pragnąc uzgodnić wszelkie nasze poczynania z Komendantem Piłsudskim R. O. Z. K. delegowała Loefflera, Wodzinowskiego i niżej podpisanego do Krakowa w celu omówienia tej sprawy z Komendantem.

Komendant, po kilkunastominuto-



II. Zjazd żołnierzy Pierwszej Kadrowej w r. 1922
W środku Marszałek Piłsudski, weterani 1863 r. i przedstawiciele społeczeństwa kieleckiego

wym namyśle zgodził się, zastrzegając dołożenie wszelkich starań, aby jak najwięcej ludzi weszło do Rady miejskiej z naszego obozu.

W miesiąc potem otrzymaliśmy zawiadomienie, że przez Kielce ma przejeżdżać ks. biskup Bandurski.

Pragnęliśmy, aby odprawił on nabożeństwo za poległych, w tym celu zwróciliśmy się do miejscowego kleru, lecz spotkaliśmy się z odmowną odpowiedzią. Kler tutejszy motywował swą odpowiedź tem, że ks. Bandurski nie jest biskupem, tylko sufraganem...

Mieliśmy zamiar wyciągnąć z tego daleko idące konsekwencje, lecz R. O. Z. K. również postanowiła postąpić według wskazówek Komendanta i delegowała, z braku gotówki mnie jednego do Komendanta, który kategorycznie zabronił wszelkich wystąpień przeciw klerowi.

Do stworzonej Rady Miejskiej, łącznie z innymi naszymi ludźmi, wszedłem i ja. Na terenie Rady prócz spraw gospodarczych prowadziłem również i politykę niepodległościową, której szczegóły pomijam.

— — —

W marcu 1917 roku organizujemy legalną organizację „Towarzystwo Piechur".

Zadaniem „Piechura", a właściwie obowiązkiem, służyć, jako parawan do prowadzenia konspiracyjnej pracy P. O. W.

Zarząd „Piechura" stanowili: prezes niżej podpisany, zastępca ob. Herfurt, sekretarz ob. Jagniątkowski, skarbnik ob. Smoleński, a później ob. Wrzesiński, komendant czyli tak zwany instruktor ob. Kosterski-Spalski.

W momencie omawianym, chodziło o zdobycie grosza na dalszą pracę.

Jawna walka polityczna z okupantami doprowadzała do śmielszych wystąpień. Masy pomału wychodziły z bierności i poczęły czuć swą siłę i wzmożoną chęć rozprawy z najeźdźcami.

Wtedy skonstatowaliśmy owoce naszej pracy. Początek roku 1918 poza wzmożonym uciskiem okupantów i bezwzględnym rabunkiem, okupowanych terenów, nie przyniósł nic nowego.

Pokój Brzeski i manifestacje narodowe po jego ogłoszeniu powodowały większe represje.

Rozwiązano „T-wo Piechur". Należało prawie, pół jawną, robotę zakonspirować. Przeprowadzone rewizje u członków zarządu „Piechura", wskutek niedołężnego i głupiego ujęcia sprawy, nie dały okupantom absolutnie nic.

Okupanci czepiali się starych, wystrzelonych łusek, nie zbadali zaś zawartości książek kasowych, które leżały na wierzchu, a w nich były dowody przekazywania pieniędzy P. O. W.

Zapomniałem nadmienić, że „Piechur", a właściwie P. O. W., mieściło się w domu ob. Kosterskiego senjora, ojca kilkakrotnie, wymienianego komendanta-instruktora.

Zawdzięczając tylko szybkiej orjentacji i przytomności umysłu Kosterskiego senjora, cały Zarząd „Piechura" nie dostał się do obozu jeńców. Z powodu manifestacji brzeskich, organizacja dekonspiruje się. Ujawnia się wrogie nastawienie przeciwko okupantom, co było starannie ukrywane.

Manifestacje brzeskie ujawniły, że nawet deklaracja ideowa, w której było powiedziane, że P. O. W. idzie przeciw Rosji, była fałszywą. W tym czasie powiadomiony przez ludzi nam życzliwych o zamierzonem aresztowaniu, wyjeżdża komendant Herfurt.

Następuje okres bezładu. Organizacja rozluźnia się, poszczególne ogniwa tracą swą więź i dyscyplinę wewnętrzną.

Przystąpiono do reorganizacji P. O. W. w tym celu przyjeżdżają do Kielc ob. Puszczyński i ob. Wojewódzki.

Dorywcza praca ob. Puszczyńskiego nie dała realnych rezultatów przy reorganizacji i nie scementowała rozluźnionej roboty.

Ob. Wojewódzki reorganizuje Z. W. i rozwija pracę polityczną.

Robota wojskowa P. O. W. kuleje, nie może wyjść z chaosu. Komendanci dawni wyjechali, lub dla celów konspiracyjnych nie przyznają się do kontynuowania pracy.

Należy przeorganizować, przesiać materjał ludzki, oprzeć się na charakterach silnych, zdecydowanych.

— — —

W roku 1918 ob. Rydz-Śmigły wysyła w tym celu do Kielc porucznika 5 p. p. Leg. Alojzego Gluth-Nowowiejskiego. Z chwilą jego przybycia praca w P. O. W. wzmaga się. Organizuje on Komendę Okręgu w skład której weszli: komendant Okręgu Gluth-Nowowiejski, zastępca komendanta i referent uzbrojenia, a zarazem — wywiadowczy ob. Kosterski-Spalski, referent polityczny i komendant Z. W. Wojewódzki, adjutant okręgu ob. K. Olędzki. Teraz zaczyna się ciężka, zakonspirowana praca w celu stworzenia organizacji wojskowej.

W pierwszym rzędzie stworzono Oddział Lotny do wyłącznej dyspozycji Okręgu. W robocie politycznej bruździ P. P. S., na pasku której, niestety, idzie ob. Wojewódzki, który w swej mentalności łącznie z P. P. S. postanowił opanować Zarząd Miasta i Radę Miejską, oddać Zarząd Miasta w ręce P. P. S. i stworzyć Rady Robotnicze na wzór bolszewicki. Zdecydowana postawa miejscowego Koła O. M. N. temu przeszkodziła.

— — —

Dnia 8 października 1918 r. następuje okres rozbrojenia. Kraków wolny.

Komenda Naczelna Nr. 4 nakazuje wstrzymanie rozbrojenia, dla przeprowadzenia go więcej planowo i równocześnie. Pomimo słuszności tego żądania i rozkazu, okazuje się to niemożliwe.

Ludzie zmęczeni konspiracją, rzucają się wprost żywiołowo.

Ob. Kosterski opanowuje biuro O. i K. K. Stella i przy pomocy telefonu i kurjerów kieruje rozbrojeniem i mobilizacją całego okręgu.

Ob. Nowowiejski organizuje Grupę ppłk. Norwid-Neugebauera, składającą się z peowiaków okręgu: Kieleckiego, Radomskiego i Piotrkowskiego.

Po powrocie Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga i objęciu przez Niego władzy naczelnej, P. O. W. przestaje istnieć.

Ob. Kosterski łącznie z komendantami Obwodów przekazuje zmobilizowany Kielecki Okręg P. O. W. dowódcy Okręgu Generalnego Kieleckiego, gen. Iwaszkiewiczowi — Grupa ppłk. Norwid-Neugebauera zostaje wcielona do Okręgu Generalnego.

Peowiacy, tworzący 24, 25 i 26 pułki piechoty, idą na odsiecz Lwowa.

— — —

Tak kończy się okres pracy konspiracyjnej, następuje okres obrony granic, organizowanie powstań górnośląskich i organizowanie Związku Strzeleckiego, w początkach roku 1920.

Tworzenie Związku Strzeleckiego powierzono niżej podpisanemu.

Z szeregów Związku Strzeleckiego w okresie inwazji bolszewików wstąpiło do Wojska Polskiego 37 strzelców i 2 sanitarjuszki.

W wspomnieniach swoich ująłem w głównej mierze sprawy P. O. W. W ocenę i krytykę całego społeczeństwa Kieleckiego wdawać się nie chciałem, gdyż wielu ludzi, którzy zaszłymi faktami byli zaskoczeni i zdezorjentowani, później lojalnie z nami współpracowali, a nawet świadczyli duże usługi, w chęci rehabilitowania się.

Nawet ci, którzy w czasie wojny nie dali się przekonać, dzisiaj są doskonałymi obywatelami, w całej pełni praworządnymi.

Kpt. dr. STEFAN POMARAŃSKI

Pierwszy pocałunek wojny

Gdy sięgnę myślą w przeszłość i szukam momentów, doniosłych w swem życiu, do najważniejszych w niem etapów zaliczam Kielce, o których zawsze wspominam z uczuciem tak tkliwem, jakiem obdarza się zwykle szczególnie drogą sercu „krainę lat dziecinnych".

Jak dziś, pamiętam pogodny świt 12 sierpnia 1914 r., który



ppor. Stefan Pomarański
w mundurze oficera Pierwszej Brygady

zastał trzy kompanje strzeleckie na biwaku za Chęcinami, założonym po prawej stronie szosy kieleckiej pod lasem na zlekka spadającem ku południowi ściernisku. Jeszcze słońca nie widać — panuje poranna szarówka. Leżymy pokotem, otuleni w płaszcze i koce, z tornistrami pod głowami, obok ustawionych w kozły karabinów. Nawet we śnie nie opuszcza nas dziwny nastrój oczekiwania, poprzedzający zazwyczaj jakieś ważne wydarzenia. Później, kiedy nabrałem doświadczeń wojennych, stan takiej czujności we śnie był bardzo częstem zjawiskiem; wtedy nie potrafiliśmy go jeszcze należycie uzasadnić.

Jesteśmy świadomi, że znajdujemy się o pół dnia dobrego marszu od stolicy ziemi kieleckiej. Spodziewamy się z całą pewnością tego marszu lada chwila — oczekujemy alarmu.

Jeszcze zmrok nie ustąpił przed nadchodzącą od wschodu zorzą poranną, kiedy nas zbudzono. Spokojne ściernisko zaroiło się. W ciągu kilkunastu minut byliśmy gotowi i kiedy pierwsze promienie słoneczne przedarły się z za wzgórz i lasów, oblewając obficie nasz biwak ożywczem, radosnem ciepłem, kolumny kompanijne zwijały się w czwórki, stając w szyku marszowym na szosie. Za nami widniały zdaleka wspaniałe ruiny chęcińskiego zamku, podczas gdy samo miasteczko tonęło jeszcze we mgle porannej.

Staliśmy tak sporą chwilę. Jak się okazało, czekaliśmy na Komendanta Głównego, który niebawem nadjechał ze sztabem od strony Chęcin. Pochylona postać Komendanta mijała nasz batalion, kierując się na czoło kolumny. Dobrotliwy, siejący ufność jego uśmiech elektryzował szeregi. Serca nasze ogarniał entuzjazm, ujęty w karby żołnierskiego ukłonu. Był to ten sam dobroczynny fluid, jaki biegł od tej kochanej postaci tak często potem, którego błogosławiony wpływ dokazywał cudów. Wystarczyło, aby Komendant przejechał wzdłuż długiej kolumny wojska, żeby zniknęło zmęczenie i smutek, aby w strudzonych nieraz nadmiernym wysiłkiem żołnierzyków wstępowały jakieś utajone i niezniszczalne moce.

Tym razem i tak byliśmy dobrej myśli, która nie opuściła nas jeszcze od wymarszu z Krakowa.

— No, cóż chłopcy! Dojdziemy dziś do Kielc?

Komendant wiedział dobrze, iż dojdziemy. Miał już meldunki od naszych wywiadowców, że wojsko i władze rosyjskie pośpiesznie opuściły miasto, pozostawiając je na łaskę nieznanego bliżej jutra. Rosjanie wyjechali z Kielc pośpiesznie, niemal w panice, mając zapewne przesadne wiado-



Dowódcy Kompanji
które wkroczyły 12 sierpnia 1914 r. do Kielc: 1-ej ś. p. Herwin-Piątek (w środku), 2-giej ś. p. Zosik-Tessaro (pierwszy z lewej) i 3-ciej Scewola-Wieczorkiewicz.

mości o naszych siłach i naszych możliwościach.

Że nieprzyjaciel nie zagrażał nam bezpośrednio, wskazywał fakt, iż pozwolono nam śpiewać. Kadrówka śpiewała, między innemi, swoją własną, ułożoną podczas tych kilku dni marszu piosenkę: „Raduje się serce, raduje się dusza, gdy Pierwsza Kadrowa na Moskala rusza"... Komendant z Szefem i z kilkoma konnymi jechał przed kolumną, wysuwając się czasem dalej ku przodowi. Przed nim jechali tylko „Beliniacy", pełniący służbę ubezpieczającą. Co pewien czas dopadał któryś do Komendanta, coś meldował i zawracał ku Kielcom.

W miarę, jak słońce wzbijało się ku górze, skwar wzmagał się i stawał się wreszcie nieznośny. Myśmy szli szybko, niezmordowanie, by dojść jaknajprędzej do tego pierwszego wielkiego miasta Królestwa, pełni nieokreślonych bliżej nadziei.

Minęło południe. Widać już na horyzoncie wyżej położone budowle i wieże kościelne. Przykuwa nasz wzrok wyłaniający się z zieleni lasów malowniczy kościołek na Karczówce. Nie chcemy postoju. Jakiś gorączkowy pośpiech gnał nas, nieczułych na zmęczenie, naprzód.

Nigdy nie zapomnę chwili wkroczenia do Kielc. Ludność, uprzedzona już o naszem przybyciu przez emisarjuszy i „Beliniaków" oraz komisarzy wojskowych Boernera i Litwinowicza, którzy już dwie godziny temu stanęli przed Pałacem Biskupim — siedzibą gubernatora, zajmując miasto w imieniu Rządu Narodowego i ogłaszając manifest rządowy, — wyległa tłumnie na nasze spotkanie. Rzucano nam kwiaty pod nogi, witano okrzykami niekrępowanej radości. Myśmy szli hardo, ze śpiewem na ustach, choć rwało nam się coś w duszach. Weszliśmy do miasta. Tłum ruszył za nami, podejmując pieśni, wyuczone w podziemiach. Szliśmy główną ulicą ku dworcowi kolejowemu, w którym stanęliśmy kwaterą. Pozwolono nam rozlokować się swobodnie, tylko pogotowie spoczywało z bronią u nogi. Tak wyglądało poznanie się nasze z tem drogiem miastem, któremu przyszło w szczęśliwym udziale dzieje swe związać tak silnie, pięknie i zaszczytnie z dziejami czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego.

* * *

W późniejszych czasach słyszałem nieraz zarzut, jakoby ówczesne powitanie wojska polskiego i jego Wodza przez Kielczan nie było takie, jakiem być powinno. Być może, iż mogło być lepsze, jeszcze bardziej tłumne, jeszcze bardziej żywiołowe. Wszakże stanowczo wymaga sprostowania wersja, jakoby wkraczające wtedy do Kielc kompanje strzeleckie spotkały się z chłodem.

„Po obu stronach ulicy stała ciżba ludu niemal jak mur, ani jednego okrzyku, ani jednej oznaki życzliwości dla tego żołnierza, nad którym roztkliwiano się, dopóki był martwą malowanką" — pisał jeden z uczestników tych pamiętnych chwil. Nie widział on tych kwiatów, które myśmy widzieli, nie słyszał tych okrzyków, które myśmy słyszeli. Może poddał się on własnym zbyt głębokim wzruszeniom i uległ silniejszym, tłoczącym się wtedy, jak nigdy, wrażeniom, jeśli nie widział, co się wokół niego dzieje.

Ta mylna z gruntu i krzywdząca nasze „miłe miasto", a skreślona w kilkanaście lat później, relacja oparta jest niewątpliwie na następujących wkrótce potem faktach i spostrzeżeniach, kiedy mieszkańcy Kielc, razem z nami przeżyli swój pierwszy chrzest ogniowy i kiedy pozostawieni na pastwę chwilowego zwycięzcy, zetknęli się z prawdziwym i okrutnym realizmem wojny.

Stanowi ona późniejsze refleksy, dla których wiele podniet nastręczyło nam zachowanie się niektórych, na świeczniku stojących przedstawicieli społeczeństwa miejscowego z arcypasterzem kieleckim na czele, a od którego zarówno my, jak i czujący Kielczanie odwrócili się z odrazą.

Relacja ta musi być sprostowana przez nas — ludzi, którzy bezpośrednio zetknęliśmy się z ową gorącą serdecznością Kielc, a której dowodów zaznaliśmy jeszcze nieraz potem.

Wtedy — 12 sierpnia 1914 roku — przeżywaliśmy razem z Kielczanami swój naprawdę historyczny dzień, którego wagę oceniła już historja. Jeśli Józef Piłsudski stwierdza, że Kielce związały się z Nim „osobistemi losami", jeżeli na wspomnienie tego miasta snuje On myśli znamienne, a jakże ważkie — możemy wnioskować, że Kielce właśnie tym pierwszym dniem, nazwanym przezeń „pierwszym pocałunkiem wojny", stanęły u progu tych nastrojów Wodza, które wywołuje u Niego „westchnienie tryumfu".









1. Wejście Strzelców do Kielc dnia 12-go sierpnia 1914. Na czele pieszo kpt. Herwin, pierwszy od lewej.
2. Wjazd Komendanta Piłsudskiego do Kielc tegoż dnia.
3. Sztab Pierwszej Brygady przed pałacem biskupim w Kielcach.
4. Msza polowa w Kielcach.

Kwiecień w historji Polski

1. IV. 1831. Bitwa powstańców pod Wielkim Dębem.
2. IV. 1817. Kościuszko znosi pańszczyznę w swych dobrach Siechnowice.
3. IV. 1843. Śmierć Jujusza Słowackiego w Paryżu.
4. IV. 1814. Ostatni dekret Napoleona dla Polaków z nominacją W. Krasińskiego na wodza po ks. Józefie.
4. IV. 1794. Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
6. IV. 1364. Kazimierz Wielki zakłada w Krakowie Akademję.
6. IV. 1551. Śmierć Barbary Radziwiłłówny, żony Zygmunta Augusta.
7. IV. 1861 Demonstracje na cmentarzu w Warszawie przy grobie poległych.
7. IV. 1578. Zdobyte miasto Ryga składa przysięgę wierności Batoremu.
7. IV. 1656. Bitwa St. Czarnieckiego pod Warką ze Szwedami.
8. IV. 1861. Krwawa manifestacja z powodu rozwiązania Tow. Rolniczego w Warszawie. Około 200 zabitych i 400 rannych.
9. IV. 1241. Bitwa ks. Henryka Pobożnego pod Lignicą z Tatarami.
9. IV. 1525. Sekularyzacja Prus Książęcych. Wielki mistrz krzyżacki staje się księciem świeckim i lennikiem Polski.
10. IV. 1525. Hołd pruski za Zygmunta I w Krakowie.
10. IV. 1831. Zwycięstwo gen. Prądzyńskiego nad Moskalami pod Iganiami.
10. IV. 1864. Aresztowanie dyktatora powstania, Romualda Traugutta.
11. IV. 1818. Zwłoki Tadeusza Kościuszki przybywają z Szwajcarji do Polski.
12. IV. 1457. Malbork dostaje się w ręce Polaków. Wojna 13-letnia z Krzyżakami za Kazimierza Jagiellończyka.
14. IV. 1809. Wojska austrjackie wkraczają do Księstwa Warszawskiego.
14. IV. 1832. Ograniczenie praw języka polskiego w życiu publicznem W. Ks. Poznańskiego.
15. IV. 1848 Zniesienie pańszczyzny.
15. IV. Otwarcie pierwszego Sejmu polskiego dla Galicji we Lwowie.

Tryptyk o wkroczeniu Strzelców do Kielc

Nowowybudowany Dom W. F. i P. W. im. Marszałka Piłsudskiego w Kielcach otrzyma wspaniałą ozdobę w postaci wielkiego obrazu historycznego, który przedstawia momenty związane z wkroczeniem Strzelców Piłsudskiego do Kielc w sierpniu 1914.

Obraz ten — dzieło znanego artysty-malarza Stanisława Batowskiego, zamieszkałego we Lwowie — jest t. zw. tryptykiem o łącznej rozpiętości około 5 mtr. i otrzyma oprawę w ramę alabastrową ze złotymi wkładami.

Główny moment obrazu przedstawiony jest w części środkowej płótna na tle oświetlonej słońcem katedry kieleckiej. Komendant Piłsudski siedzi na koniu w swym historycznym siwym mundurze. Po lewej Jego stronie ś. p. Juljan Stachiewicz, również konno, salutuje jakąś damę w czarnej sukni — po prawej stronie Komendanta szef sztabu Sosnkowski, na siwym koniu, odbiera kwiaty, który mu podaje Zofja Zawiszanka. Za nimi Zbigniew Kasprzycki, komendant Pierwszej Kadrowej i ś. p. Żuliński. Widać także wyniosłą postać „towarzyszki Oli", dzisiaj p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Ludność Kielc, zebrana po obu stronach tej grupy, wita wjazd, w rozmaity sposób wypowiadając swoje wrażenia. Są dziewczynki, pełne zachwytu, jest uroczy harcerz malutki, są starcy i damy, robotnicy i kobiety z ludu. Rozwiązanie kompozycji, doskonały rysunek i piękny koloryt niebieskawo-srebrzysty, wprowadzają oglądającego obraz w zachwyt.

Pierwsze skrzydło tryptyku przedstawia scenę w godzinę po zajęciu Kielc. Dwa rozszalałe, zaprzężone do powozu konie, pędzą środkiem ulicy. Znajdujący się w powozie legjonista Grossek-Borowicz strzela z browninga do pędzącego za powozem samochodu, uzbrojonego w karabin maszynowy i obsadzonego oficerami rosyjskimi, którzy wybrali się do Kielc, aby tę „bandę", tych sokołów rozpędzić. Źle skończył się ten atak rosyjski. Zginął wprawdzie od ich strzałów austrjacki oficer łącznikowy, którego Grossek miał odwieźć do gmachu gubernjalnego (zabity oficer stacza się ze stopnia powozu), a rannym został sam Grossek (pierwszy ranny legjonista), lecz oficerowie rosyjscy z wyjątkiem szofera wszyscy zginęli od kul Beliniaków. Zaalarmowani strzelaniną Beliniacy wypadli z hotelu „Bristol" ze swoim dowódcą Beliną-Prażmowskim na czele i oddali szereg strzałów do oficerów rosyjskich. Na obrazie widzimy Belinę z podniesionym gotowym do strzału rewolwerem.

Trzeci wreszcie obraz przedstawia moment odwrotu strzelców z folwarku „Czarnów" na peryferjach Kielc. Artylerja rosyjska oskrzydliła ich i rozpoczęła ostrzeliwać folwark, gdzie mieściły się tabory i piechota, spowodowała odwrót, który odbył się w największym porządku, tylko konie przeraziły się, żołnierze spokojnie maszerują. Na obrazie widoczne są zabudowania folwarku i tabor wozów na pierwszym planie. W głębi szef Sosnkowski z Kasprzyckim w pięknem zestawieniu całości kompozycji.

Twórca tryptyku, prof. Batowski, robił na miejscu studja terenowe i wszystkie postacie sportretował wiernie. Wiernie też zostały oddane wszystkie odznaki strzeleckie słynny „parasol" i mundury.

Batowski ma za sobą poważny już dorobek dzieł artystycznych, wśród których przodują obrazy batalistyczne. Jego tryptyk „Atak husarji pod Chocimem", znany z PWK. w Poznaniu, zdobi salę konferencyjną M. S. Wojsk.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Na Zjeździe Legjonowym w Kielcach 1926 r.

Kto z legjonistów nie miał szczęścia należeć do Pierwszej Kadrowej i dwóch innych kompanji strzeleckich, które w pamiętny dzień 12 sierpnia 1914 wkraczały do Kielc na pierwszy swój chrzest bojowy — ten z pewnością nie opuścił sposobności, aby w tych samych historycznych już dziś Kielcach znaleźć się 12 lat później na dorocznym zjeździe legjonowym, który sobie właśnie to miasto obrał za chwilową siedzibę.

Ciągnęła nas tam wszystkich jeszcze jedna sprawa: zapowiedź przybycia Marszałka Piłsudskiego, który świeżo po rozgromieniu tatałajstwa endecko-witosowego i ujęciu steru spraw państwowych w swe ręce miał wygłosić publiczny odczyt.

Był to przecież rok 1926-ty i dzień 8-my sierpnia — niecałe więc trzy miesiące po wypadkach majowych. Nie dziwota więc, że było powszechne zaciekawienie, co powie Komendant w tem mieście, które przed laty 12-tu było Jego samego i Jego strzelców pierwszą kwaterą wojenną. Pierwszą kwaterą odrodzonego Wojska Polskiego.

A Kielce urosły na ten jeden dzień do wielkości stolicy całej Polski, bo też całej Polski oczy były na nie wtedy zwrócone. Liczny sztab dziennikarzy krajowych i zagranicznych zjechał tam z zaostrzonemi ołówkami, aby notować, co powie On.

Kielce szalały z radości. Gdzieś się do mysich dziur pochowały nieliczne niedobitki opozycji i wiecznych malkontentów, a na ulicach zapanował entuzjazm. Obywatele miasta radosne do każdego wyciągali ramiona, co miał na sobie odznaki pułków legjonowych i wypatrywali bacznie, czy to przypadkiem nie jeden z tych, co przed laty 12-tu już raz byli w Kielcach — pierwsi heroldowie nowej Armji Polskiej.

Ulice Kielc pełne były przemaszerowujących raz po raz w różne strony oddziałów legjonowych i strzeleckich i do późna w nocy przez te dni rozbrzmiewały piosenkami obozowymi. Na placach rozbiwakowały drużyny wojska i strzelców, które tu właśnie kończyły swój tradycyjny marsz „Szlakiem Kadrówki". Kuchnie polowe, i stoły z jadłem dla nich i herbatą, obsługiwane, przez dzielne Kielczanki — przypominały Krakowskie Oleandry z sierpnia i września 1914 r., a punkty opatrunkowe dla obdartych srodze w marszu stóp zawodników robiły wrażenie czegoś bliskiego linji bojowej...

Takie były Kielce onego lata, gdy po raz drugi przeżywały wstrząs legjonowy i radowały się całem sercem miłemi gośćmi.

Na którejś z ulic — nazwy jej już nie pomnę — meta „Szlaku Kadrówki". Obok ustawiono trybuny, na których obok generalicji polskiej zasiedli przedstawiciele bratnich organizacji strzeleckich Estonji, Łotwy i Finlandji, którzy marszowi temu towarzyszyli.

Już na mecie jest pierwszy z zawodników, witany oklaskami. Za chwilę nadchodzą inni, ale z oddali runął potężny okrzyk: „Niech żyje Dziadek"! i niebawem zjawił się na trybunie Pan Marszałek, by przyjrzeć się finiszowi Marszu. Trzeba było widzieć ten długo niewygasający entuzjazm tłumów, aby zrozumieć, czem jest dla Polski Józef Piłsudski!

Entuzjazm ten towarzyszy Mu wszędzie i bije z okien każdego domu w Kielcach, przystrojonego zielenią i dywanami. Unosi się w powietrzu nad Placem Wolności, gdzie mszy polowej słucha Komendant wraz z Małżonką i w otoczeniu licznych ministrów. Szeroką falą ciśnie się do sali jakiegoś niedokończonego kina, gdzie w południe toczą się obrady zjazdu legjonowego pod przewodnictwem b. sierżanta Pierwszej Brygady i ówczesnego wicemarszałka Sejmu a dzisiejszego ministra Poniatowskiego, gdzie przemawia puł. Sławek i red. Stpiczyński — gdzie wreszcie wieczorem odbyć się ma kulminacyjny punkt zjazdu: Odczyt Komendanta.

I znowu jakby w jakiejś gorączce duszą się ludziska przy wejściu na sali, a gdy na niej rychło zabrakło miejsca nawet na wetknięcie szpilki, wielkie tłumy oblegają ten mizerny budynek kinowy i błogosławią zainstalowane po raz pierwszy na zjazdach legjonowych megafony, pozwalające słyszeć słowa, na które się latami całymi czekało...

Komendant, jakby odmłodniał po swej paroletniej pustelni w Sulejówku. Mówi żywo i poetycznie o pierwszym pocałunku, który tu w Kielcach wojna na ustach Jego żołnierzy złożyła, o zorzach porannych i zorzach wieczornych Polski porozbiorowej. Tego nie można streścić, aby nie uronić nic z tego całego piękna poezji, w której tak się lubuje ten niezwykły orator — raczej więc przeczytajcie w oryginale, co podajemy powyżej.

A potem idzie jeszcze osobny traktat o odwadze myśli i odwadze pracy, który wprawdzie odnosi się do wspomnień z roku 1914-go, ale niektórzy widzą w słowach tych także aluzję do sytuacji, poprzedzającej wypadki majowe...

Nawiązując do przytoczonej przez siebie anegdoty o kaczkach, które kwakały o kimś z ptactwa, szykującego się do wylotu, że „zginie napewno, bo wyleciał zawcześnie" — Marszałek Piłsudski zakończył słowami:

„Chcę stwierdzić, iż nasz przykład odważnych myślą dowodzi, że często lepiej jest myśleć zawcześnie, niż gdakać i siedzieć w błocie".

I jeszcze raz potem zagarnął Pan Marszałek wszystkich oczy i serca ku sobie, gdy zasiadł razem z nami przy czarnej kawie na wieczornicy legjonowej w „Bristolu". Już było po północy, pociągi odjeżdżały z Kielc, a nikomu się jechać nie chciało, bo wśród rozśpiewanej starej wiary siedział Komendant całemi godzinami, nucił z nią stare pieśni legjonowe, potakiwał głową, dyktował, co mają śpiewać. Już dawno stoły były puste, nie było co jeść i pić, a wiara, nieprzyzwyczajona o suchem gardle śpiewać, wydzierała się w najlepsze, jakby chcąc zrobić przyjemność Panu Marszałkowi.

Czar pieśni, czar wspomnień, dźwiękami tymi wydobyty z głębi duszy, kazał zapomnieć Wodzowi o trudach dnia, a wrócić myślą w one czasy, kiedy choć kaczki dostojne kwakały dokoła, szło się naprzód ku świtowi Wolności...

Tej nocy Kielce z pewnością nie spały, śpiewając razem z nami piosenki legjonowe.

Niechże więc i to bezpretensjonalne wspomnienie ze zjazdu legjonowego miłe będzie Kielcom na podziękowanie za ten piękny dzień, który wtedy w murach ich przeżyli legjoniści.

Płk. B. OSTROWSKI

W przededniu 20-lecia „Czwartaków”



W numerze, poświęconym Ziemi Kieleckiej, nie może zabraknąć wzmianki o żołnierzu tej ziemi, który na treść jej życia wywiera duży wpływ, zarówno pod względem kulturalno-społecznym, jak i gospodarczym.

4 p. p. Leg., jedna z najstarszych formacyj Armji Polskiej wrósł w Ziemię Kielecką mocno i w myśl znanego hasła Naczelnego Wodza o wyścigu pracy, staje z gotowością i z zapałem do wszelkiej pracy w dziedzinach mu dostępnych, wraz ze społeczeństwem, jako nierozerwalna jego część.

W szarym trudzie żołnierskiego dnia, w pracy nad kształtowaniem serca i ducha młodych obrońców Ojczyzny, sięgamy do zawsze żywych tradycji Czwartaków z r. 1831, Czwartaków-Legjonistów z okresu wojny światowej polsko-bolszewickiej. Tradycje Tysiąca Walecznych z pod Grochowa i Ostrołęki, poprzez Jastków, Koszyszcze, Optowę, Benjaminów, Szczypiornę, Obronę Lwowa, Śląska Cieszyńskiego, poprzez Lidę, Mołodeczno, Berezynę, Hrubieszów — to tradycje pełne chwały, zaznaczone bohaterstwem i brawurą, przypieczętowane krwią tysięcy poległych i rannych w r. 1831, oraz krwią 30 oficerów i 512 szeregowych poległych, 50 oficerów i 2000 szeregowych rannych z lat 1915 — 1920 zawierają wiele pięknych przykładów poświęcenia, hartu ducha i ciała, oraz miłości Ojczyzny i stanowią dla młodego pokolenia silny bodziec do tej pracy i zachętę do godnego naśladowania naszych rycerskich poprzedników. Tradycje te to chluba pułku, to drogowskaz Czwartaków.

Współżycie i współpraca żołnierza — Czwartaka ze społeczeństwem znalazły swój wyraz w fakcie ofiarowania pułkowi obywatelstwa honorowego m. Kielc, uchwałą Rady Miejskiej z 1930 r.

O wynikach pracy pokojowej świadczą liczne nagrody i dyplomy z zawodów i zdobyty ostatnio w r. 1934 sztandar strzelecki za uzyskanie I miejsca w zawodach strzeleckich 2 Dywizji Piechoty Legjonów.

Rok 1935 jest szczególnie ważny dla pułku, bo to rok 20-ty istnienia pułku po okresie niewoli. To też w bieżącym roku szczególnie uroczyście obchodzić będzie pułk swoje święto, przypadające w dniach 23 i 24 czerwca. W dniach tych spotkają się Czwartacy starzy i młodzi, by wspólnie oddać hołd poległym Kolegom, odświeżyć wspomnienia swoich przeżyć, zastanowić się nad teraźniejszością, pokrzepić serca i nabrać sił na przyszłość. Mając na względzie ważność tej chwili, pragniemy bardzo, by Koledzy - Czwartacy, rozsiani po całej Rzeczypospolitej, wzięli jak najliczniejszy udział w naszem święcie.

W chwili tej wznowimy przysięgę żołnierskiej miłości, wierności i oddania na ręce Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz ofiarujemy cały nasz trud i pracę dla dobra Rzeczypospolitej na ręce Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

Działalność Federacji P.Z.O.O. w Woj. Kieleckiem



rtm. rez. Stanisław Kłoskowski
wiceprezes Federacji Wojewódzkiej

Po podaniu się do dymisji Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. w roku 1933, Zarząd Główny wyznaczył Zarząd Komisaryczny w osobach: prezes Artwiński Stefan, wiceprezes rtm. rez. Kłoskowski Stanisław i sekretarz, Osadnik Marjan.

Głównym celem i zadaniem Zarządu Komisarycznego w roku kalendarzowym 1934 było uaktywnienie działalności Zarządów powiatowych we wszystkich powiatach Województwa kieleckiego, jak również i najściślejsza współpraca przy organizowaniu Związku Rezerwistów.

W pierwszym rzędzie zajęto się ścisłą organizacją Podokręgu kieleckiego Związku Rezerwistów.

Wyznaczony Zarząd Podokręgu Związku Rezerwistów z p. płk. Żarnowskim jako prezesem i komendantem oraz z wiceprezesem por. rez. Kimtopfem Henrykiem i podpisanym rtm. rez. Kłoskowskim Stanisławem, — jako zastępcą komendanta Podokręgu Z. R. w pierwszym rzędzie przystąpił do prac organizacyjnych, t. j. do wyznaczenia Zarządów i komend powiatowych i do stałego inspekcjonowania poszczególnych Zarządów i Kół.

Zgodna i jednolita współpraca a zwłaszcza praca por. rez. Kimtopfa Henryka wydała w ciągu roku zdumiewające rezultaty. Z kilkunastu luźno ze sobą związanych Kół powstało w ciągu roku 1934 przeszło 100 Kół Zw. Rezerwistów z przeszło 5.500 członkami zamiast poprzednich siedmiuset.

Jeżeli się zważy, że Podokręg kielecki Zw. Rezerwistów obejmuje tylko 7 powiatów Województwa Kieleckiego i to powiatów naogół ubogich, jak kielecki, jędrzejowski, to trzeba uznać, że praca została w pełni osiągnięta.

Niektóre Koła Zw. Rezerwistów, wykazały wybitną działalność. Na podkreślenie zasługują w pierwszym rzędzie Koła, organizowane w powiecie opatowskim przez kpt. rez. mgr. Kurzeję, a zwłaszcza Koło przy Zakładach Ostrowieckich, które zarówno swoim wyglądem zewnętrznym, jak i swoimi pracami ćwiczeniowemi i świetlicowemi w niczem nie ustępują armji czynnej.

Na podkreślenie również zasługuje, cała działalność i bezwzględne oddanie się sprawie por. rez. Kosińskiego Bohdana, komendanta i wiceprezesa powiatu kieleckiego, który potrafił w ciągu roku zorganizować w powiecie przeszło 20 Kół (około 1000 członków), tembardziej, że praca na tym terenie była ogromnie utrudniona, gdyż nikomu z dotychczasowych działaczy nie udało się zorganizować i utrzymać w aktywnej działalności żadnej organizacji.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że przy organizacji Z. R. wybitnie współdziałały wszystkie organizacje zgrupowane w Federacji P. Z. O. O. jak Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów, Związek Peowiaków i t. d.

Nastawienie tak zgodnej współpracy wszystkich organizacji, zgrupowanych w Federacji, płynęło zawsze z Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. i rezultaty tej pracy w terenie uwidocznione należycie zostały przy wyborach do ciał samorządowych, gminnych i miejskich, gdzie może poraz pierwszy obrońcy Ojczyzny zabrali słusznie im należny głos i swoich kandydatów do ciał samorządowych wprowadzili.

Zwycięstwo tak w Kielcach, (33 mandaty na 40), jak i w innych ośrodkach Województwa Kieleckiego nie jest dziełem przypadku, a pracą codzienną, żmudną i wytrwałą.

We wszystkich organizacjach, zgrupowanych w Federacji P. Z. O. O. na terenie całego województwa kieleckiego idzie w dalszym ciągu praca nad scementowaniem oddziałów, uaktywnieniem działalności, zakładaniem własnych świetlic, czytelń, boisk i t. p.

Rezerwiści i wszyscy obrońcy Ojczyzny godnie wypełniają swój obywatelski obowiązek i niech mi będzie wolno, jako wiceprezesowi Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. i b. zastępcy komendanta Podokręgu Z. R. podziękować wszystkim kolegom, zajmującym większe lub mniejsze stanowiska w zarządach i komendach, jak również i kolegom szeregowym i podoficerom za sumienne codzienne wykonywanie przyjętych na siebie obowiązków.

St. Kłoskowski rtm. rez.

P. W.

Praca P. W. na terenie Federacji Województwa Kieleckiego dotychczas nie była uregulowana i przedstawiała akcję poniekąd samorzutną i dlatego w pewnym stopniu chaotyczną i niedostateczną. Na całym terenie Wojew. Federacji, członkowie sfederowanych organizacyj brali udział w P. W. w ramach poszczególnych organizacyj osobno. Czynniejsze pod tym względem dotychczas były: Zw. Rezerwistów i Zw. Podoficerów Rezerwy. Inne organizacje poświęcały pracy P. W. mniej czasu, a ogólno-federacyjnej organizacji P. W. nie było.

Działające luźne placówki P. W. grupowały ogółem 5760 członków przy ogólnej liczbie sfederowanych na terenie województwa 15.855 członków, t. j. zaledwie 35%.

Pozatem taka dotychczasowa luźna organizacja P. W. miała jeszcze ten ujemny skutek, że pracom tym brakowało jednolitości, że poszczególne placówki różniły się nader znacznie poziomem wyszkolenia, że poszczególne placówki nie miały możności powiększać swych środków i możliwości technicznych przez wzajemne dzielenie się posiadanym materjałem instruktorskim i sprzętem.

Ostatnio w styczniu b. r. inspektor główny Federacji pułk. Skokowski dokonał inspekcji Woj. Zarządu udzielając przytem wskazówek w kierunku zorganizowania akcji P. W. w zakresie ogólno-federacyjnym, i zapowiedział nadesłanie w najbliższym czasie szczegółowych odnośnych instrukcji. W związku z tem Woj. Federacja oczekuje nominacji Wojewódzkiego Komendanta P. W., pod którego kierownictwem, pracom P. W. zostanie nadany należyty zasięg i kierunek.

Świetlice

Akcja świetlicowa nie jest prowadzona, na terenie Woj. Kieleckiego przez Federacje, przyczem zasadniczą przeszkodą jest brak ku temu funduszów. Do pewnego stopnia brak ten jest zastąpiony przez akcję świetlicową poszczególnych sfederowanych organizacyj, jednak akcja ich nie jest ilościowo dostateczna i niema tego znaczenia jakie niewątpliwie miałaby właściwie prowadzona ogólno-federacyjna praca świetlicowa.

Ostatnio wprawdzie w niektórych znaczniejszych ośrodkach powstają większe placówki kulturalno-oświatowe jak: Dom Im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie i Dom Wychowania Fizycznego i P. W. im. Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, jednak cały teren Województwa w przeważnej mierze jest tych placówek pozbawiony.

Z tego względu należałoby dążyć do zwiększenia funduszów Federacji celem umożliwienia zorganizowania i rozbudowy sieci świetlic federacyjnych.

Przy Woj. Federacji został utworzony Wojewódzki Sąd Honorowy. Regulamin Sądu ten sam co i w Związku Strzeleckim.

W skład Woj. Zarządu Federacji wchodzi 11 Związków b. Wojskowych. Organizacje reprezentowane na terenie województwa, mają swoich przedstawicieli w Zarządzie Woj. Federacji P. Z. O. O.

Ubezpieczonych na terenie Województwa jest 4.932 osób. Ubezpieczeń dokonano w Starachowicach i Ostrowcu przez delegatów Zarządu Głównego Federacji.

Marjan Osadnik.

Bratnia Pomoc

Panujące obecnie stosunki na rynku pracy stawiają w trudnych warunkach akcję Bratniej Pomocy. Zorganizowana w 1933 roku, jako referat pomocniczy przy Powiatowym i Wojewódzkim Zarządzie, ma ciągłą tendencję rozszerzania działalności, obejmując coraz to nowe rodzaje pomocy, i obecnie stała się ośrodkiem, w którym każdy członek, w razie potrzeby, znajduje właściwą radę, opiekę i pomoc.

W praktyce, z powołania swego, Bratnia Pomoc często zastępuje protektora i nauczyciela, musi traktować sprawy członków indywidualnie, bada je, zasięga opinji, by móc je we właściwem świetle przedstawić i swą ważką opinję o nich wypowiedzieć.

Akcja Bratniej Pomocy rozpoczyna się w referatach organizacyj, a koordynuje się w referacie Bratniej Pomocy Powiatowej Federacji. Bratnia Pomoc przy Wojewódzkim Zarządzie Federacji opiera swą działalność na wnioskach i opinji Zarządów Powiatowych Federacji.

Najwięcej pracy poświęca się walce z bezrobociem członków. Według nadesłanych wykazów na dz. 1. 1. 1935 r. stan bezrobotnych członków zarejestrowanych w Powiatowych Federacjach Województwa Kieleckiego wynosił 683. Podana ilość nie odzwierciadla właściwego stanu, ponieważ zamieszkujący powiaty rolnicze małorolni w okresie zimy uważają siebie za bezrobotnych, natomiast w razie widoków na możliwości zatrudniania, rejestrują się nowi członkowie, którzy dotychczas po pracę nie zgłaszali się, mając nadzieję uzyskania lepszych zarobków.

Duża ilość członków, pracowników umysłowych i fizycznych o dobrych kwalifikacjach i dużej wartości, pobierają na tyle skromne wynagrodzenie, że z rodzinami pozostają w niedostatku.

Bratnia Pomoc w ciągu roku 1934 zatrudniła 102 pracowników umysłowych i 772 fizycznych. W tej liczbie są zatrudnieni przy robotach sezonowych i inwestycyjnych. Z podanej ilości za zatrudnionych na stałe: w Urzędach Skarbowych, Ubezpieczalni Społecznej, i z Funduszu Pracy i inn., można liczyć z pracowników umysłowych 25%, w zakładach przemysłowych i fabrykach z pracowników fizycznych 5%.

Dużo wysiłku wymaga załatwianie spraw interwencyjnych wobec przewidywanych redukcyj, w sprawach dyscyplinarnych pracowników, w sprawach ulg przy stosowaniu przepisów o wykonywaniu praktyki zawodowej.

Bratnia Pomoc udzielała również wyczerpujących informacyj w sprawach koncesyjnych, rent inwalidzkich, emerytur.

Naogół ze względu na niepomyślne okoliczności, akcja nie może przybrać właściwych rozmiarów, lecz sfederowani mają zaufanie do swych organizacyj i rozumieją, że udzielana im w razie potrzeby pomoc, opieka i poparcie, jest skromna, lecz serdeczna i braterska, i wywodzi się z czasów, gdyśmy razem z bronią w ręku Polskę Niepodległą zdobywali.

Marjan Pruba, ppor. rez.

OLGA BIGOWA

Dożywianie biednych dzieci kieleckich



Uboga ziemia kielecka najwięcej biedoty skupiła w samych Kielcach. Istniejące placówki charytatywne nie wystarczają na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb biedaków, z pośród których niemałą nędzę cierpią niestety i ci, mający wyjątkowe zasługi przed społeczeństwem — pierwsi bojownicy o Niepodległość Polski.

W zrozumieniu palących potrzeb przedewszystkiem tych biedaków, najniezasłużeniej wyrzuconych przez los poza nawias jako tako sytuowanego społeczeństwa — Kieleckie Koło „Rodziny Wojskowej" wyłoniło w listopadzie 1934 r. Sekcję Opieki Społecznej.

Sekcja ta istniała wprawdzie i dawniej — ograniczała się jednak do niesienia pomocy rodzinom wojskowym oraz organizowała doraźnie akcję pomocy bezrobotnym i ich dzieciom w formie zapomóg, pomocy odzieżowej — święconego i t. p.

Biorąc pod uwagę ciężkie warunki bytu szerokich mas proletarjatu i mając na uwadze wzniosły cel pracy opiekuńczej na tym najbardziej wdzięcznym a zarazem najbardziej rozległym odcinku — „Rodzina Wojskowa" zreorganizowała pracę Sekcji Opieki Społecznej nadając jej inny, bardziej celowy kierunek oraz cechy trwałej i uregulowanej pracy społecznej.

Punktem wyjścia pracy stało się hasło niesienia pomocy przez dożywianie dziatwy b. legjonistów i innych b. wojskowych, a pozatem bezrobotnych. Dojście do zamierzonego celu wymagało pracy nielada. Trzeba było wyszukać dzieci, potrzebujące istotnie tej pomocy, kuchnię i jadłodajnię urządzić i wreszcie co najważniejsze znaleźć odpowiednie fundusze i środki.

Dość żmudną pracą było zebranie przez członkinie Sekcji i sprawdzenie osobiste na miejscu biedaków. Dopomógł w tem przedewszystkiem miejscowy Związek Legjonistów, który ze swej ewidencji przekazał Sekcji około 90 dzieci bezrobotnych b. legjonistów oraz sierot po nich. Dalszych 120 dzieci uzbierały członkinie Sekcji po wszystkich przedmieściach Kielc. Zwiększeniu ilości dzieci dożywianych ponad 210 — chociaż tak pożądane — stanęła na przeszkodzie szczupłość funduszów i kuchni.

Jeśli chodzi o zebranie funduszów potrzebnych na uruchomienie i prowadzenie kuchni, to Sekcja Opieki Społecznej otrzymała następujące subwencje względnie stałą pomoc miesięczną.

Koło „Rodziny Wojskowej" w Kielcach wyasygnowało jednorazowo na urządzenie 200 zł., z okazji Święta „R. W." 4 lutego 1935 r. 100 zł., oraz wpłaca co miesiąc po 100 zł.

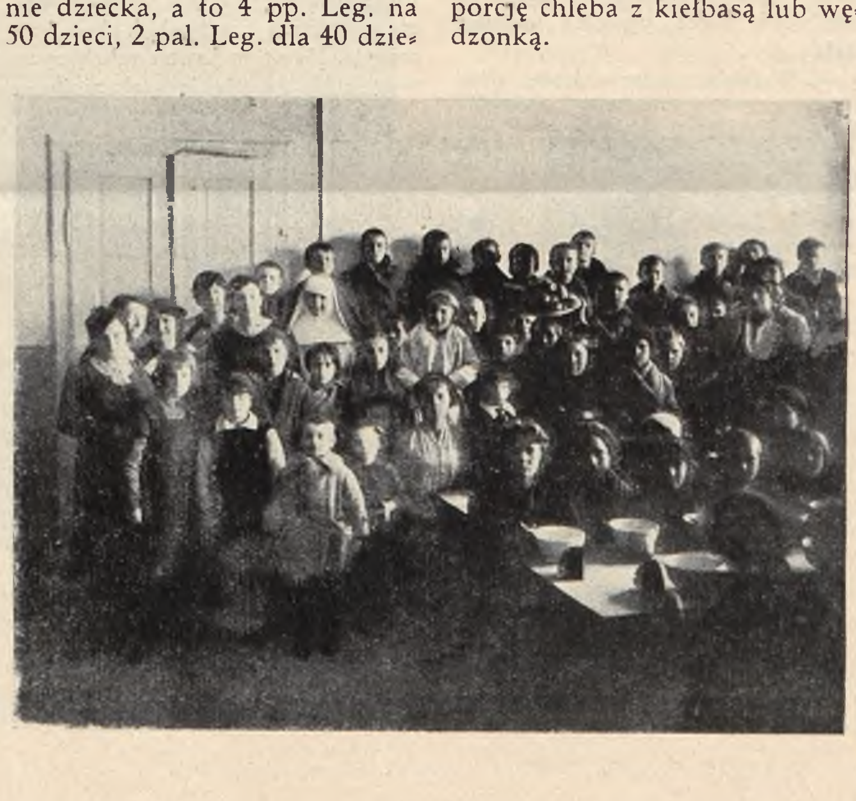
Komendant Garnizonu na urządzenie kuchni dał 200 zł., na „Gwiazdkę" 300 zł. i daje miesięcznie z Garnizonowego Funduszu Dobroczynności 50 zł.

Pan Wojewoda Kielecki ofiarował dwukrotnie tytułem subwencji po 2000 zł.

Wreszcie oba kieleckie pułki dają artykuły spożywcze w naturze wystarczające na wyżywienie dziecka, a to 4 pp. Leg. na 50 dzieci, 2 pal. Leg. dla 40 dzieci. Do porcyj tych „Rodzina Wojskowa" dodaje mięso i chleb.

Pozatem p. Starosta Kielecki ofiarował 100 kg. mąki żytniej, 90 kg. cukru i 2000 kg. ziemniaków.

Wyłączając koszty administracyjne wynoszące 37 zł. miesięcznie na opłatę personelu kuchennego, przeciętny koszt porcji dla dziecka wynosi 18 gr., przyczem każde dziecko otrzymuje codziennie obiad, składający się z zupy na mięsie lub kościach z jarzyną lub kaszą, oraz mięso z sosem i jarzyną, wreszcie 150 gr. chleba. W dnie świąteczne obiadów się nie gotuje, a dzieci otrzymują w przeddzień porcję chleba z kiełbasą lub wędzonką.



Lokal na urządzenie kuchni i jadalni otrzymała Sekcja Opieki Społecznej od Komendanta Garnizonu w koszarach przy ul. Zamkowej.

Uruchomienie kuchni nastąpiło dnia 20 listopada 1934 r., a zakończenie pracy przewidziane jest po Wielkanocy b. r.

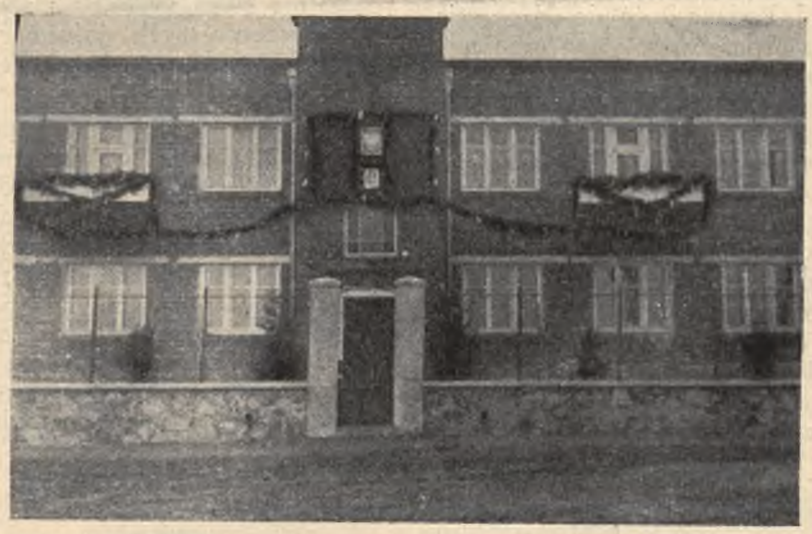
Sekcja Opieki Społecznej urządziła dla dożywianych dzieci „Gwiazdkę“, na którą składały się dary w naturze a to: 2 kg. chleba żytniego, 2 duże bułki pszenne, pół kg. cukru, pół kg. słoniny, pół kg. kiełbasy, 20 dk. piernika i 10 dk. cukierków. Pozatem każde dziecko otrzymało część ubrania, najbardziej mu potrzebną, jak buciki, palta, sukienki, ubrania.

Podobnie zamierzone jest również zorganizowanie święconego.

Po zwinięciu akcji dożywiania dzieci — podczas ferji szkolnych przewidziane jest uruchomienie kolonji letnich na stadjonie sportowym w Kielcach.

Tak więc „Rodzina Wojskowa“, nie szczędząc trudów i ofiar, stanęła ochoczo do pracy na polu społecznem, starając się ulżyć doli najbiedniejszej dziatwy, przyszłości narodu.

Życie społeczne w fabryce „Granat“



Budynek administracyjny f. „Granat“
udekorowany z dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego

— Kompanja, baczność! Na ramię broń! Kierunek — brama wyjściowa, k-o-o-mpanja marsz!

Stukot 120 par podkutych butów budzący echa wśród zabudowań fabrycznych oddala się, cichnie, ginie...

Kompanja Straży Bezpieczeństwa przy fabryce „Granat“ w Kielcach odeszła na codzienne ćwiczenia, my zaś korzystając z tego, iż komendant oddziału ma teraz chwilę czasu, wdajemy się z nim w pogawędkę.

— No, to Wy tu macie pięknie wyćwiczone wojsko.

— A no tak — mówi on, patrząc za znikającym na załamaniu szosy oddziałem — stare wojsko. Zebrałaby się i druga kompanja z pracowników fabryki, ale dużo odeszło do Koła Grodzkiego Związku Rezerwistów.

Gawędząc o tem i o owem wchodzimy do świetlicy. Ładny pokój, radjo, szachy, na stole kilkadziesiąt gazet. W rogu obok pieca ogromna dębowa szafa.

— Wszystko, co tu widzicie, mówi nasz towarzysz, zakupił Zarząd Fabryki, mieszczący się w Warszawie. Nasi naczelni dyrektorzy bardzo dbają o rozwój wszystkich organizacji społecznych i wszystkie celowe sprawy finansują.

Tę szafę — tu z dumą wskazał na wspomniany już wyżej brzuchaty sprzęt — tę szafę zrobiono specjalne na akta. Jedną przegrodę ma Z. S. męski, drugą liczący 200 członkiń Z. S. żeński, trzecią L. O. P. P., a czwartą P. C. K., Liga Morska i Kolonjalna oraz Straż Pożarna.

— To aż tyle organizacji macie na terenie fabryki?

— A tak. My tu nie chcemy udawać społeczników. Dyrektor fabryki Bratkowski i rotmistrz rezerwy Kłoskowski wszystkich wciągnęli do pracy — i urzędników i robotników i robotnice. Dyr. Bratkowski teraz coprawda jest chory i leży w lecznicy, ale rotmistrz Kłoskowski stary legun, beliniak, depcze po piętach i wszystkich do roboty zagania. Mamy tu jeszcze sekcję sportową, która rozwija się wcale nieźle — o proszę spojrzeć tu są dyplomy zdobyte przez naszych bokserów i kolarzy, a tu nagroda za strzelanie zespołowe, — mamy dwa chóry, mamy orkiestrę, mamy wreszcie sekcję kobiecą, na której czele stoi p. Kłoskowska.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że w roku bieżącym, tak zresztą jak i w latach ubiegłych, zorganizowany został w fabryce staraniem dyrekcji uroczysty obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego. 19 marca rano pracownicy fabryki z dyrekcją na czele, wzięli udział w uroczystem nabożeństwie i defiladzie, zorganizowanej staraniem Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. W godzinach popołudniowych w wielkie sali recepcyjnej fabryki odbyła się akademja, którą zagaił przemówieniem rtm. Kłoskowski. Skolei nastąpiły produkcje orkiestry i chóru, poczem dwie robotnice deklamowały wiersze o Komendancie. Wieczorem dyrekcja podejmowała urzędników i robotników skromnem przyjęciem poczem, nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.



Patrol Straży Bezpieczeństwa
f. „Granat“ w Kielcach

Rozbudowa „Huty Ludwików“

Obecna „Huta Ludwików“ miała swój początek w małej bardzo odlewni żeliwa w Suchedniowie. Powstanie zaś przedsiębiorstwa już jako spółki akcyjnej, datuje się od roku 1894. Od tego to czasu, przedsiębiorstwo odgrywa, aż do wybuchu wojny w roku 1914, bardzo poważną rolę, jako poważny producent i dostawca na rynki centralnej Rosji, maszyn żeliwnych, emaljowanych, rur, maszyn rolniczych i t. p. Rozrastając bez przerwy, spółka zmuszona była, tuż przed wybuchem wojny światowej, zwiększyć swój teren działania, nie mogąc wydobyć z małego stosunkowo przedsiębiorstwa suchedniowskiego wywolanych zapotrzebowaniem wyrobów.

W ten sposób powstała fabryka w Kielcach.

Wojna światowa zahamowała znacznie ekspansję przedsiębiorstwa, które z tego względu przechodziło cały szereg nader krytycznych chwil, aż nareszcie w roku 1932 znalazło równowagę — pracując, mimo panującego wszechwładnie kryzysu, z bezustannie powiększającą się ilością robotników.

Dziś przedsiębiorstwo pod nazwą „Huta Ludwików“ Sp. Akc. jest poważnym dostawcą swych wyrobów dla wojska i instytucyj rządowych, jak również zasila w dużej mierze rynek prywatny.

O machinie fabrycznej przedsiębiorstwa można nabrać pobieżnie chociażby, wyobrażenia, gdy się rzuci trochę cyfr, a mianowicie: przedsiębiorstwo zatrudnia stale w chwili obecnej w warsztatach około 1000 robotników i 90 pracowników umysłowych; utrzymuje następujące działy w ruchu: odlewnie żeliwa, handlowa i maszynowa, emaljernię żeliwa, kuźnię, warsztaty mechaniczne i tłocznie z pomocniczemi oddziałami.

Z równoczesną rozbudową przedsiębiorstwa rozbudowuje się pod patronatem Dyrekcji Spółki życie społeczne na terenie fabryki, dowodem czego jest mnogość oddziałów najrozmaitszych organizacyj społecznych o charakterze P. W. i F. W., a więc: regularny oddział Związku Strzeleckiego — męski i żeński. — Koło Związku Rezerwistów — dalej Koło L. O. P. P. i P. C. K., oraz klub sportowo-oświatowy. Ponadto, na terenie fabrycznym funkcjonuje stała kuchnia dla bezrobotnych, opierająca egzystencję na zasadzie pełnego samorządu (Zarząd kuchni składa się wyłącznie z robotników i urzędników firmy), która czerpie środki finansowe z dobrowolnego opodatkowania się wszystkich bez wyjątku pracowników spółki, jak również ze stałych subwencyj firmy. W ciągu 1 roku wydano około 40.000 obiadów.



Reprodukowana fotografja przedstawia jeden z momentów pulsującego życia społecznego na terenie przedsiębiorstwa: chrzest szybowca, wybudowanego przez oddział fabryczny „Strzelca“.

Na fotografji widoczni są, na pierwszym planie, dostojnicy kieleccy, wśród których pp. min. Paciorkowski, wicewojewoda Jarecki, plk. Ostrowski, prezes wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. w Kielcach Artwiński i in.

Na zakończenie podkreślić należy, że większość akcyj przedsiębiorstwa „Huta Ludwików“ należy do Huty Pokój w Katowicach.

Humor

DOBRY ŚWIADEK

— Daliście Siwkowi siana?
— Tak jest, panie sierżancie!
— A kto to widział?
— Drugi koń!

SAMOLOTY

— Nie mogę znieść szumu śmigła samolotu.

— Czy jesteś taki nerwowy?

— Nie, ale moja żona uciekła niedawno z pewnym lotnikiem i ja ciągle obawiam się, aby nie powróciła.

JEDYNY SPOSÓB.

Starszy szeregowiec uczy niepojętego rekruta:

— Raz, dwa, raz dwa!... Równo, bucie sakramencki! Jak ci poprzetrącam te kulasy, to się zaraz porządnie chodzić nauczysz.

EGZAMIN

Oficer: Co żołnierz winien jest swemu zwierzchnikowi?

Żołnierz: Zwykle nic, bo od zwierzchnika trudno coś pożyczyć.

U STÓP JASNEJ GÓRY

Najdostojniejsi goście





Dnia 20 października 1921 r. Marszałek Józef Piłsudski, ówczesny Naczelnik Państwa przybył na Jasną Górę podejmowany przez O. O. Paulinów według starożytnego ceremonjału, którym witano tutaj prawie że wszystkich Królów Polskich, począwszy od Władysława Jagiełły.

Gdy mieszkańcy Częstochowy dowiedziawszy się, iż w murach swych goszczą tak dostojnego gościa, — który na Jasną Górę przybył niespodziewanie — wylegli na ulicę ze sztandarami i orkiestrami, urządzając powracającemu Marszałkowi spontaniczną owację. Aleje, któremi przejeżdżał Marszałek, usłane były kwieciem, którem młodzież szkolna obrzucała Wodza Narodu.

Zdjęcie nasze wyobraża Pana Marszałka w otoczeniu O. O. Paulinów i przedstawicieli miejscowych władz. Obok Pana Marszałka, na prawo, ówczesny Jego adjutant Wieniawa-Długoszowski. Stanowi ono jedyny dokument fotograficzny z pobytu Marszałka na Jasnej Górze.

Zdjęcia tego użyczył nam łaskawie ówczesny kierownik P. U. P. P. p. Edmund Reimschüssel, zastrzegając sobie prawo dalszej reprodukcji.

Ubiegłego roku przybył na Jasną Górę Prezydent Rzeczypospolitej na 550-lecie Klasztoru Jasnogórskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy Pan Prezydent przyjmuje hołd ludności Częstochowy mając po swej lewej ręce ówczesnego wojewodę kieleckiego p. Paciorkowskiego (dzisiejszego ministra opieki społecznej) i biskupa ks. Kubinę.

Współdziałanie społeczeństwa z wojskiem

Częstochowa posiada piękną kartę tradycyj wojskowych.

Począwszy od roku 1620 Jasna-Góra była fortecą jako taka odegrała w dziejach Polski wybitną rolę.

W roku 1655 załoga Jasnej-Góry pod dowództwem Ks. Augustyna Kordeckiego wytrzymała 6-cio tygodniowe oblężenie i nie poddała się Szwedom, co w czasach powszechnego zalewu Polski przez Szwedów miało olbrzymie znaczenie.

W roku 1772 Kazimierz Pułaski dzielnie obronił twierdzę przed Moskalami budząc podziw dla swego męstwa i odwagi.

W roku 1809 dokazywał tu cudów waleczności dzielny obrońca Jasnej-Góry Kajetan Stuart, który odparł natarcie dwóch korpusów wojska austrjackiego pod wodzą generałów Bronovacky'ego i Grammonta.

Do dnia dzisiejszego widzimy tutaj ślady dawnej twierdzy z jej obronnemi wałami, fosami i przekopami.

Zachował się nawet na Jasnej Górze dawny arsenał, a w skarbcu stara broń amunicja i t. p. pamiątki wojskowe.

Tyle z przeszłości...

Jeśli chodzi o teraźniejszość, społeczeństwo m. Częstochowy współpracuje z wojskiem w zakresie obrony kraju i urządzania wspólnych obchodów, uroczystości na polu charytatywnem i kulturalno-oświatowem.

Wielką sympatją społeczeństwo obdarza 27 p. p., tak zwany pułk dzieci częstochowskich pod obecnem dowództwem ppłk. Czaplińskiego, pułk., którego dwa pierwsze bataljony sformowano w listopadzie 1918 roku z ochotników-peowiaków Częstochowy, powiatu natychmiast wysłane zostały na front.

W czerwcu ubiegłego roku t .j. w dniu jubileuszu 18-lecia istnienia pułku, miasto Częstochowa otrzymało odznakę honorową oraz dyplom: „Jako symbol łączności pomiędzy pułkiem, a społeczeństwem m. Częstochowy, której obywatele nietylko ofiarnością ale daniną krwi na polach bitew z pułkiem przelanej ku chwale i potędze Ojczyzny spólność tą więzami nienaruszalnemi nazawsze przypieczętowali".

We wrześniu 1934 roku społeczeństwo m. Częstochowy uczciło znowu obchód 15-to lecia 7. p. a. l. pod obecnem dowództwem pułk. dypl. Józefa Kapciuka.

Oprócz skromnych darów, pułkowi wręczono artystycznie wykonany adres podpisany przez przedstawicieli władz, organizacji, społeczeństwa i t .p. z następującym napisem: „Siódmemu P. A. L. Spadkobiercy Chwały Wielkich Ojców, Godnie Kroczącemu Śladami Wspaniałych Tradycji Artylerji Polskiej w dniu Jego Święta 15-to lecia wyrazy Hołdu, Czci i Miłości składa Społeczeństwo m. Częstochowy.

7. P. A. L. nadał wówczas m. Częstochowie odznakę pułkową, oraz dyplom: „Jako symbol łączności pomiędzy pułkiem, a społeczeństwem".



Z pobytu prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiego w Częstochowie

Na tle Jasnej Góry i pomnika ks. Kordeckiego stoją: (×) gen. Górecki, 1) wiceminister Korsak, 2) prezydent m. Częstochowy Mackiewicz, 3) O. Marjan Paszkiewicz, 4) prezes Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Częstochowie dyr. Kobyłecki, 5) prezes Koła Grodzkiego B. B. W. R. dyr. Płodowski

Bawiący na omawianej uroczystości naczelny redaktor „Polski Zbrojnej" kpt. Kowalski tak opisuje tą uroczystość (P. Z. Nr. 272 z dnia 3. 10. 1934 r.): „Podczas pięknego święta 7 p. a. l. najwięcej uderzył mnie niezwykle serdeczny stosunek do wojska, całej dosłownie ludności Częstochowy. Podziw, szacunek i miłość dla żołnierzy widoczne były podczas każdego punktu programu uroczystości. Głębokie skupienie ogromnych mas, uczestniczących w apelu wieczornym ku czci poległych, udział niezliczonych delegacji w nabożeństwie u stóp Jasnej Góry i w uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego, żywiołowe manifestacje podczas defilady to są naprawdę objawy nad wyraz serdecznego współżycia społeczeństwa cywilnego z wojskiem. Główną zasługę zacieśnienia tego współżycia ponosi, jak mnie zapewniano o tem z różnych stron, szanowny obywatel i dzielny człowiek, Prezydent m. Częstochowy, p. Jan Mackiewicz. Oby wszystkie miasta miały takich jak on prezydentów i burmistrzów".

Manifestacyjne przyjęcie urządziło społeczeństwo częstochowskie w jesieni ubiegłego roku powracającym z manewrów 3-em dywizjom, które defilowały przed gen. Berbeckim. Kilkunastotysięczne tłumy obsypywały kwiatami przemaszerowujące przez Częstochowę wojska wśród niemilknących oklasków i okrzyków na cześć armji Polskiej. Szczególnie gorąco witało społeczeństwo swoją siódmą dywizję piechoty z jej dowódcą gen. Wacławem Stachiewiczem na czele.

Serdeczny i rzeczowy stosunek łączy wojsko ze społeczeństwem cywilnem. Oficerowie stacjonowanych w Częstochowie pułków biorą czynny udział w organizacjach społecznych jak L. O. P. P., L. M. K., P. C. K. i innych. Rodzina Wojskowa z p. Generałową Stachiewiczową na czele prowadzi między innemi charytatywną akcję dożywiania biednych dzieci w szkołach oraz zajmuje się jej odzianiem. To też społeczeństwo częstochowskie należycie oceniając współpracę z wojskiem dumne jest ze swoich pułków żywiąc dla nich nietylko sentyment, ale i głębokie uznanie.

Bees.

W ZAGŁĘBIU

Dr. WITOLD GOSIEWSKI, poseł na Sejm
Prezes Okręgu Związku Legj. Pol.

Udział b. kombatantów w pracy społecznej



Zagłębie Dąbrowskie w obecnej chwili należy do najsilniejszych ośrodków myśli państwowej w Województwie Kieleckiem. Poza tradycjami politycznemi, oraz pracą niepodległościową z okresu od 1905 do 1914 roku, przyczyniła się do ugruntowania ideologji państwowej niewątpliwie w znacznym stopniu akcja tych, którzy w okresie walk rewolucyjnych 1905 r., następnie w Legjonach i w Wojsku Polskiem wykazali bezpośrednio swoją wolę poświęcenia i ofiary. Środowisko robotnicze szczególnie sprzyjało do powstawania psychiki przebojowej, ofiarnej i umiejącej dla dobra całości poświęcać swoje interesy osobiste.

W latach 1920 do 1923 teren był niewątpliwie opanowany przez żywioł przeciwpaństwowy komunizujący, a następnie socjalistyczny, czego mamy dowody w postaci czerwonej gwardji Republiki Sieleckiej, rady delegatów robotniczych i t .p. przejawów, politycznego życia o cechach nawet przeciwpaństwowych. Te pozornie dwa sprzeczne ze sobą fakty historyczne wynikały z jednej i tej samej psychiki aktywnej, dążącej bez względu na wszystko do realizacji swoich ideałów. Kiedy w r. 1923 garstka b. legonistów postanowiła przerobić nastrój przeciwpaństwowy na państwowotwórczy ,oparła się przedewszystkiem na elemencie b. wojskowych, jako tych ,na których można było nałożyć trudny wówczas, bardzo niepopularny obowiązek zbudzenia mas robotniczych do prac państwowotwórczych o nierewolucyjnym, a pokojowym charakterze.

Początki prac były niezmiernie trudne i komplikowane przez ówczesną sytuację polityczną, rozwijającą się z przerażającą szybkością destrukcyjną siłą partyjnictwa, które oczywiście, jak i wszędzie, zaciążyło w sposób fatalny na rozwoju Myśli Państwowej. To też rezultaty akcji skupiania się ludzi naokoło sztandaru państwowego ,na którym wypisaliśmy sobie hasło: „Potęga Państwa — naczelnym obowiązkiem obywateli, a dobro Państwa — naczelnem prawem" odbywała się niezmiernie powoli i dopiero w roku 1926 ujawniła się w postaci zmiany politycznego oblicza społeczeństwa Zagłębiowskiego. Okazało się, że społeczeństwo jest zupełnie przygotowane do akcji Marszałka Piłsudskiego, że powrót Jego do władzy przyjęło nietylko z ulgą, ale z entuzjazmem. Potężne manifestacje, których świadkiem były ulice Zagłębia wszystkich miast i miasteczek, a nawet osiedli wiejskich, były dowodem, że ideologja państwa potężnego i skonsolidowanego stała się własnością ogólną. Nazywaliśmy to zjawisko „zlegjonizowaniem Zagłębia" — nazwa ta jednak winna była brzmieć: „upaństwowienie psychiki Zagłębiowskiego obywatela".

Wybory w roku 1928 wykazały w dalszym ciągu postęp myśli państwowej i już wówczas, mimo bardzo niepomyślnych warunków (głosowanie na przemysłowca nieznanego w Zagłębiu i rolnika mało znanego w środowiskach robotniczych) dało w rezultacie 2 mandaty poselskie, przy 2-ch mandatach komunistycznych i 2-ch mandatach PPS. Rok 1930 dał w wyniku 4 mandaty Bloku Bezpartyjnego, jeden P. P. S. i jeden komunistom. Procesy te i przemiany niewątpliwie miały swoje źródła w przyczynach ogólnopaństwowych, transponowane jednak były przez ludzi, których należy zaliczyć do b. kombatantów.

W krótkości przeliczę prace, dokonane przez b. kombatantów. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (Rada Powiatowa), jako teren organizacyjny, wszystkich polityczno społecznych akcji składał się i składa głównie z b. legjonistów i peowiaków. Oba te elementy odgrywają rolę decydującą zarówno w organizacji władz kierowniczych, jak i w większości kół zarówno miejskich, jak gminnych. Prawie wszystkie ważniejsze czynności wykonywane są przez b. żołnierzy Legjonów i P. O. W. Organizacje, współpracujące z B. B., również obsadzone są przez b. wojskowych, którzy są czynni w tych organizacjach — utarł się nawet termin „odkomenderowanie na odcinek pracy społecznej". Kontrolę wykonania tych prac posiadają organizacje takie, jak: Związki Legjonistów, P. O. W., Związki Podoficerów Rez. i t. p.

Związek Rezerwistów, któremu w ostatnich czasach nadaje się specjalnie ważną rolę w doszkalaniu materjału ludzkiego oraz utrzymywaniu kontaktu z armją czynną, jest kierowany również przez b. kombatantów. „Strzelec", mający bardzo silny swój wyraz organizacyjny w Zagłębiu Dąbrowskiem, prowadzili b. legjoniści i obecnie w zarządzie powiatowym Strzelca b. Kombatanci mają bardzo ważne funkcje.

Wszelkie obchody świąt państwowych organizują b. wojskowi i w okresie szczególnie ważnych dat, jak imieniny Marszałka Piłsudskiego, dzień 11 listopada, społeczeństwo widzi zawsze na czele akademji i wszelkich innych uroczystości nazwiska ludzi, którzy mają przeszłość bojową wojskową.

Wyrazem ustosunkowania się i wpływów, jakie mają w społeczeństwie organizacje b. wojskowych, może być popularność Wystawy Legjonowej, która się niedawno odbyła w Zagłębiu, a którą zwiedziło przeszło 20 tysięcy ludzi. Jak widać, udział ludzi, którzy dawniej poświęcali swoje życie i krew, w budowaniu Państwa nie ustaje i praca ich nadaje Zagłębiu wyraźne piętno.

Nie zamierzam zmniejszać niczyich zasług, ani znaczenia działaczy społecznych o nastawieniu państwowym, nie będących b. wojskowymi, chcę tylko stwierdzić, że b. wojskowi maszerują w pierwszych szeregach pracowników, walczących o wielkość i potęgę Państwa.

JÓZEF KACZKOWSKI
Prezydent m. Sosnowca

Próby realizacji testamentu Ad. Skwarczyńskiego

na odcinku robotniczym Zagłębia

„Programu nie dam wam ani ja, ani żaden minister, czy premjer, czy profesor. Program musicie zbudować sami, ale nie tylko myślą, nie tylko intelektem, jeno pracami, dorobkiem wychowawczym, gospodarczym, słowem, realną i trwałą siłą praktyki codziennej".
(A. Skwarczyński)



Teren Zagłębia Dąbrowskiego jest twardą, ale i ciekawą, szkołą pracy społecznej. Wiedzą o tem ci wszyscy, którzy na tym bogatym ,ale i trudnym terenie imali się pracy, dobru społecznemu poświęconej.

Wielka ilość warsztatów pracy nadała Zagłębiu znamię robotnicze, nic też dziwnego, że zagadnienia pracy i kapitału były nieustannym tematem żonglerki politycznej, ale też i prawdziwem ziarnem rozważań i dociekań. Oto jeden z pierwszych kontrastów na tej dziwnej ziemi, najeżonej kominami, zrytej, posypanej popiołem, a przecież niepozbawionej uroku w wysiłku człowieka, jaki tę ziemię kształtuje.

Bogactwo i nędza: liczne rzesze robotników i liczniejsze, niż gdzieindziej, skupienie inteligencji, idealizm i skrajny materjalizm, głęboki patrjotyzm i kosmopolityczny komunizm, stare partje i nawyki polityczne obok nowych prądów, — oto ciągłe i dalsze kontrasty, które muszą wycisnąć swe piętno na obliczu ideowem dzisiejszego Zagłębia.

Bo Zagłębie wczorajsze wydaje się już tak bardzo dalekie: kraina przelotnych ptaków, wielkich businessmanów — i pokolenia proletarjatczyków: Mireckich i Okrzejów, przedstawicieli owego prawdziwego „patrjotyzmu działania", jaki miał siłę posyłać ludzi na śmierć za wielką sprawę.

Na jednej z większych hut Zagłębia, zwanej „Katarzyna", w Sosnowcu, w ścianie frontowej, wmurowana jest tablica, poświęcona poległym w czasie demonstracji ulicznej 1905 r. robotnikom. Spracowane czarne dłonie rok rocznie zawieszają na tej tablicy znak pamięci. I czegoś więcej zapewne — utajonego związku z „tamtymi". Bo pomimo wszystko, pomimo spustoszenia, jakie wywołały partje robotnicze, które wraz ze swemi metodami

DĄBROWSKIEM

działania politycznego i zawodowego wniosły wiele rozprzężenia myślowego w nieprzygotowany do „gospodarowania we własnem Państwie" (Skwarczyński) świat pracy, wierzymy w lud roboczy Zagłębia.

Przyszedł kryzys. Załamały się stare hasła pod jego naporem, zachwiały się wyznawane wiary, radykalizowały się poglądy, przekształcały się skrajnie ku reakcji lub rewolucji programy. Kryzys brał swoją hekatombę nietylko w rosnących rzeszach bezrobocia: wystygłe piece i stojące maszyny — to straszny niszczyciel-demagog.

Nie można było w tych warunkach zostawić robotnika samemu sobie. W gronie działaczy, skupiających się przy Radzie Powiatowej B. B. W. R., powstała myśl rozpoczęcia głębszej pracy ideologicznej wśród robotników. W roku 1932 Rada Powiatowa przystąpiła do zorganizowania 6-cio miesięcznych kursów społecznych dla działaczy robotniczych, które odbyły się w Sosnowcu, Dąbrowie i Czeladzi.

Program kursów obejmował szereg zagadnień, pośrednio lub bezpośrednio związanych ze środowiskiem robotniczem. Wykłady ujęte były w cykle: historyczny, nauk społecznych, ustawodawstwa robotniczego, ideologicznego i t. d.

Odpowiednio zorganizowany samorząd słuchaczy wytwarzał formy współżycia, umożliwiając praktyczne przeprowadzenie całego szeregu zagadnień, przerabianych na kursie.

Jakkolwiek kursy te nie dały w pełni tych rezultatów, o jakich myśleli inicjatorzy, dały jednak wiele doświadczenia i przygotowały grupę robotników, którzy stanowią dziś bardzo cenną kadrę dla tych wszystkich prac, które Rada Powiatowa BBWR na odcinku robotniczym przeprowadza.

Z tej kadry także wywodzą się dzisiejsi działacze (czynniejsi) w ZZZ, w sekcjach robotniczych Bloku, a nawet i w zespołach.

Jednocześnie szukano drogą dyskusji i rozważań nowych form pracy na odcinku robotniczym. Intensywna praca przygotowawcza trwała przez całe pierwsze półrocze 1934 r.

Kursa społeczne, opierając się na nabytych doświadczeniach, postanowiono przekształcić na „Uniwersytety Robotnicze im. Ad. Skwarczyńskiego", oraz rozpocząć pracę zespołową wśród robotników.

Zamierzeniom tym patronuje duch ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Jedną z najciekawszych jego koncepcji był założony już w r. 1917 w Warszawie Związek Dobra Publicznego, o którym w kilka lat później tak sam napisał:

„Związek Dobra Publicznego miał być organizacją o charakterze moralno-społecznym, pogłębiającą ideologję peowiacką i wypracowywującą nowe metody skupienia się zespołu na podstawach bezwzględnego zaufania i bezwzględnej odpowiedzialności jednostki przed zespołem za wzięte na siebie obowiązki społeczne i za praktykowanie wyznawanych przez siebie zasad".

Na tej podstawie skrystalizowały się późniejsze wskazania Skwarczyńskiego o zespołach.

Na jesieni ub. r. zostały uroczyście otwarte 4-ry Uniwersytety Robotnicze im. Adama Skwarczyńskiego: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Czeladzi. W inauguracji wziął udział p. Wojewoda kielecki Dr. Dziadosz i p. Adamowa Skwarczyńska.

Każdy oddział Uniwersytetu obejmuje około 50-ciu stałych słuchaczy (słuchaczy przygodnych niema), zgłoszonych przez organizacje i poddanych następnie selekcji. Kurs nauki I-go roku (bo zamierzamy uruchomić rok II-gi, a może i III-ci) obliczony jest na 6 miesięcy. Wykłady, połączone z seminarjami, odbywają się 2 razy w tygodniu, po 3 godziny dziennie. Program obejmuje następujące cykle: 1) cykl historyczny, 2) Polska dzisiejsza, 3) stosunki z obcymi, 4) obywatel i Państwo, 5) sprawy socjalne i 6) cykl ideologiczny.

Jako podstawę wychowawczą uznano w Uniwersytecie Robotniczym postulat Skwarczyńskiego: praca w zespole. Grono prelegentów wywodzi się także z zespołu działaczy przy Radzie Powiatowej B.B.W.R. Zespoły Uniwersyteckie mają, oczywiście, tylko charakter przygotowawczy: przeszkalają w tej trudnej formie pracy jej przyszłych przodowników.

Jednocześnie we wszystkich większych zakładach przemysłowych zorganizowane zostały zespoły robotnicze.

Zgodnie ze wskazaniami Skwarczyńskiego zespoły te — to niewielkie, bo liczące od 5 do 8-miu członków grupy robotników, związanych w pierwszym rzędzie warsztatem pracy. Pierwszym podstawowym warunkiem zespolenia tych ludzi, to owo bezwzględne wzajemne zaufanie, a więc wzajemna znajomość siebie, która skolei ma się przerodzić w przyjaźń, a nawet braterstwo. Drugim czynnikiem — to bezinteresowność w twardej służbie społecznej, w ciężkiej i mało efektownej pracy społecznej, zakreślonej już nie na miesiące ale na lata.

Postawiono także przed zespołem niezmiernie trudny postulat praktykowania głoszonych przez siebie zasad, myśli i zamiarów. Praktykowanie to wytwarza jakże konieczne w życiu społecznem poczucie odpowiedzialności, które zespół w ciągłej pracy samowychowawczej utrwala nawet w najdrobniejszych przejawach inicjatywy, zarówno poszczególnych członków jak i całego zespołu.

Przed tak ujętą pracą zespołu postawiliśmy cel jasny i prosty: wychowanie nowego typu człowieka — obywatela, nowego typu działacza robotniczego, wyposażonego w walory moralne i umiejącego twórczo pracować dla społeczeństwa i Państwa.

Poprzez pracę wychowawczą i samowychowawczą w zespole i na Uniwersytecie, poprzez stopniowe wyzwalanie się z nawyków i starych form organizacyjnych, poprzez twardą i skromną służbę społeczną, wreszcie poprzez pielęgnowanie zasad, jakie w budowie pracy zespołowej pragnął widzieć Skwarczyński, chcemy zakreślony przez nas cel zrealizować. Pragniemy, aby — jak mówił Skwarczyński, — „nasz czyn był określony tem, czem być mamy i czem być chcemy".

Adam Skwarczyński pozostawił w Zagłębiu oddane i wierne Jego idei grono ludzi, jacy mieli szczęście blisko z Nim współpracować i w bezpośredniem zetknięciu poddać się urokowi Jego życia, metod Jego pracy i głoszonych przez Niego zasad. Ułatwiło to niewątpliwie rozpoczęcie pracy, a i dziś ułatwia — i pracę i instruowanie szerokiego już obecnie w Zagłębiu zastępu działaczy na odcinku robotniczym oraz młodzieżowym (Straż przednia, O. M. P.).

Tak oto założyliśmy pierwsze na terenie Polski zespoły robotnicze i Uniwersytety im. Adama Skwarczyńskiego w Zagłębiu.

WYSTAWA LEGJONOWA W SOSNOWCU

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego, przy wydatnem poparciu Zarządu Okręgowego Związku Legjonistów Polskich otwartą została w Sosnowcu wystawa historyczno-legjonowa, trwająca od 2-go grudnia 1934 do 2 lutego 1935.

Protektorat nad wystawą objął p. dr. W. Dziadosz, wojewoda kielecki. W skład komitetu wystawy wchodzili pp. dr. W. Gosiewski, prezes okręgowy Związku Leg. Pol. i poseł na Sejm, R. Cholewicki wiceprezes okręgowy Zw. Leg. Pol., T. Toba wiceprezes okręgowy Zw. Leg. Pol., J. Boxa starosta będziński, H. Almstaedt prezydent m. Sosnowca, J. Kaczkowski prezydent m. Dąbrowy Górn. i A. Styka kapitan w st. sp. i referent organ. Okręgu Zw. Leg. Pol.

Otwarcia wystawy dokonał p. generał Galica.

Wśród eksponatów wystawowych podziw wzbudzała Sala Honorowa I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, obejmująca bardzo rzadkie i drogocenne pamiątki Wodza Narodu. W sześciu innych salach zgromadzone były eksponaty pamiątek historycznych z okresu walk o Niepodległość 1904 — 1914 — 1918, dokumenty rękopiśmienne i drukowane wydawnictwa, odezwy, fotografje, muzykalja, odznaki formacji legjonowych, pamiątki po poległych i zmarłych bojowcach o niepodległość Polski. W osobnych salach umieszczono eksponaty z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki artystów legjonistów Oddziału Krakowskiego.



Komitet Wystawy Legjonowej w Sosnowcu
w sali honorowej Marszałka Piłsudskiego

Do uświetnienia wystawy przyczyniły się znacznie eksponaty ze Zbiorów Państwowych na Wawelu w Krakowie, Centralnej Bibljoteki Wojskowej, oraz eksponaty wielu osób prywatnych. Poczesne miejsce zajęły również eksponaty organizacji niepodległościowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Wystawę zwiedziło przez czas jej trwania zgórą 25 tysięcy osób

Szczególnie zasłużył się w urządzeniu wystawy kpt. Styka, komendant powiatowy Zw. Rezerwistów oraz prezydent m. Sosnowca Almstaedt. który bezinteresownie oddał do dyspozycji Komitetowi Wystawy przepiękne sale nowego ratusza wraz ze światłem i obsługą.

M. Kantor-Mirski.

Odrodzenie Sosnowca

Sosnowiec, jako miasto istnieje zaledwie 32 lata. Przedtem Sosnowiec ,uboga miejscowość, składał się z folwarku i kilku osad włościańskich, należących do dóbr Gzichów. Nagromadzenie w tym obszarze bogactwa naturalnego w postaci węgla oraz przepływ dwóch rzek: Czarnej Przemszy i Brynicy zachęciło przemysłowców do zakładania tutaj kopalń i fabryk.

Na skutek starań ludności oraz sfer przemysłowych i kupieckich, ukazem cesarskim z dn. 22 czerwca 1902 r. przemianowano osadę Sosnowiec na miasto, włączając do niego sąsiednie wsie i kolonje: Sielec, Pogoń, Kuźnicę, Dębową Górę ,Stary Sosnowiec i Radochę.

Wskutek dogodnych warunków powstały tutaj następujące kopalnie i zakłady przemysłowe: trzy kopalnie węgla „Modrzejów“, „Milowice“ i „Renard“, trzy huty żelazne: „Milowice“, „Katarzyna“ i „Staszic“, dwie fabryki przędzalnicze ,fabryka kotłów parowych i konstrukcji żelaznych, dwie fabryki rur i żelaza, trzy chemiczne fabryki: „Radocha“, Gzichów“ i „Grodzisk“ (dawniej „Srodula“), Fabryka Lin i Drutu, Walcownia Żelaza i fabryka rur, Fabryka Papieru, fabryka armatur, Fabryka wyrobów miedzianych, dwie mniejsze fabryki kotłów parowych, pięć fabryk pończoch oraz cały szereg drobnych zakładów przemysłowych, warsztatów mechanicznych i t. p.

O ile pod względem przemysłowym miasto rozwijało się w szybkiem tempie ,o tyle pod względem urządzeń użyteczności publicznej zostało zaniedbane kompletnie.

Do wybuchu wojny światowej Sosnowiec, co do wielkości trzecie miasto w b. Królestwie Kongresowem, nie posiadał żadnych urządzeń higjenicznych, własnych gmachów szkolnych, parku, placów i t. p. —Szkoły i instytucje miejskie znajdowały się w budynkach wynajętych. Szpitala publicznego, przytułku, ochron i t. p. zakładów miasto nie posiadało. Teatr wybudowany został przez Gwarectwo „Hr. Renard“ i wydzierżawiony, jako przedsiębiorstwo dochodowe. Wybuch wojny światowej odbił się niekorzystnie na dalszym rozwoju miasta. Ludność miasta wskutek braku pracy, spowodowanego zastojem w przemyśle przeżywa ciężkie lata głodu. Ilość mieszkańców z ca 115.000 w r. 1914 spadła w roku 1916 do 69.957. Jedynie pod względem terenowym Sosnowiec zyskał, gdyż powiększył się w 1915 roku o 19 kilometrów kwadratowych, władze okupacyjne bowiem przyłączyły do Sosnowca przedmieścia Modrzejów, Milowice, Konstantynów, Srodulę i Dwór Zagórze.

Rozbrojenie okupantów 11 listopada 1918 r. i powstanie Niepodległej Polski jest i dla miasta początkiem odrodzenia.

Od roku 1919 to jest od chwili powołania władz miejskich z wyboru rozpoczęła się twórcza praca nad uporządkowaniem zaniedbanego miasta. Dorobek miasta w okresie 16-to letnich rządów własnych jest znaczny. W roku 1934 — gmina posiada 26 parcel ogólnej powierzchni ca 15 ha (30 mórg) Na części tyh parcel wznoszą się następujące gmachy własne miasta: 6 gmachów szkolnych, teatr, łaźnia miejska, szpital na 80 łóżek ,dom niemowląt na 80 niemowląt, dom noclegowy, warsztaty miejskie, dom mieszkalny oddany dla Internatu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego, kolonja mieszkalna dla pracowników miejskich o 3 ubikacjach z wygodami i ratusz.

Poza tem wybudowano ogólnym kosztem 1.050.000 Dol. kanalizację i wodociągi, uruchomione w latach 1928 i 1929.

Poważnym sukcesem wysiłków Zarządu Miejskiego była budowa wiaduktu kolejowego w ul. Piłsudskiego, ułatwiającego komunikację śródmieścia z odciętą od niego torami kolejowemi dzielnicą Stary Sosnowiec.

Przed 2 laty gmina przystąpiła do rozwiązania problematu t. zw. hałd, leżących w samem sercu miasta, a obejmujących znaczną, bo wynoszącą około 170.112 m.² kw. przestrzeń. Na celowo rozplanowanym terenie stanął ratusz i jedna z najpiękniejszych alei Sosnowca, nosząca nazwę Min. B. Pierackiego.

Ostatnie zwłaszcza lata w ogólnym rozwoju miasta, pomimo trwającego kryzysu, stanowią wielki krok naprzód. Wiele uporządkowanych ulic i placów, zapoczątkowany park, szereg zieleńców i pięknie zakwieconych od wiosny do późniejj jesieni skwerów, boiska sportowe, nowa linja tramwajowa ,szereg okazałych budowli, zwłaszcza w śródmieściu — wpłynęły b. dodatnio na wygląd miasta.

Dziś Sosnowiec, licząc 116,000 mieszkańców, jako największe miasto w Zagłębiu, skupiające w sobie szereg instytucyj i organizacyj o charakterze centralnym, b. liczną inteligencję pracującą o żywym nurcie życia społecznego, staje się stolicą Zagłębia, oddziaływającą na wszystkie jego tak liczne ośrodki.

Ze względu na ciekawą strukturę społeczną miasta, na liczne i różnorodne zakłady przemysłowe, na duży rozmach pracy inwestycyjnej Sosnowiec zasługuje, aby się stać jednem z bardziej interesujących miast w Polsce.

Niedawne wybory samorządowe przyniosły zdecydowaną większość B. B. W. R., z którego wyszedł obecny Zarząd Miejski z Prezydentem J. Kaczkowskim na czele.

Samorząd m. Będzina

Będzin to jedno z najstarszych miast Polski. Liczba mieszkańców wynosi około 48.000. Będzin od czasu niepodległości jest siedizbą starostwa i samorządu powiatowego. Posiada stary zamek z XIV wieku godny zwiedzenia.

Kierownictwo gospodarki miejskiej m. Będzina spoczywa od r. 1930 w rękach inż. Bronisława Rzeczkowskiego, tymcz. Prezydenta miasta. Przy tymcz. Prezydencie miasta funkcjonuje Rada Przyboczna jako organ opinjodawczy.



Inż. Bronisław Rzeczkowski
tymczasowy prezydent m. Będzina

FINANSE I MAJĄTEK

Obecny stan finansowy gospodarki Zarządu Miejskiego w Będzinie jest naogół pomyślny.

Budżet na rok 1934-35 zamyka się w dochodach i wydatkąch sumą 1,791.736 zł., czyli w porównaniu z rokiem 1930-31, kiedy budżet ten wynosił 3.281.581 zł., został zredukowany o 45,4%. Redukcja, dokonana drogą skreślenia zbędnych pozycyj w rozchodach, pozwoliła jednak nietylko zachować wszystkie dotychczasowe agendy Zarządu Miejskiego, lecz nawet stworzyć nowe, jak schronisko dla umysłowo chorych, schronisko dla gruźlików i sierociniec dla bezdomnych dzieci. Budżet co do preliminowanych wpływów jest zupełnie realny.

Po częściowem uregulowaniu i całkowitem uporządkowaniu, drogą ujęcia w odpowiedni plan spłaty zobowiązań, zaciągniętych przez władze miejskie w okresie 1928-29 — 1930-31, czysty majttek gminy miasta Będzina wynosi obecnie zł. 3.065.856,63.

OPIEKA SPOŁECZNA

Miasto posiada w pobliżu Sławkowa własne fermy „Ustronie“ i „Zagłębianka“ oraz wydzierżawia 3-cią „Szymanówkę“. Na fermach tych mieszczą się zakłady opieki społecznej, mianowicie: Przytułek dla 40 starców w „Ustroniu“ i Sierociniec na 40 łóżek w Szymanówce, tam też prowadzone są gospodarstwa rolne.

Na tychże fermach są budynki specjalne przeznaczone na kolonje dla dzieci. Pozatem Zarząd miasta prowadzi we własnym zakresie schronisko na 40 łóżek dla upośledzonych umysłowo w Będzinie i Zakład leczniczy na 15 łóżek dla gruźliczo chorych w Siewierzu.

ZDROWIE PUBLICZNE

W roku 1928 Zarząd Miejski uruchomił Miejski Ośrodek Zdrowia w murowanym bundyku jednopiętrowym, w którym prowadzone są poradnie: 1) przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza i okulistyczna oraz przeciw-weneryczna, 2) Gabinet naświetlań z lampami kwarcową i solux, 3) Ambulatorja: ogólne, chirurgiczne, ginekologiczne, 4) Laboratorjum dla poradni z mikroskopem oraz stacja badania mleka, 5) Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, 6) Kropla Mleka, 7) Biura Wydziału Zdrowia.

Poza wyszczególnionemi działami pracy Wydział Zdrowia udziela pomocy lekarskiej osobom chorym obłożnie w mieszkaniach prywatnych.

Własnego szpitala miasto nie posiada. Poważniej chorych leczy się w szpitalach obcych na rk. miasta.

Zarząd Miejski posiada własną łaźnię miejską.

BUDOWNICTWO, REGULACJA MIASTA

Sprawy budowlane obejmują budownictwo miejskie i prywatne: a) budownictwo miejskie obejmuje 4 nowe budynki szkolne o 46 salach szkolnych, budynek miejski dawn. „Piast“, w którym mieszczą się 2 szkoły powszechne o 16 salach szkolnych, rzeźnię miejską z budynkami gospodarczemi i domem administracyjnym, miejskie hale targowe, łaźnię miejską i dom nauczycielski; b) w dziale budownictwa prywatnego w okresie od 1920 r. do października 1934 r. zatwierdzono 1,445 różnych projektów budowlanych ,wykonano z tego 1,400 różnych nowych budowli.

Powierzchnia miasta wynosi ok. 1.560 ha.

DROGI, ULICE I SKWERY

Ogólna długość dróg i ulic w mieście wynosi 48.926 klm., w czem urządzonych jest 32.233 klm.

Stan ogólny dróg i ulic urządzonych jest średni i wymaga stalej konserwacji.

Powierzchnia urządzonych chodników w mieście wynosi około 40.000 m.².

Miasto posiada skwery i place ogólnej powierzchni 3.000 ha.

Miasto posiada ogród hodowlany o powierzchni 2,700 m kw, w którym znajdują si 2 cieplarnie.

PRZEDSIĘBIORSTWA

Zarząd Miejski prowadzi następujące przedsiębiorstwa miejskie:

1. Miejski Zakład Elektryczny, rozwijający się pomyślnie. Odbiorców było w roku 1933-34 — 6.847, w roku 1932-33 — 6.552.

2. Wodociągi, uruchomione w dn. 1. 12. 1929 r. Do powyższej sieci wykonano 341 połączeń nieruchomości, które korzystają z wody miejskiej.

Wpływ miesięczny przeciętnie za wodę wynosi ok. zł. 15.000.

Pozostało do połączenia z istniejącą siecią wodociągową 185 domów.

Ogółem wybudowano do dnia 1. 11. 1934 r. sieci kanalizacyjnej 4,310 m. b. której koszt wyniósł zł. 476.887,81: II-ga serja kanalizacji jest na wykończeniu i za kilka dni oddana będzie do użytku publicznego.

Skrzynka pocztowa

A. R. — Katowice. 1) Kapituła Krzyża i medalu Niepodległości mieści się w biurze orderu wojskowego Virtui Militari, w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych w Warszawie przy ul. Ujazdowskie 1/3/5. Wnioski o te odznaczenia obecnie nie są rozpatrywane i niema wiadomości, czy i kiedy rozpatrywanie będzie wznowione. 2) Adres kapituły odznaki frontu Litewsko-Białoruskiego nie jest nam znany. Odznaka tak od kilku lat nie jest nadawana.

P. S. K. Patenty na wynalazki, rejestracje wzorów i znaków towarowych załatwiają rzecznicy patentowi przysięgli Czempiński i Skrzypkowski w Warszawie, Krucza 43, tel. 8,25-70 i 9,83-76.

Klinkier w budownictwie drogowem na terenie Zagłębia

Zmiana charakteru ruchu drogowego, obserwowana w ciągu kilku ostatnich lat ubiegłych, w związku ze znacznym rozwojem ruchu pojazdów mechanicznych, w pierwszym zaś rzędzie dalekobieżnych linji autobusowych, wpłynęła na gruntowną zmianę w szerokich sferach społeczeństwa poglądów na gospodarkę drogową, wogóle i ustosunkowanie się do zagadnień drogowych samorządów w szczególności.

Pogląd, że budowa dróg szosowych, szczególnie z miękich gatunków kamienia, jak np. u nas — z wapienia, jest nieekonomiczna i z punktu widzenia gospodarczego niewłaściwa, zyskuje obecnie powszechnie prawo obywatelstwa.

Ostatnio jesteśmy świadkami, że zasada ta uznana została również przez czynniki miarodajne i że zagadnienie budowy trwałych nawierzchni drogowych postawione zostało na jednym z pierwszych miejsc w gospodarce państwowej.

Z drugiej strony w naszej sytuacji gospodarczej, kiedy postanowiliśmy sobie, że z kryzysu gospodarczego musimy wyjść o własnych siłach, musimy liczyć się z każdym wydanym groszem i musimy budować przedewszystkiem to co jest gospodarczo uzasadnione, co daje bezpośrednie korzyści czyli co się rentuje.

Budowa trwałych nawierzchni drogowych traktowana jest przeważnie, jako inwestycja nierentowna; — jest to jednak pogląd błędny. Oczywiście, że żadnego dochodu droga bezpośrednio nie daje, jednak wyłożone jednorazowo na utrwalenie nawierzchni fundusze, amortyzują się przez zmniejszenie wydatków na utrzymanie dróg.

Na terenie Zagłębia twierdzenie to bardzo łatwo udowodnić: Średni koszt utrzymania więcej obciążonych, bitych dróg samorządowych, powiatowych i miejskich, wynosił w ciągu ostatnich lat przeszło 5.000 zł. na 1 klm. rocznie. Stan nawierzchni tych dróg z punktu widzenia wymagań ruchu, z małemi wyjątkami co do czasu i co do miejsca, można było uznać zaledwie za średni, natomiast pod względem sanitarnym, stan ich z powodu ogromnej ilości kurzu i błota, urąga podstawowym zasadom zdrowotnym. Zamiana nawierzchni drogowych na naszym terenie choćby tylko z tej ostatniej przyczyny jest konieczna.

W obecnych więc warunkach gospodarczych uzasadnioną będzie budowa każdej ulepszonej nawierzchni, na którą wydatek roczny, to jest amortyzacja i koszt utrzymania nie przekroczy wydatków dotychczasowych.

Jedną z nawierzchni trwałych, odpowiadającą powyżej postawionym założeniom w naszych warunkach jest nawierzchnia klinkierowa, stosunkowo jeszcze mało spopularyzowana.

Na nawierzchnię drogową nadaje się jednak tylko klinkier specjalny, t. zw. klinkier drogowy, który posiada cechy wytrzymałościowe i własności fizyczne, zbliżone do kamieni naturalnych.

Próby zastosowania na nawierzchnię drogową klinkieru budowlanego, wykonane w ostatnich latach w kilku miejscach dały ujemne wyniki i wykazały, że klinkier taki do budowy dróg nie nadaje się.

Nawierzchnia z dobrego klinkieru drogowego posiada wiele zalet wyróżniających ją z pośród innych trwałych nawierzchni drogowych, dla tego też jest szeroko stosowana w Stanach Zjednoczonych i wielu państwach europejskich (Holandja, Węgry, Niemcy).

Nawierzchnia klinkierowa jest trwała, równa, a przytem dostatecznie szorstka (nieśliska), ze względu na małą ścieralność klinkieru, nie dającą kurzu i błota, mało nasiąkliwa — a więc higjeniczna.

Ruch po drodze klinkierowej jest cichy i bezpieczny. Wykonanie i naprawa nawierzchni klinkierowej jest łatwa i możliwa do wykonania w każdych warunkach atmosferycznych. Przy większym zniszczeniu nawierzchni remont kapitalny przeprowadzić można przez odwrócenie kostek klinkieru na drugą stronę.

Wskazane powyżej właściwości nawierzchni klinkierowej kwalifikują ją do zastosowania zarówno dla dróg jak i ulic miejskich.

Zastosowanie na terenie powiatu Będzińskiego w szerokim zakresie nawierzchni klinkierowych jest możliwe, ponieważ Klinkiernia „Gródków", Będzińskiego Powiatowego Związku Komunalnego, produkuje jak wykazały badania, klinkier drogowy pierwszorzędnej jakości, możliwy do zastosowania nawet przy bardzo silnym natężeniu ruchu, — a wskazane ze względów gospodarczych, bowiem pieniądze wydane na zakup i przewóz materjałów, stanowiące przy nawierzchniach trwałych poważne pozycje, pozostają całkowicie na tutejszym terenie i obracane są w znacznej części na zatrudnienie miejscowych robotników i zakup materjałów do produkcji klinkieru, produkowanych również na miejscu.

M. L.



Nawierzchnia klinkierowa wykonana przez Klinkierownie „Gródków"



Ogólny widok Klinkierni „Gródków"

STEFAN MYDLARZ, starosta powiatowy.

Związki sfederowane w powiecie koneckim



ZW. INWALIDÓW WOJ.

posiada 2 placówki, a mianowicie Koło Powiatowe w Końskich i Miejscowe Koło w Skarżysku-Kamiennej,

Koło powiatowe istnieje od roku 1920 i skupia 348 członków, w tem około 50% wdów i sierot po inwalidach wojennych. Koło posiada własny lokal, w którym jest świetlica i sekretarjat.

Miejscowe Koło w Skarżysku-Kamiennej istnieje od 1931 roku i zrzesza 73 członków. Koło ma własny lokal.

Związek Inwalidów w powiecie koneckim pracuje wydatnie, stawiając jako zasadniczy swój cel skupienie wszystkich inwalidów wojennych i wdów po inwalidach, niesienie im pomocy materjalnej, zaopatrzenie w odzież i przybory szkolne dzieci biedniejszych inwalidów. — Ponadto staraniem Związku bezrobotni inwalidzi otrzymali prace, przeważnie w Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, tak, że obecnie powiat nie posiada bezrobotnych inwalidów.

Budżet roczny wymienionych placówek zamyka się kwotą około 6,000 zł., który w 70% wydatkowany jest na pomoc materjalną niezamożnym inwalidom, odzież, pomoce naukowe i dożywianie dzieci inwalidów.

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW

posiada w powiecie 2 oddziały, a mianowicie w Końskich i Skarżysku-Kamiennej.

Oddział w Końskich założony został w 1924 roku z inicjatywy ob. Brzęka-Osińskiego. W roku ubiegłym przeprowadzona została weryfikacja członków. Oddział liczy 19 członków — ma własną świetlicę i 5 tys. zł. gotówką, w P. K. O. ,przeznaczonych na budowę własnego Domu Związkowego. — Oddział posiada koncesję na sprzedaż napojów alkoholowych, a dochody z niej przeznacza na zasilanie kasy „Bratniaka", z którego korzystają niezamożni członkowie Związku.

Celem ściślejszego nawiązania ideowej łączności i współpracy ze społeczeństwem ,a w szczególności z młodzieżą, w listopadzie 1934 r. urządzona została w Końskich, wspólnie ze Związkiem Peowiaków, Wystawa pamiątek walk o niepodległość ,która obejmowała 1.170 eksponatów. Wystawę zwiedziło około 5000 osób.

Oddział w Skarżysku-Kamiennej, założony w marcu 1929 r., skupia 56 członków, w tem 42 już zweryfikowanych, posiada własną świetlicę i prowadzi Kasę Wzajemnej Pomocy.

Dnia 19 marca b. r. otwarta została przez Starostę Powiatowego wystawa pamiątek legjonowych, zorganizowana wspólnie ze Związkiem Peowiaków.

Związek Legjonistów samodzielnie nazewnątrz czynnie nie występuje, natomiast kieruje swoich członków do pracy we wszystkich organizacjach kulturalno-oświatowych i zawodowych. W ten sposób wewnętrznie Związek stanowi silną organizację koleżeńską.

Sprawa bezrobocia członków Związku w powiecie jest nieaktualna, bowiem bezrobotni członkowie tak z powiatu koneckiego, jak również i z powiatów sąsiednich znaleźli prace w Państwowej Fabryce Amunicji w Skarżysku-Kamienej. — Zatrudnienie bezrobotnych legjonistów w P. F. A. ma znaczenie państwowo-wychowawcze, ponieważ lojalne i karne odnoszenie się do ciężkiej w niektórych wypadkach pracy fabrycznej zatrudnionych członków Związku, gwarantuje państwowej instytucji właściwe ustosunkowanie się legjonistów do zespołu pracowników, którym świecą przykładem na każdym kroku.

ZWIĄZEK PEOWIAKÓW

posiada w powiecie 2 placówki, a mianowicie w Końskich i w Skarżysku-Kamiennej.

O Kole Pow. w Końskich jest osobny artykuł poniżej.

Koło w Skarżysku-Kamiennej, założone w 1930 roku, skupia 92 członków, dotąd niezweryfikowanych, rekrutujących się przeważnie z pracowników fizycznych Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku-Kamiennej, posiada własną świetlicę, oraz prowadzi Kasę Samopomocy, która wydatnie wspomaga materjalnie niezamożnych członków.

Związek Peowiaków przez swych członków bierze wydatny udział w życiu społecznem, według wskazań peowiackich, kierując do wszystkich organizacyj swych członków ,którzy ofiarnie pracują na prorządowym odcinku społecznym.

Sprawa bezrobocia wśród Peowiaków jakkolwiek nie została całkowicie rozwiązana ,to jednak jest troską lokalnych władz Związku i należy spodziewać się, że w najbliższym czasie bezrobocie wśród Peowiaków zostanie całkowicie zlikwidowane.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

posiada w powiecie 10 Kół, skupiających około 700 rezerwistów, w tem 256 umundurowanych. 8 Kół posiada własne świetlice. Czynny udział w pracach Związku bierze 25 oficerów i 153 podoficerów rezerwy. Najczynniejsze są Koła w Skarżysku i Radoszycach.

Wymienione Związki wchodzą w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, z siedzibą Zarządu Powiatowego w Końskich.

Wszystkie wymienione związki, poza działalnością swoją zakreśloną statutami, biorą żywy udział w akcjach ogólno-państwowych i samorządowych. Przy wyborach do Sejmu i Senatu oraz przy wyborach samorządowych członkowie czynni byli w akcji propagandowej i komisjach wyborczych. — We wszystkich organach ustrojowych związków samorządowych posiadają swych przedstawicieli.

Także przy powszechnym spisie ludności w grudniu 1931 roku członkowie występowali jako starsi komisarze i komisarze spisowi.

W akcji propagandowej 6% Pożyczki Narodowej rozwinęli szeroką propagandę wśród społeczeństwa i poza małymi wyjątkami wszyscy subskrybowali Pożyczkę Narodową.

W akcji niesienia pomocy powodzianom zajęli się zbiórką pieniężną i w naturze wśród członków, która przyniosła bardzo dodatnie rezultaty.

POW w Końskiem

Związek Peowiaków na terenie powiatu koneckiego powstał w 1929 r. Pierwsze organizacyjne zebranie b. członków P. O. W. odbyło się w październiku 1929 r. pod przewodnictwem ob. Szymańskiego Marjana.

Zebrani w liczbie 18 osób wyłonili Tymczasowy Komitet Organizacyjny, złożony z ob. Szymańskiego Marjana jako przewodniczącego, Pianki Fr., Ławacza Antoniego, Mrowińskiego Romualda i Jakubowskiego Stefana jako członków Komitetu.

Odbyło się ono w dniu 12 stycznia 1930 r. przy udziale 27 peowiaków. Po wysłuchaniu referatu organizacyjno-ideowego i zapoznaniu się ze statutem, przystąpiono do wyboru władz Związku. Wybrano przez aklamację ob. ob.: Szymańskiego Marjana — prezesem, Piankę Fr. wiceprezesem, Mrowińskiego Romualda sekretarzem, Jakubowskiego Stefana skarbnikiem oraz członkami Zarządu: Ławacza Antoniego, Łukasiewicza Henryka i Zarzyckiego Antoniego.

W dniu 19 marca 1930 r. na uroczystości obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski nie zabrakło ani jednego peowiaka, na nabożeństwie, w defiladzie i na akademji.

Z ważniejszych momentów i prac Związku Peowiaków w Końskich od zawiązania się aż po dzień dzisiejszy wymienić należy:

1) Ufundowanie własnego sztandaru, którego poświęcenie odbyło się w dniu 15 sierpnia 1931 r.

2) Projekt gromadzenia funduszu na budowę własnego domu, rozszerzony następnie na oba pokrewne związki: Legjonistów i Peowiaków. Na ten cel urządza się zabawy, imprezy dochodowe, przedstawienia teatralne i t. p. Chcemy przystąpić do budowy najpóźniej w roku 1936, mając nadzieję, że w ciągu bieżącego roku, brakujące kwoty na ten cel zdołamy zgromadzić.

3) Podczas wyborów do Sejmu, Związek Peowiaków, jako całość, jak również poszczególni jego członkowie brali udział nietylko w zebraniach na terenie powiatu, jako prelegenci lub mówcy, ale i w komisjach wyborczych, jako prezesi i członkowie tych komisyj. Do wyborów Peowiacy szli w zwartych szeregach od siedziby pierwszej komisji aż do ostatniej, głosując jawnie. To też wytrwałość i upór peowiacki walnie przyczyniły się do zwycięstwa listy B. B. W. R. Nr. 1.

4) Udział peowiaków w wyborach do samorządów miejskich i gminnych był również wybitny. Pomimo nadzwyczaj silnej agitacji opozycji, prawie we wszystkich miastach i gminach, osiągnięto zwycięstwo list prorządowych.

5) W 20-tą rocznicę czynu zbrojnego Legjonów, wspólnem staraniem Zw. Legjonistów i Peowiaków, urządzono w dniu 4 listopada 1934 r. Wystawę Pamiątek z Walk o Niepodległość Polski (1905 — 1920). Inicjatywa nasza podziałała pobudzająco na Związki Legjonistów i Peowiaków w innych powiatach.

6) Dzięki pracy Referatu Bratniej Pomocy zlikwidowano całkowicie bezrobocie wśród peowiaków umysłowo pracujących. Jedynie pozostaje bez pracy jeden peowiak inwalida, oraz 5 pracowników fizycznych częściowo bezrobotnych. Udzielono zapomóg bezzwrotnych 12-tu peowiakom, pozostającym bez pracy w łącznej sumie 1025 zł., oraz wdowie po peowiaku — 600 zł.

7) W powszechnym spisie ludności (w r. 1931) peowiacy brali udział w charakterze starszych komisarzy i komisarzy spisowych.

8) W akcji propagandowej Pożyczki Narodowej peowiacy brali wybitny udział. Każdy peowiak z wyjątkiem bezrobotnych subskrybował przynajmniej 50 zł. Obligację, posiadaną przez Zarząd przelano na F. O. M., wzywając Związki Sfederowane do podobnych uchwał.

9) W zbiórce na powodzian brali udział peowiacy i legjoniści wspólnie, przez zebranie pośród siebie około 500 zł. gotówką oraz pewnej ilości odzieży i obuwia.

10) Związek Peowiaków uczestniczy we wszystkich obchodach i manifestacjach. Bierze udział również przez swoich delegatów w dorocznych Zjazdach Legjonowych i Peowiackich.

11) Skład Zarządu Koła powiatu koneckiego Zw. Peowiaków obecnie jest następujący: ob. Szymański-Fijałkowski Marjan — prezes, Ławacz Antoni — referent Bratniej Pomocy, Łasiński Władysław — p. o. sekretarza, Chojniarz Feliks — skarbnik i Mrowiński Romuald — członek Zarządu.

Nowa Ustawa Konstytucyjna

Współtwórcy Konstytucji 24 marca



Sławek Walery
Prezes BBWR



Dr. Kazimierz Świtalski
Marszałek Sejmu



Car Stanisław
Wicemarszałek



Makowski Wacław
Wicemarszałek

I. RZECZPOSPOLITA POLSKA

Art. 1.

1) Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

3) każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Art.

1) Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

2) Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy Państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

4) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3.

1) Organami Państwa, pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądy, Kontrola Państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4.

1) W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy do udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5.

1) twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolności sumienia, słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6.

Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7.

1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8.

1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

Art. 10.

1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Art. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej: a) mianuje według swego uznania Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje Ministrów; b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych; e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego; f) stanowi o wojnie i pokoju; g) zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami; h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13.

1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

2) Do prerogatyw tych należy: a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego; b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej; c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli; d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych; e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu; f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej; g) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej; h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji: i) oddawanie członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu; j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14.

1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

2) Akty urzędowe, wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15.

1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

2) Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16.

1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata, albo w ciągu siedmiu dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 17.

1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu, jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu, jako jego zastępcy, z Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz z 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i w 1/3 przez Senat.

2) Mandaty elektorów wygasają, z mocy samego prawa, w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 18.

1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na piętnasty dzień przed upływem swego urzędowania.

2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia, Sejm i Senat zbiorą się każdy zosobna, na zaproszenie swych Marszałków, celem dokonania wyboru elektorów.

3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do Izb Ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony — wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie, wschodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 19.

1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o Jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe, obecne przy zaprzysiężeniu.

Art. 20.

1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem, licząc od dnia objęcia urzędu.

2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku, gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczpospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 21.

Jeżeli przed upływem siedmioletniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a wrazie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 22.

1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu, Marszałek Senatu zwoła połączone Izby Ustawodawcze celem rozstrzygnięcia, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

2) Uchwała, uznająca urząd za opróżniony, zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały, Marszałek Senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 23.

W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany — Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 24.

1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. RZĄD

Art. 25.

1) Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonemi innym organom władzy.

2) Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

3) Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

4) Ministrowie kierują poszczególnemi działami administracji państwowej albo spełniają poruczone im zadania szczególne.

5) Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 26.

Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Art. 27.

1) Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

2) Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczemi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

Art. 28.

Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

Art. 29.

1) Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

2) Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, a głosowanie nad nim nie może się odbyć na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

3) Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzech dni nie odwoła Rządu lub Ministra ani też Izb Ustawodawczych nie rozwiąże — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższem posiedzeniu.

4) Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

Art. 30.

1) Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarnej przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji, lub innego aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

2) Prawo pociągania Prezesa Rady Ministrów lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

3) Uchwała Izb Połączonych, oddająca Prezesa Rady Ministrów lub Ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością 3/5 głosów, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków Izb Połączonych.

IV. SEJM

Art. 31.

1) Sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu; nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli.

2) Kontrola nad działalnością Rządu wyraża się w prawie Sejmu: a) żądania ustąpienia Rządu lub Ministra; b) pociągania wespół z Senatem Prezesa Rady Ministrów, lub Ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej; c) interpelowania Rządu; d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum; e) udziału w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

3) Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

Art. 32.

Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem.

2) Kadencja Sejmu trwa lat pięć, licząc od dnia zwołania.

3) Rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu.

4) Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu trzydziestu dni od rozwiązania Sejmu.

5) Głosowanie odbędzie się nie później, niż sześćdziesiątego dnia po zarządzeniu wyborów.

6) W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska, lub marynarki wojennej.

Art. 33.

1) Prawo wybierania ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

2) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

3) Ordynacja wyborcza do Sejmu ustali podział Państwa na okręgi wyborcze, określi liczbę posłów, unormuje postępowanie wyborcze tudzież oznaczy kategorje osób, pozbawionych, prawa wybierania i wybieralności z braku dostatecznych przymiotów moralnych, lub umysłowych.

Art. 34.

1) Sejm wybiera ze swego grona Marszałka na okres kadencji.

2) Do czasu ukonstytuowania się następnego Sejmu, Marszałek zachowuje uprawnienia, służące mu przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej..

Art. 35.

1) Sejm będzie zwołany na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji nie później, niż trzydziestego dnia po ogłoszeniu wyniku wyborów do Izb Ustawodawczych.

2) Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

3) Sesja zwyczajna może być odroczona na dni trzydzieści.

4) Odroczenie na okres dłuższy lub ponowienie odroczenia wymaga zgody Sejmu.

5) Okresu przerwy, spowodowanej odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

Art. 36.

1) Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

2) Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wymagają ustawy, lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu uzna za nagłe.

Art. 37.

Uchwały Sejmu zapadają zwykłą większością głosów przy obecności conajmniej 1/3 ustawowej liczby posłów, jeżeli Konstytucja inaczej nie stanowi.

Art. 38.

1) Posiedzenia Sejmu są jawne.

2) Sejm może uchwalić tajność obrad.

3) Protokół i stenogram, wydawany z polecenia Marszałka, są wyłącznem stwierdzeniem przebiegu obrad Sejmu.

4) Nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności za ogłaszanie i rozpowszechnianie sprawozdań z jawnych obrad Sejmu, jeżeli odtwarzają one w pełni i ściśle przebieg tych obrad.

Art. 39.

1) Posłowie składają przed objęciem mandatu ślubowanie treści następującej:

Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie.

2) Odmowa ślubowania, lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu.

Art. 40.

Posłowie otrzymują djety i mają prawo do bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji w granicach Państwa.

Art. 41.

1) Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu.

2) Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień, lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

3) Jednakże za wystąpienia sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściganego z urzędu, — poseł może być uchwałą Sejmu, albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

4) Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas obrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

Art. 42.

1) Posłowie odpowiadają za działalność, niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

2) Jednakże karne postępowanie sądowe, lub administracyjne, a także postępowanie dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed, lub po uzyskaniu mandatu, należy na żądanie Sejmu zawiesić do wygaśnięcia mandatu.

3) Przedawnienie nie biegnie w czasie zawieszenia postępowania karnego, lub dyscyplinarnego.

4) Poseł, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu, — będzie na żądanie Marszałka Sejmu niezwłocznie wypuszczony na wolność.

Art. 43.

1) Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego.

2) Ustawa oznacza urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę mandatu poselskiego.

3) Posłowi nie wolno wykonywać czynności, nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu, pod skutkami określonemi w ustawie.

Art. 44.

1) Posłowi nie wolno na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek, lub towarzystw na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych, ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj, lum innych korzyści osobistych.

2) Za naruszenie powyższych zakazów poseł będzie na żądanie Marszałka Sejmu, lub Prezesa Najwyższej Izby Kontroli oddany pod sąd Trybunału

Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych, od Rządu otrzymanych.

3) Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością 3/5 głosów, udzielić posłowi w poszczególnym przypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobremi obyczajami.

Art. 45.

1) Prezes Rady Ministrów, Ministrowie i delegowani przez nich urzędnicy mają prawo brać udział w posiedzeniach Sejmu oraz przemawiać poza koleją mówców.

2) Posłowie mogą zwracać się do Prezesa Rady Ministrów i Ministrów z interpelacjami w sprawach, dotyczących ich zakresu działania, w sposób określony regulaminem.

3) Prezes Rady Ministrów, lub interpelowany Minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu czterdziestu pięciu dni, albo podać powody, uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnień.

V. SENAT

Art. 46.

1) Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm, oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa.

2) Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzyganiu następujących spraw: a) o wniosku, żądającym ustąpienia Rządu, lub Ministra; b) o ustawach, zwróconych Izbom Ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospolitej do ponownego rozpatrzenia; c) o zmianie Konstytucji; d) o uchylaniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

Art. 47.

1) Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w 2/3 w drodze wyborów.

2) Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

3) Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorję osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności.

Art. 48.

Art. 34 — 45, dotyczące Sejmu, stosuje się odpowiednio do Senatu.

VI. USTAWODAWSTWO

Art. 49.

1) Aktami ustawodawczemi są: a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

2) Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

Art. 50.

1) Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi.

2) Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

3) Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

Art. 51.

Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, lub obciążenie nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100,000 złotych, nałożenie podatków, lub opłat publicznych, ustanowienie ceł lub monopoli, ustalenie systemu monetarnego, jak również przyjęcie gwarancji finansowej przez Skarb Państwa — może nastąpić tylko na mocy aktu ustawodawczego.

Art. 52.

1) Umowy z innemi państwami: handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie.

2) Prezydent Rzeczypospolitej, w przypadkach niecierpiących zwłoki, może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych, lub celnych.

Art. 53.

1) Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

2) Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt, lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością 3/5 głosów.

Art. 54.

1) Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

2) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia ,które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

3) Jeżeli Izby Ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej, stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie.

Art. 55.

1) Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

2) Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem: a) zmiany Konstytucji, b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, c) budżetu, d) nakładania podatków i ustanawiania monopoli, e) systemu monetarnego, g) zaciągania pożyczek państwowych, g) zbywania i obciążania nieruchomego majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych.

3) Dekrety, oparte na przepisach artykułu niniejszego, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Art. 56.

Dekrety, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej, mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez takież dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 57.

1) Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy i będą z powołaniem się na podstawę konstytucyjną ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

2) Ilekroć Konstytucja, lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach, Konstytucją oznaczonych.

VII. BUDŻET

Art. 58.

1) Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

2) Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

3) Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi dziewięćdziesiąt dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — dwadzieścia dni od upływu terminu, przepisanego dla Sejmu.

4) Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi dziesięć dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

5) Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie budżetu: a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły, b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisanym terminie budżetu nie rozpatrzył, c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisanym terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył, d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

Art. 59.

1) Wydatki, niezaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

2) Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba, że zachodzi konieczność państwowa; w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przesyłając do Sejmu w terminie siedmiodniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazcie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

Art. 60.

1) Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

2) Jeżeli z powodu rozwiązania Izb Ustawodawczych budżet, lub przynajmniej prowizorjum budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony — Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorjum budżetowego, lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

3) Zasadę powyższą stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm złożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu, lub prowizorjum budżetowego i że wydatki, czynione przez Rząd, według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. SIŁY ZBROJNE

Art. 61.

1) Siły Zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

2) Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

Art. 62.

1) Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

2) Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 63.

1) Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekrety w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelnych władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie, jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

2) Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

3) W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnemi przechodzi na niego.

4) Za akty, związane z dowództwem, Naczelny Wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

IX. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI

Art. 64.

1) Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa.

3) Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

4) Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane, ani uchylane przez inne organa władzy.

5) Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

Art. 65.

1) Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

2) Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określą ustawy.

Art. 66.

1) Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku wbrew swojej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach, ustawą przewidzianych.

2) Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania, lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Art. 67.

Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego, ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba że został schwytany na gorącym uczynku.

Art. 68.

1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy, lub szkody.

2) Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji.

3) Ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista, lub domowa, albo naruszona tajemnica korespondencji.

4) Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin.

5) Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

6) Ustawy przeprowadzą zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego.

Art. 69.

1) Prezydent Rzeczypospolitej władny jes aktem łaski darować, lub złagodzić skazanemu karę, wymierzoną orzeczeniem prawomocnem, tudzież uchylić skutki skazania.

2) Amnestja wymaga aktu ustawodawczego.

Art. 70.

1) Powołuje się: a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych, b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami, a innemi organami władzy.

2) Odrębną organizację sądów wojskowych ,ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

Art. 71.

1) Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz sześciu sędziów.

2) Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

X. ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA

Art. 72.

1) Administracja państwowa jest służbą publiczną.

2) Administrację państwową sprawuje: a) administracja rządowa, b) samorząd terytorjalny, c) samorząd gospodarczy.

Art. 73.

1) Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty, oraz gminy miejskie i wiejskie.

2) Podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego.

3) Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą tworzyć powiat, lub województwo grodzkie.

Art. 74.

Organizację administracji rządowej, a w szczególności zakres działania jej organów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 75.

1) Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistniania zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

2) Samorządy mają prawo w zakresie, ustawą oznaczonym, wydawać dla swego obszaru normy obowiązujące pod warunkiem zatwierdzenia tych norm przez powołaną do tego władzę nadzorczą.

3) Samorządy mogą być łączone w związki dla wykonywania zadań szczególnych.

4) Ustawa może nadać związkom osobowość publiczno-prawną.

5) Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa, lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

Art. 76.

1) Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno prawne.

2) Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość publiczno-prawną.

3) Do rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

4) Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. KONTROLA PAŃSTWOWA

Art. 77.

1) Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu— powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegjalności i niezawisłości członków jej kolegjum.

2) Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

3) Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegjum.

4) Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności ministrów.

XII. STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA

Art. 78.

1) W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozruchów wewnętrznych, lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi, lub bezpieczeństwu Państwa, albo bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa, lub części zagrożonej.

2) Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

3) Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszem posiedzeniu.

4) Sejm może zażądać uchylenia zarządzenia.

5) Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

6) Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

7) Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

Art. 79.

1) W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa, lub jego części.



Sala sejmowa w dniu 23 marca

Na trybunie mówców poseł Sławek wygłasza swą wielką mowę.
Powyżej trybuna Marszałka Sejmu — przewodniczy Marszałek Świtalski.
Na lewo u góry loża Rządu, zajęta przez ministrów.
Pod nią u dołu od lewej strony ku prawej miejsca opozycji. — Klub B. B. W. R. w środku.

2) Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Izb Ustawodawczych do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby.

3) W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o stanie wojennym.

XIII. ZMIANA KONSTYTUCJI

Art. 80.

1) Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, lub 1/4 ustawowej liczby posłów.

2) Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian, lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

3) Ustawa,. zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

4) Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu trzydziestu dni od otrzymania projektu ustawy, zmieniającego Konstytucję, zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, który może nastąpić nie wcześniej niż na następnej kadencji.

5) Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie projekt bez zmian Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i Senat.

XIV. PRZEPISY KOŃCOWE

Art. 81.

1) Niniejsza ustawa konstytucyjna wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

2) Jednocześnie uchyla się ustawę z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 267) wraz ze zmianami wprowadzonemi ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 442) z wyjątkiem art. 99, 109 — 118 oraz 120.

3) Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) wraz ze zmianami, wprowadzonemi ustawami z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 146) z dnia 30 lipca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 449), z dnia 18 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 608) oraz z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 240), zachowuje swą moc z tem, że art. 44 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 497) nadaje się brzmienie:

„Zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej" i że uchyla się art. 2 ustawy z dnia 8 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 146).

Uchwalenie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej

Dzień 24 marca 1935 przejdzie do historji. W dniu tym bowiem na posiedzeniu plenarnem Sejmu zakończona została ostatecznie wieloletnia praca obozu Marszałka Piłsudskiego nad naprawą ustroju Państwa Polskiego — uchwalono nową Konstytucję Rzeczypospolitej.

Przebieg tego dnia historycznego znany jest z prasy codziennej.

Po wielkiej mowie prezesa B. B. W. R. posła pułk. Walerego Sławka, po znakomitym referacie wicemarszałka Cara, jako referenta tej sprawy, po druzgocących atak opozycji przemówieniach wicemarszałka Makowskiego i posła pułk. Miedzińskiego — Sejm załatwił sprawę poprawek Senatu do projektu Konstytucji, uchwalonego poprzednio przez Sejm.

Ponieważ opozycja oświadczyła się za odrzuceniem tych poprawek, głosowano nad ich wnioskiem.

Oddano 399 kartek. Za odrzuceniem padło z klubów endecji, chadecji, ludowców, socjalistów i komunistów 139 głosów.

Przeciw odrzuceniu wniosków Senatu głosowało 260 posłów B. B. W. R., Ruchu Narodowego, Chłopskiego Stronnictwa Agrarnego i Klubu Chrześcijańsko-Społecznego.

W głosowaniu nie wzięli udziału Ukraińcy, Niemcy i Żydzi.

Rząd Walerego Sławka

Wobec uchwalenia nowej Konstytucji gabinet prof. Leona Kozłowskiego podał się do dymisji, która została przyjęta.

Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia nowego gabinetu pułk. Waleremu Sławkowi, prezesowi B. B. W. R. i na jego wniosek zatwierdził nowy rząd w dotychczasowym składzie z pułk. Sławkiem jako premjerem na czele.

Ponieważ nie było kwalifikowanej większości dla odrzucenia poprawek Senatu, zostały one przyjęte i tem samem Konstytucja została uchwalona.

Wynik głosowania większość Sejmu przyjęła hucznemi oklaskami i pieśnią „Pierwszej Brygady".

Nazajutrz odbyły się w całym kraju wielkie manifestacje z powodu uchwalenia nowej Ustawy Konstytucyjnej.

W stolicy po nabożeństwie w katedrze w obecności Prezydenta Rzplitej i Rządu odśpiewano „Te Deum" i ruszył olbrzymi pochód pod pałac Rady Ministrów Sejm i Belweder, gdzie delegacja złożyła adres hołdowniczy dla Wodza Narodu.



Kombatanci w pochodzie pod Belweder w dniu 24 marca br.

Martwe dusze...

Kończąca się kadencja obecnych Ciał Ustawodawczych pozwala nam na wyrobienie sobie jasnego i pełnego sądu o działalności stronnictw opozycyjnych.

Ten gasnący świat, — jak go genjalnie określił Pan Marszałek Piłsudski, — nie umie nawet z godnością umrzeć. Opozycja miała wszystkie dane po temu, aby stać się twórczą i przez lojalną a rzeczową krytykę, której potrzebę wszyscy uznajemy — przyczynić się ze swej strony do rzetelnej pracy dla Państwa i społeczeństwa. Nie poszła śladami „Opozycji Jej Królewskiej Mości". Wnosiła w dalszym ciągu w nasze życie parlamentarne czynnik rozkładu, negacji, warcholstwa i zatrważającego gadulstwa. Na szerokim świecie zachodzą wielkie przemiany. Zmieniają się struktury politycznego życia, w bólu i męce rodzi się nowe życie. Nic to nie obchodzi naszych pyskaczy sejmowych. W ciężkim, na równi z całym światem przeżywanym kryzysie —Państwo Polskie umacnia i gruntuje zręby swego domostwa. Na oczach naszych narasta siła i znaczenie Rzeczypospolitej. Gdy światem wstrząsają konwulsje, w Polsce panuje imponujący spokój. Czem się do tego spokoju i znaczenia Rzeczypospolitej przyczyniła opozycja? Niczem. W najważniejszej pracy tej kadencji, w opracowaniu nowej Konstytucji — nie wzięła wcale udziału. Nie radziła, jeno zataiła. Nie zdobyła się nawet na gesty i miarę smutnej pamięci Sicińskich czy Suchorzewskich, lecz rozpłynęła się w talmudystycznych wyczynach p. Strońskiego, śmiesznego Kansypendy gasnącego świata.

Nie mogąc być groźną, była perfidną. I tak np. z okazji debaty sejmowej nad ustawą kompensacyjną z Niemcami (w dniu 20 marca) usiłowali endecy (jak to zresztą zawsze usiłują) wziąć w monopol obronę Polski przed Niemcami. Oni zawsze byli monopolistami. Kiedyś wzięli w monopol Boga i Ojczyznę, by pohańbić Boga zabójstwem Pierwszego Prezydenta a Ojczyznę na skraj upadku doprowadzić. Dziś „bronią" polskiego stanu posiadania na Pomorzu. Gdy jednak przed wyborami do Ciał Ustawodawczych w roku 1930 Obóz nasz zaproponował na ziemiach zachodnich utworzenie wspólnego, polskiego frontu — dając tem samem najlepszy dowód troski o polski stan posiadania — endecy odrzucili tę propozycję. Dziś pyskują, albowiem nie o polski, lecz o endecki stan posiadania im idzie; ten zaś kończy się, mimo, iż endecy usiłują w dalszym ciągu wbijać słupy graniczne między zachodniemi połaciami a resztą kraju. W tejże samej dyskusji zabrał na plenum Sejmu głos imci pan poseł Niedziałkowski, w sukurs endekom przychodząc i twierdząc, że Niemcy przygotowują wojnę. Dlatego to zapewne on i jego cekawistyczny Klub głosowali — przeciwko poborowi rekruta.

Z tej oślej łąki opozycji sejmowej warto uszczknąć jeszcze jeden kwiatuszek, nas — obrońców Ojczyzny specjalnie interesujący.

Przytaczamy tu sprawozdanie z przebiegu obrad sejmowej Komisji wojskowej w dniu 20 marca b. r. Oto ono:

„Klub Ch. D. zgłosił w Sejmie wniosek, żądający skorygowania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24 września 1934 r. o wojskowej służbie pomocniczej. Komisja wojskowa Sejmu, rozważając ten wniosek, postanowiła go przydzielić jednemu z wnioskodawców. Niestety żaden z podpisanych pod wnioskiem posłów, nie zgłosił się do objęcia referatu. Wobec tego przydzielono go pos. Burdzie z BBWR.

W dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie komisji, na którem pos. Burda oświadczył, że z dużą niechęcią zgodził się na referowanie wniosku klubu Ch. D. ponieważ już na pierwszy rzut oka widać w nim obce argentury. Jeżeli wnioskodawcy, mówią, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wojskowej służbie pomocniczej nie zgadza się z odpowiednim artykułem konstytucji, to sami nie wierzą w swoje twierdzenie. Art. 5 konstytucji powiada bowiem, że ustalenie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej. Niema tu więc nic o pomocniczej służbie wojskowej, która z corocznym poborem rekruta nie ma nic wspólnego.

Wnioskodawcy chcą z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej skreślić:

„Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia wprowadzić obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej również, gdy wymaga tego interes obrony Państwa stwierdzony uchwałą Rady Ministrów, powziętą na wniosek ministra spraw wojskowych" (ust. 2 art. 1).

Chcą również skreślić cały artykuł, który brzmi:

„Rada Ministrów może nałożyć już w czasie pokoju na mężczyzn podlegających obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej obowiązek odbycia przysposobienia do tej służby w sposób określony przez ministra spraw wojskowych. Obowiązki i prawa, wynikające z odbywania i ukoń-

czenia przysposobienia określi rozporządzenie Rady Ministrów".

Jeżeli weźmiemy — mówił pos. Burda — pod uwagę brzmienie art. 3 rozporządzenia Prezydenta, które ściśle określa na czem polega ów obowiązek służby wojskowej, a mianowicie: „Obowiązek wojskowej służby pomocniczej polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, technicznej i przeciwpożarniczej, sanitarnej, transportowej, biurowej, lub wykonywaniu innych prac i czynności, potrzebnych do celów obrony Państwa" — to mimowoli nasuwa się pytanie, w czyim interesie wnioskodawcy do laski marszałkowskiej wniosek ten złożyli.

Żaden nawet najbardziej negatywnie ustosunkowany do państwowości polskiej poseł mniejszości narodowych nie miałby odwagi stawiania podobnego wniosku, aby go nie posądzono, że działa na rzecz obcych agentur — oświadczył wkońcu pos. Burda i zaproponował przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Ch. D.

W dyskusji zabrał głos pos. Arciszewski (Kl. N.) i oświadczył, że zgadza się w 100 proc. z propozycją referenta, prosił tylko, żeby na plenum Sejmu przy omawianiu tego wniosku odczytano nazwiska tych, którzy go podpisali.

Wśród opozycji nastąpiła konsternacja, nikt nie odważył się bronić wniosku, zaś jeden z członków Ch. D. oświadczył, że w zupełności zgadza się z wnioskiem referenta, „w czasie wojny bowiem cały naród musi wytężyć wszystkie siły, aby dopomóc sile zbrojnej do obrony Państwa". Poparł on również propozycję referenta, by nad wnioskiem Ch. D. przejść do porządku dziennego.

Propozycja pos. Burdy została jednomyślnie uchwalona przez komisję wojskową".

Na wieczną a „miłą" pamiątkę podajemy nazwiska tych posłów, którzy podpisali wniosek Klubu Ch. D.:

Wł. Tempka, Krzciuk, A Langer, J. Białoskórski, R. Puljan, Gruszczyński, M. Częścik, W. Roj, W. Bitner, Róg, St. Mikołajczyk, J. Madejczyk, Krysa, Koczara, J. Piróg, Poprawa, Jędrzejak, Ryguła, J. Mochniej, A. Bardziński, A. Ponikowski, Szulik, Steinhof, J. I. Nosek, J. Piechulek, Pawłowski, Jan Smoła, Z. Żuławski, M. Niedziałkowski, B. Bogdanowicz, Fr. Roguszczak.

Przeciętny, uczciwy obywatel zachodzi w głowę i pyta się: Brak rozumu i cynizmu, czy obce agentury? Chcemy wierzyć, że chyba to pierwsze.

×

Tak oto pracowała sejmowa opozycja. Pozostanie z tej pracy kupa trocin i papieru. Przyda się to do trumny politycznym nieboszczykom.

j. wal.

Mjr. dypl. **ADAM RUDNICKI**

Niemcy największą potęgą wojskową Europy

W dniu 16 marca Niemcy oficjalnie przekreśliły paragrafy wojskowe traktatu Wersalskiego, odbudowując swą dawną potęgę militarną.

Ustawa o rozbudowie (Aufbau) siły zbrojnej z dn. 16 marca 1935 roku brzmi:

Rząd Rzeszy uchwalił następującą ustawę, którą niniejszem ogłaszam:

1) Służba w sile zbrojnej odbywa się na podstawie ogólnego obowiązku służby wojskowej.

2) Niemiecka armja pokojowa łącznie z oddziałami złączonej policji dzieli się na 12 komend korpusu i 36 dywizyj.

3) Ustawy uzupełniające, celem uregulowania powszechnego obowiązku służby wojskowej, będą w najbliższym czasie przedstawione przez ministra Reichswehry.

Ustawa podpisana jest przez kanclerza Hitlera oraz wszystkich ministrów, członków gabinetu Rzeszy.

Zapowiedzianych 36 dywizji prawdopodobnie składać się będzie z 21 dywizji piechoty, pochodzących z 7 dywizji piechoty, ustalonych w traktacie Wersalskim, 3 dywizji kawalerji, 1 dywizji zmotoryzowanej i 11 dywizji formy jeszcze bliżej nieustalonej, które w każdym razie mogą być zmotoryzowane. Należy do tego doliczyć formacje policji, wynoszące 9 dywizji. Efektywy, niezbędne dla sformułowania tych 36 dywizji, należy oceniać mniej więcej na 500 tys. ludzi.

Przysposobienie wojskowe młodzieży niemieckiej i obowiązkowa służba pracy równa się niejako pierwszemu rokowi obowiązkowej służby wojskowej. To też, chociaż obowiązkowa służba wojskowa w Niemczech ustalona została na rok, czas służby, której podlegać faktycznie będą młodzi ludzie w Niemczech, wynosić będzie conajmniej 2 lata.

Aby nadrobić czas stracony po wojnie, powołane mają być natychmiast na ćwiczenia 2—6 miesięczne najpierw roczniki 1900—1906, a więc ci wszyscy, którzy nie pełnili służby wojskowej ani w czasie wojny, ani też w ostatnich latach po wojnie. Wobec tego, że rocznik będzie odbywał ćwiczenia przeciętnie od 2—6 miesięcy, wszystkie powyższe roczniki będą zatem wyćwiczone w przeciągu 32 miesięcy, to znaczy, że około trzech lat potrwa, zanim regularna armja będzie przeszkolona.

Oprócz tego utworzona będzie specjalna armja zmotoryzowana, której rekruci odbywać będą służbę przygotowawczą w ciągu 1—2 lat. Do służby tej powołani jednakże mogą być tylko specjaliści, a więc technicy, elektrotechnicy-inżynierowie. Ta druga armja, która będzie w przyszłej wojnie odgrywała obok floty powietrznej największą rolę, umieszczona będzie nie w koszarach, lecz w barakach, znajdujących się tuż przy nowych autostradach. Baraki te są już częściowo ukończone.

Przysposobienie wojskowe oddziałów zmotoryzowanych powierzone będzie nie Reichswehrze, lecz przeważnie dawnym oficerom rezerwy (oficerowie ci już przed kilku miesiącami otrzymali okólniki z zapytaniami, czy będą mogli stawić się do dyspozycji Reichswehry na przeciąg dwu miesięcy w ciągu roku). Fakt ten wskazuje, że przygotowania do powszechnej służby wojskowej trwają już oddawna.

Do kadr Reichswehry dodane będą również kadry służby pracy (Arbeitsdienst). Kadry te i nadal będą istniały w dotychczasowej formie. I ten fakt stale przedstawiciele rządu Rzeszy zaprzeczali.

W ten sposób powołana do życia poborowa armja niemiecka będzie liczyła minimum pół miljona ludzi — nie licząc formacji specjalnych i lotnictwa które mogą podnieść te stany do 600-700 tys.

*

Osiem dni przed ogłoszeniem znamiennej ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej Niemcy jako balon próbny" oficjalnie zawiadomili świat o powołaniu do życia lotnictwa wojskowego.

Generał lotników — taki tytuł nosi od 1 marca najbliższy współpracownik Hitlera Goering. Tytuł ten jest symbolem nowego faktu w polityce europejskiej — faktu przekreślenia przez Niemcy art. 198 traktatu wersalskiego, postanawiającego, iż Niemcy nie będą miały lotnictwa wojskowego.

Lotnictwo takie posiadają Niemcy już od szeregu lat, bo — jak powszechnie wiadomo, istniało one pod pokrywką sportową i komunikacyjną. Przy ministerstwie komunikacji był departament lotniczy, w którym funkcjonował sztab odpowiedni dla spraw wojskowych. Samoloty sportowe i komunikacyjne mogły być w każdej chwili przekształcone tak, że mogły służyć do celów wojennych. Budżet tego departamentu wynosił na rok 1934-35 z górą 200 miljonów marek.

Obecnie rząd niemiecki uznał, że dalsze ukrywanie lotnictwa już nie jest potrzebne i ujawnił stan obecny swego lotnictwa wojskowego. Hitler mianował min. Goeringa, ministrem komunikacji lotniczej w rządzie Rzeszy, a w dn. 1 marca zostało ujawnione, że ministerjum to obejmuje również lotnictwo wojskowe. Niemcy wzięły do kroków powyższych asumpt z tego, że je postanowiono zaprosić do paktu lotniczego nadreńskiego... Nie uznały przytem nawet za potrzebne zawiadomić swych kontrahentów, którzy podpisali wraz z niemi traktat wersalski, że art. 198 tego traktatu uznają za nie istniejący. Jeżeli kto wierzył jeszcze w moc traktatów i paktów, za któremi nie stoi siła i konieczność, ten powinien wobec powyższego faktu wiarę tę utracić.

Już 1 maja 1934 roku, Niemcy posiadały 7.500 wykwalifikowanych pilotów i 60 tysięcy kandydatów, studjujących w 16 szkołach pilotażu. Co do ilości już posiadanych aparatów, to — jak pamiętamy z debaty w angielskiej Izbie Gmin z listopada roku zeszłego — podano cyfrę 700. Ale należy ona już do przeszłości. W swoim dawniejszym wywiadzie 20 lutego 1934 r. gen. Goering powiedział, że Niemcy potrzebują od 30 do 40 proc. ogólnej liczby płatowców, posiadanych przez Francję, Polskę, Belgję i Czechosłowację. Wynosiłoby to od 2.400 do 3,000 aparatów. Ale „Berliner Tageblatt" i dn. 9 b. m. rozszerzając pojęcie „sąsiadów powietrznych" jeszcze na Wielką Brytanję, Związek sowiecki, Włochy i Jugosławję, oblicza, że 8 państw posiada razem „przeciw Niemcom" a 16.200 aparatów. „Może to — dodaje — najspokojniejszego człowieka wyprowadzić ze spokoju". Gdyby zastosować tylko proporcję 30 proc. tej ostatniej cyfry to Niemcom „należałoby się" 5.400 płatowców...

*

Wprowadzenie lotnictwa i powszechnej służby wojskowej w Niemczech, będące ostatecznem przekreśleniem V-ej części traktatu wersalskiego, wytwarza nową zgoła sytuację na terenie międzynarodowym. Jest ono ujawnieniem faktu, że Niemcy odbudowały swe siły zbrojne, nie licząc się z postanowieniami traktatu. W rządach i sztabach Paryża, Londynu i t. d. wiedziano dobrze, co się dzieje w Niemczech, stąd wzięła początek Biała księga angielska i wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej we Francji. Wiedziano, lecz nie uświadamiano opinji publicznej i prowadzono dalej politykę paktów i konferencyj, której nicość dziś ukazuje się w pełnem świetle.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że Niemcy dziś nietylko są znów potęgą wojskową pierwszej klasy, lecz że duch narodu niemieckiego jest już zgoła inny. Nie trzeba mieć zbytniej wyobraźni, by sobie wystawić, jak odzyskanie Zagłębia Saary i przekreślenie traktatu wersalskiego oddziałało na psychikę Niemców. Ten fakt jest niemniej ważny, jak materjalne siły zbrojne. Z nowego układu i rozkładu sił w Europie trzeba będzie wyprowadzić wszędzie — odpowiednie konsekwencje.

Ostatni krok niemiecki jest jeszcze jednem doświadczeniem, stwierdzającem, że Niemcy wierzą tylko w siłę i liczą się tylko z siłą. O tem, co się dzieje w Niemczech, wiedzieli kierownicy polityczni państw zachodnich i nie wyprowadzili stąd należytych wniosków, lecz obmyślali nowe pakty, które miały zastąpić pakty zerwane przez Niemcy. Ostatni krok niemiecki ma tę dobrą stronę, że ujawnia to, co było ukryte, że przed oczy opinji publicznej stawia rzeczywistość, że uniemożliwia dalsze bałamucenie.

*

Wobec tego, co zrobili Niemcy, obecnie na plan pierwszy wysuwa się pytanie: Jak zareagują na krok niemiecki inne państwa europejskie?

Wiemy co zamierza Anglja, bo to uwydatnia się całkowicie w fakcie wyjazdu ministrów Simona i Edena do Berlina, Moskwy i Warszawy. Rząd angielski sądzi najwidoczniej, że nic już nie zmieni tego, iż Niemcy uznali się za równouprawnionych w zakresie zbrojeń; rząd ten wiedział zresztą o tem oddawna, że równouprawnienie Niemiec jest rzeczą przesądzoną. Przeszedł więc do porządku dziennego nad sprawą formalną — jednostronnego przekreślenia części V traktatu wersalskiego — i pragnie w nowych warunkach podjąć próbę doprowadzenia do takiego porozumienia w Europie, któreby zapobiegło „wyścigowi" zbrojeń i zabezpieczyło pokój, Anglicy trwają przy swej misji pośrednictwa.

Największą aktywność wykazała polityka rosyjska i to w bardzo określonym kierunku. Polityka ta pragnie przez zachowanie się Niemiec uzyskać podstawę do przyśpieszenia realizacji swego programu — przedewszystkiem paktu wschodniego, bez Niemiec, uważanego w Moskwie za najlepsze zabezpieczenie pokoju w Europie wschodniej.

Nie ulega kwestji iż w najtrudniejszej sytuacji znajduje się Francja. Została przez Niemcy już zdystansowana

pod względem wojskowym. Jej system doktrynersko-partyjnego rozwiązywania zagadnień i zmienność rządów bez władzy — nie stwarza warunków dla rozbudowy granitowego systemu obrony narodowej. W mowie wygłoszonej 20 marca premjer Flandin stwierdza:

„Wszyscy Francuzi winni odtąd połączyć się w miłości Ojczyzny. Niepodobna oddzielać tutaj moralnego przygotowania narodu od jego przygotowań wojskowych. „Musimy odtąd uznać wszelką propagandę przeciw armji i krajowi za zbrodnię zdrady stanu. Zbyt długo tolerowano we Francji przejawy negacji Ojczyzny.. Dość tego"...

Choćby te kilka zdań świadczy o tem czego brak, czego potrzeba Republice. W tej atmosferze reakcja francuska jest gwałtowna, ale natury raczej teoretycznej. Wysłanie protestu do Berlina, skarga do Ligi Narodów konsultacja z Anglą i Włochami — wreszcie projekt sojuszu z Rosją.

Zwarta w sobie Italja przedewszystkiem oblicza. Myślała że Niemcy podniosą swe efektywy do 300 — a tu wyskoczyło 600 czy 700 tysięcy. Prasa informuje i karci — a Rząd odważa słowa decyzji, i śle protest do Berlina.

Tak — bezwątpienia najspokojniej jest nad Wisłą. Podczas obrad sejmowych 20 marca nad ratyfikacją umowy kompensacyjnej z Niemcami, niektórzy posłowie z opozycji chcieli uważać ten spokój, za bierność, za brak działania...

To, co nastąpiło w Niemczech 16 marca, nie jest dla Polski zaskoczeniem. Pomijamy stronę prawną i formalną. Wiedzieliśmy dobrze, co się dzieje faktycznie za naszą zachodnią granicą. Niemcy robili to planowo, systematycznie i konsekwentnie. Wybór momentu i formy, nie zmienił nic w istocie rzeczy. Możemy dzisiejszej prawdzie spojrzeć śmiało prosto w oczy — bo ze swej strony pracowaliśmy również dawno, planowo, systematycznie i konsekwentnie by w miarę rozporządzalnych środków, przygotować Rzeczpospolitą pod każdym względem do nowych warunków.

Wielki spokój, z jakim społeczeństwo przyjęło ostatnie zdarzenia, to dowód bezgranicznego zaufania i wiary w Tego, który Polskę mocą swego genjuszu prowadzi w dobre jutro.

Dziś w Rzeczypospolitej nie potrzebują padać gorzkie słowa, które rzucił ostatnio z senackiej trybuny premjer Flandin. Jesteśmy krzepcy wewnętrznie, a nowa konstytucja scementuje nas jeszcze bardziej. Państwo nasze jest rządzone silnie i sprężyście. Od wielu lat rozbudowujemy planowo, z ogromnym wysiłkiem pracy nasze siły obronne. Armja potężnieje i z roku na rok coraz bardziej zespala się ze społeczeństwem w jeden zgodny organizm obronny.

Sytuacja zewnętrzna Polski wypływa z naszej mocy wewnętrznej. Moc ta jest zwiększone przez sojusz z Francją i Rumunją, co przy dobrych stosunkach z pozostałemi narodami świata gwarantuje nam potrzebny wpływ na bieg wypadków w Europie. Jeśli dodamy iż ułożyliśmy na lat 10 nasze stosunki pokojowe z sąsiedzkiemi Niemcami i Rosją — to obraz przygotowania się Polski do nowego układu sił na kontynencie uwypukli się jeszcze bardziej.

Dalekowzroczna polityka Rzeczypospolitej i jej wszechstronne pogotowie chronią nas przed zaskoczeniem. Idziemy dalej spokojnie dawno wytkniętą drogą i spokojnie pracujemy nad dalszą rozbudową siły Polski we wszystkich dziedzinach — wewnętrznych i zewnętrznych.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Decyzja Niemiec z 16 marca. — Jej przyczyny międzynarodowe. — Protokuł rzymski i deklaracja londyńska. — Noty protestacyjne w Berlinie. — Konsultacje. — Apel do Ligi. — Stosunek polsko-brytyjski.

Decyzja Niemiec z 16 marca b. r., przekreślająca jednostronnie V-tą część Wersalskiego Traktatu wraz z klauzulami jego, ograniczającemi zbrojenia niemieckie — stanowi centralny punkt zainteresowań międzynarodowych.

Nie dlatego, by posunięcie rządu III Rzeszy miało być niespodzianką merytoryczną — zbrojenia Niemiec dla nikogo nie były przecież tajemnicą, ale dlatego wyłącznie, że w świetle decyzji z dnia 16-go marca raz jeszcze potwierdza się prosta, nieskomplikowana prawda, że wszelka wartość pisanych traktatów i umów międzynarodowych stoi w prostym stosunku do siły, postawionej na straży traktatowych stypulacyj.

Złożyć podpisy swe pod umowami — to mało. Posiadać wewnętrzną, zdecydowaną wolę bronienia swych podpisów i odpowiednie ku temu środki — to jedyna gwarancja stałości i nienaruszalności umów.

Jeśli krok Niemiec z 16 marca b. r. nie był, jak rzekliśmy, niespodzianką, to z drugiej strony można powiedzieć, że był logiczną konsekwencją polityki mocarstw zachodnich i prac konferencji rozbrojeniowej.

Konferencja ta od lat całych tkwiła w ogólnikach i niezdatnych do realizacji planach. Operowała płaszczyznami zbyt szerokiemi, by doczekać się mogły istotnej realizacji.

Oceniając na lat kilka przed t. zw. oficjalnym kryzysem konferencji rozbrojeniowej wszelkie jej szanse powodzenia, rząd polski przez usta swego delegata w Genewie proponował, by konferencja ograniczyła swe prace do układu o węższym zakresie możliwym do zaakceptowania przez wszystkich. Propozycyj polskiego rządu nie doczekały się realizacji, a dalszy rozwój wypadków potwierdził wszystkie nasze przypuszczenia.

T. z. zachodnie mocarstwa nie mogły również być zaskoczone decyzją Niemiec z dnia 16 marca, albowiem nie kto inny, jak one 11 grudnia 1932 uchwaliły zasadę „równouprawnienia Rzeszy" pod względem militarnym.

W pojęciu mocarstw zachodnich to „równouprawnienie" nastąpićby miało w drodze obszernych, wyczerpujących negocjacyj między zainteresowanemi rządami. Znaczy to, że za cenę zwolnienia Niemiec z obowiązków, narzuconych Niemcom przez V-tą część wersalskiego Traktatu, zamierzały mocarstwa zachodnie poprostu coś wytargować.

W tem tkwi istota rzeczy! Niemcy, orjentujące się dobrze w sytuacji, żadnej premji za uznanie swych znanych wszystkim oddawna, zbrojeń płacić nie chciały — i stąd fakt dokonany z dnia 16 marca.

O tem, że mocarstwa grunt pod tę decyzję świetnie przygotowały, świadczy również i deklaracja francusko-brytyjska, podpisana w Londynie 3 lutego b. r. Powiedziano w niej najwyraźniej, że należy przystąpić do wymiany poglądów co do zastąpienia V-ej części traktatu wersalskiego innym jakimś porozumieniem.

Jak więc widać III-a Rzesza zrobiła tylko niespodziankę, polegającą na jednostronnym przekreśleniu tych traktatowych postanowień, co do których t. z. mocarstwa zachodnie same nie robiły już sobie iluzji.

Sytuacja międzynarodowa, wytworzona przez decyzję niemiecką, maluje najdokładniej obraz chaosu i nieskoordynowania wśród państw b. zwycięskiej Ententy.

Jeszcze w styczniu r. b. podczas głośnych rozmów francusko-włoskich, prowadzonych w Rzymie, oba rządy podpisały wspólną deklarację, która przewidując — rzecz jasna — że Niemcy na własną rękę zmienić mogą narzucone im ograniczenia wojskowe, mówiła najwyraźniej, że „żadne państwo nie może zmienić swoich w dziedzinie zbrojeń. W wypadku, gdyby ewentualność taka nastąpiła, oba rządy przeprowadzą między sobą narady".

Dnia 3 lutego rząd angielski przyłączył się również do cytowanego tekstu deklaracji rzymskiej — gdy jednakże przewidywany krok Niemiec stał się rzeczywistością — t. zw. akcja dyplomatyczna mocarstw przedstawia się nadwyraz... chaotycznie.

Rząd brytyjski 18 marca, nie oglądając się zgoła na innych, złożył w Berlinie protestacyjną notę. Wbrew swemu brzmieniu groźnemu powiedziano w niej jednak dosłownie, że zastąpienie V-ej części wersalskiego traktatu nową jakąś umową o zbrojeniach „stanowi przez cały czas cel polityki rządu brytyjskiego" i że „na urzeczywistnienie tego celu ześrodkował on wszystkie swe wysiłki zarówno w Genewie, jak i gdzieindziej".

Protestacyjna nota rządu brytyjskiego, jak widać, wypowiedziała niedwuznacznie uznanie swe dla meritum decyzji z dnia 16 marca, ubolewając tylko nad formą, w której została ona dokonana.

W konsekwencji Anglja raz jeszcze zapytywała rząd niemiecki, czy życzy on sobie zapowiadanej i odkładanej wizyty ministra spraw zagr. John Simona w Berlinie

Odpowiedź wypadła pozytywnie.

Niezależnie od siebie złożyły również swe noty protestacyjne Francja i Włochy. W przeciwieństwie do memorandum brytyjskiego, protest ich został przez rząd niemiecki odrzucony dnia 20 marca, t. j. w chwili składania not przez akredytowanych w Berlinie ambasadorów.

Nie koniec na tem. Poza całą gmatwaniną not, rząd francuski zażądał zwołania konferencji konsultacyjnej w Paryżu, wysyłając zarazem do generalnego sekretarza Ligi Narodów telegram, domagający się nadzwyczajnej Sesji Rady Ligi Narodów.

Jak więc widać, mamy już trzy nieskoordynowane zupełnie akcje, do których przybywa czwarta: wizyta J. Simona w Berlinie, o charakterze wyłącznie „informacyjnym" i wreszcie piąta w postaci zapowiadanej na 15-go kwietnia konferencji brytyjsko - francusko - włoskiej w Stresa.

Trudno chyba o większy chaos. To jasne. Rozmowy J. Simona w Berlinie ukończone zostały wprawdzie przed kilku dniami, ale rezultat ich trzymany jest, jak dotychczas, w tajemnicy. Zdaje się, że nie wiele pozytywnych momentów wniósł do polityki europejskiej.

Pobyt ministra Edena, lorda tajnej pieczęci w Moskwie, a następnie rozmowy w Warszawie stworzą dopiero sytuację jaśniejszą, którą trudno jest jeszcze dzisiaj omawiać.

* * *

W szeregu zagadnień polityki międzynarodowej na uwagę zasługuje w minionym okresie 2 tygodni ratyfikacja przez Sejm umowy handlowej przez Polskę i Anglję.

Jak zaznaczył referent poseł Kühn na plenum Sejmu w dniu 23-im marca dotychczasowy nasz bilans handlowy z Wielką Brytanją i Irlandją dawał nam saldo dodatnie w wysokości ponad 100 miljonów. Zaznaczyć trzeba, że nasz eksport rolniczy do Anglji dochodził do 89 proc. ogółu polskiego eksportu rolniczego.

Przywóz z Anglji wzrósł w stopniu o wiele mniejszym.

Obecny układ handlowy zmierza więc z jednej strony do utrzymania naszego stanu posiadania, z drugiej zaś stworzenia odpowiednich warunków dla zwiększenia eksportu angielskich produktów przemysłowych do Polski.

Od Strasburga do Warszawy

Pod powyższym tytułem jeden z uczestników wycieczki kombatantów francuskich, która w sierpniu 1933 r. bawiła w Polsce, ukrywający się pod pseudonimem „Siroly" opisał swe wrażenia z podróży, od chwili wyjazdu z Alzacji aż do powrotu.

Autor ujął w 11 rozdziałach wrażenia te, nacechowane doskonałym zmysłem obserwacyjnym i, powiedziałbym nawet, — znajomością naszych stosunków.

Na wstępie stwierdza sympatję, z jaką powitani zostali uczestnicy wycieczki na granicy w Zebrzydowicach, oraz komfort oddanego do ich dyspozycji pociągu. Wrażenia z Krakowa, Wieliczki, Gorlic, Śląska, Poznania, Torunia, Gdyni nacechowane są doskonałą znajomością oraz zorjentowaniem. Przy opisie Warszawy znajdujemy opis przyjęcia wydanego przez Dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego oraz wrażenia z bankietu, który zakończył pobyt tej wycieczki w Polsce.

Całość sprawia bardzo dodatnie wrażenie i stwierdza doniosłość propagandy na rzecz Polski dzięki podobnym wycieczkom. Wspomnienia te drukowane były w czasopiśmie katolickiem „La Croix". Obecnie zaś wyszły w formacie książkowym.

St. Ł.

Rozwianie szkodliwej legendy o roku 1920-ym

przez wybitnego generała francuskiego

W Paryżu wyjdzie niebawem z druku dzieło generała Mordacq'a p. t. „Legendy wielkiej wojny", którego jeden rozdział, zatytułowany „Czy Francja uratowała Polskę w roku 1920-ym?" — rozwieje tę legendę, pokutującą jeszcze w niektórych sferach polskich i daje znakomitą odprawę naszym swojskim intrygantom.

Gen. Mordacq, uczestnik wielkiej wojny z frontu niemieckiego i przyjaciel prezydenta Clemenceau, bolejąc nad przejawiającemi się w ostatnich czasach pewnymi rozdźwiękami między Polakami, a Francuzami, za jedną z przyczyn tego stanu uważa ową legendę, w którą uwierzyli także Francuzi.

W wywiadzie, udzielonym paryskiemu korespondentowi I. K. C., gen. Mordacq tak mówi o tem:

„...przeciętny Francuz myśli wciąż, że Polska winna jest Francji swe ocalenie w r. 1920-tym. Opinja ta jest z gruntu fałszywa i należy żałować, że nie była ona dotąd we Francji należycie zwalczana. Prostując ją dziś, chcę oddać sprawiedliwość Polsce i usunąć tem samem jedno z nieporozumień polsko-francuskich".

A następnie przechodząc do momentu przybycia do Polski misji aljantów, w skład której wchodził także gen. Weygand — gen. Mordacq mówi:

— „Ten zbieg okoliczności a mianowicie, przybycie misji aljanckiej i polski zwycięski kontratak, stały się źródłem absurdalnej legendy o zastosowaniu przez armję polską planu marszałka Foch'a, przywiezionego rzekomo przez gen. Weyganda. Oto jak się rzecz miała w rzeczywistości:

„Gen. Weygand przywiózł istotnie sugestje marszałka Foch'a, który doradzał wycofać się za Wisłę i San, poczem, na wzór planu Joffre'a nad Marną, przejść na lewem skrzydle do kontrataku, w okolicy Modlina.

Co uczynił Piłsudski? Postąpił on wręcz odwrotnie do sugestyj francuskich, pomimo uznania, jakie znalazły one wśród wielu polskich generałów. Z początkiem sierpnia rozkazał on przystąpić do kontrataku — nie na lewem skrzydle — lecz na prawem, prosto na tyły armji sowieckiej, powtarzając klasyczny manewr Napoleona. Atak ten został powierzony IVarmji, skoncentrowanej potajemnie nad dolnym Wieprzem. Jeden dzień wystarczył — 16 sierpień — żeby, kilka godzin po zarządzeniu powyższej akcji, przechylić szalę zwycięstwa na stronę Polski. Nazajutrz — 17-go — IV armja łączy się z III i rozpędza wszystkie siły bolszewickie, które napotyka przed sobą. W dwóch dniach obie armje postępują o 80 km.! Wieczorem 17-go, dywizje sowieckie, które atakowały Warszawę, dowiadują się o przerwaniu ich linij komunikacyjnych, i rozpoczynają odwrót. 18-go bolszewicy cofają się na całym froncie. Zwycięstwo było kompletne. W ciągu niespełna 10 dni bolszewicy stracili połowę efektywów, oddając w ręce polskie 70.000 jeńców, 250 armat i tysiąc karabinów maszynowych"!

Gen. Mordacq przypomina, że 21 sierpnia, to jest kiedy Warszawa święciła entuzjastyczne zwycięstwo, nikomu we Francji nie przyszło na myśl kwestjonować wyłącznej zasługi Marszałka Piłsudskiego. Podnosi on dużą lojalność gen. Weyganda, który, zapytany o opinję przez jednego z dziennikarzy francuskich, oświadczył:

„Zwycięstwo, które czci dziś Warszawa, jest zwycięstwem polskiem. Operacje wojskowe były wykonane przez polskich generałów, na zasadzie polskiego planu".

Generał Camon, uważany za najwybitniejszego pisarza wojskowego, wypowiedział się równie wyraźnie: „Marszałek Piłsudski — czytamy w konkluzji jednej z książek — jest bezsprzecznie autorem manewru, który uratował Polskę".

— Byłoby niesłuszne — mówił w dalszym ciągu gen. Mordacq— pozbawiać Francuzów wszystkich zasług. Powtarzam jednak, że pomoc francuska ograniczyła się do poparcia moralnego, przez wydelegowanie oficerów francuskich do polskich sztabów i pułków, oraz do dostaw broni. Za niezaprzeczalną zasługę oficerów francuskich należy uważać takie dzieła, jak organizację warszawskich przyczółków mostowych (prace terenowe, pozycje dla armat, komunikacje, etc.), o które rozbiły się wysiłki bolszewików. Inicjatywa całej kampanji i jej przeprowadzenie nie wyszły natomiast ani na chwilę z rąk polskich. W r. 1920 Polskę ocalił genjusz Wodza i bohaterstwo jego żołnierzy!

Gen. Mordacq nie ukrywa swego podziwu dla Marszałka Piłsudskiego, którego stawia w rzędzie największych strategików współczesnych czasów:

— Za mało podkreśla się niestety zagranicą — mówił mi on— głębokie wartości intelektualne Piłsudskiego, jego znawstwo spraw militarnych i ogólną kulturę literacką i socjalną. Brak tych wartości stał się przyczyną klęski głównego przeciwnika Piłsudskiego, Tuchaczewskiego, który, chociaż zdolny i pełen zapału, nie dorównywał ani w części polskiemu wodzowi co się tyczy kultury i genjuszu adaptacji. Piłsudskiego będzie się kiedyś porównywało do Clausevitza, z tą różnicą, że, szczęśliwszy od pruskiego generała, Piłsudski miał sposobność praktycznego zastosowania doktryny wojennej, którą stworzył.

Przechodzimy do tak aktualnych dziś spraw stosunków polsko-francuskich. Gen. Mordacq jest zwolennikiem ścisłej współpracy polsko-francuskiej, i dzisiejsze rozluźnienie dobrych stosunków uważa za niepomyślny objaw tak z punktu widzenia interesów Polski i Francji, jak i dla ogólnego dobra. I tu jednak, z właściwą mu szczerością człowieka, nie uznającego fałszu i kompromisów, stawia jasno kwestję dużej odpowiedzialności ciążącej na powojennych rządach francuskich.

— Nie chcę się rozwodzić o polityce — oświadczył — wiem jednak i wierzę w to, że w dniu, kiedy Francja skończy raz wreszcie z ustawicznemi wahaniami i koncesjami, kiedy porzuci politykę zwycięzonego, i rozpocznie godną jej przeszłości i wielkości politykę zwycięzcy, — wtedy odnajdzie Polskę przy sobie, gotową stworzyć z nią niewzruszalny blok najlepszą gwarancję pokoju!

Gen. Mordacq nie był w Polsce, to też kiedy mówimy o armji polskiej, to powołuje się on przedewszystkiem na opinję gen. Henrys'a:

—Wiem, że postępy poczynione w ciągu ostatnich 15 lat przez młodą armję polską — powiedział — pozwalają już dziś odnosić się do niej z zupełnem zaufaniem. Dalszy jej rozwój zależy wyłącznie od intensywności instrukcji kadr. Dowody, które żołnierz polski dał w kampanji polsko-rosyjskiej w r. 1920-tym, pozwalają już nietylko wam, ale i nam, polegać na nim bez obawy rozczarowania.

Nowe książki

Zygmunt Nowakowski: RUBIKON. Wydanie II. Okładka kompozycji T. Piotrowskiego. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1935. Stron 270.

Nowakowski jest modny, Nowakowski wszedł do czytelnictwa polskiego odrazu w pełni powodzenia, jakie zyskał sobie swemi lekkiemi, popularnemi feljetonami w I. K. C. i gdzieindziej. Jeśli przeżył pewnego rodzaju rozczarowanie w karjerze teatralnej, to powodzenie literackie winno mu to w pełni wynagrodzić.

I powiedzmy to odrazu — zasługuje na to powodzenie. Styl ma lekki, cięty, dowcipny, czasem djabelnie złośliwy pod maską dobroduszności. Ale zawsze — w dobrym guście. Więc też chętnie czytamy i feljetony i książki tego tak rasowego polskiego pisarza o kulturze i spojrzeniu na świat wybitnie zachodnio-europejskiem w dobrem tego słowa znaczeniu.

Miarą tego powodzenia jest leżąca przedemną książka: „Rubikon". Drugie wydanie w czasach tak wielkiej mizerji na rynku księgarskim, i to drugie — w rekordowo krótkim czasie kilku miesięcy zaledwie.

Trudno się zresztą dziwić! Jest to książka tak przyjemna, inteligentna i zajmująca, że się naprawdę czyta jednym tchem i to z rzewnym uśmiechem błogości takiej, jaki wywołują w nas zawsze wspomnienia młodości górnej i chmurnej. Ten pamiętnik szóstoklasisty z c. k. gimnazjum krakowskiego opisuje nam szkołę polsko-austryjacką z nienajlepszej strony. Bezstronny czytelnik po jej przeczytaniu odetchnie z ulgą, że czasy lat szkolnych Nowakowskiego należą do bezpowrotnej przeszłości!

Ten pamiętnik „żaczka" Nowakowskiego, wyposażony przez utalentowanego autora w warunki autentycznego dokumentu swojej epoki, jest może najlepszą odpowiedzią dla wszystkich tych śledzienników, którzy ciągle i zawsze boleją, że... za ich czasów „paniedziejku", inaczej, lepiej bywało. Inaczej — być może, ale lepiej? Brr! Przeczytajcie „Rubikon", a potem jakżeż radosną wyda wam się dzisiejsza, wolna szkoła polska.

Jedna rzecz tylko dziwi, można powiedzieć nawet — razi podpisanego, który też miał honor przekraczania ...Rubikonu gimnazjum galicyjskiego z dwugłowym orłem rakuskim na świadectwach szkolnych. Jest to absolutny brak jakiejkolwiek wzmianki o budzącem się wówczas tak wśród młodzieży uniwersyteckiej, jak i gimnazjalnej ruchu wojskowo-strzeleckim. A w dacie tej książki zorjentował nas autor ściśle: jest to rok śmierci niezapomnianego Wyspiańskiego a więc 1907-my! Zbyt słabe też wydają się być echa rewolucji w Królestwie.

Dla nas, kombatantów, ukazanie kiełkowania tych idei w sercach młodzieńczych tej epoki, byłoby nader ciekawe. Idea ta, mocniejsza nad śmierć, szybko wymiotła z umysłów dekadentyzm i przeczulenie. Pod takt wybijanego radośnie pokrzywionemi nieraz buciorami marszu strzeleckiego odmieniła się do gruntu psyche młodych.

Rola, znaczenie i — powiedzmy szczerze — złowieszczy wpływ niektórych katechetów ówczesnych zostały przez Nowakowskiego uwypuklone należycie, zwłaszcza na tle naprawdę mistrzowskiej sceny spowiedzi u Ojca Zmartwychwstańca początkującego... ateusza, jako — przeciwstawienie!

Budzący się poryw erotyczny ucznia naszkicował autor w kilku scenach dyskretnemi, niezawodnemi w efekcie półtonami.

Na zakończenie — apel do p. t. firmy wydawniczej: czyż tak zasłużona placówka, jak Gebethner i Wolff nie mogła tej pięknej w treści książce dać wytworniejszej szaty, lepszego druku no i szczęśliwego ilustratora dla kompozycji na okładce zbyt — powiedzmy delikatnie — groteskowej?!

„POLACY W CZECHOSŁOWACJI W ŚWIETLE FAKTÓW I CYFR"

Komisja Studjów nad stosunkami polsko-czeskiemi przy Polskim Instytucie Współpracy z Zagranicą opublikowała memorjał p. t. „Polacy w Czechosłowacji w świetle faktów i liczb". w dwóch wydaniach: polskim i czeskim.

Praca powyższa opatrzona mapą rozmieszczenia Polaków w Czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, na podstawie urzędowych danych czeskiego spisu ludnościowego z 1 grudnia 1930 r. — jest źródłowem zobrazowaniem wszystkich dziedzin życia ludności polskiej w Czechosłowacji.

Memorjał analizuje sytuację prawną Polaków na Śląsku Cieszyńskim, metody czeskich spisów ludnościowych, porównuje wyniki ich z rezultatami wyborów gminnych, — poczem przechodzi do krytycznej oceny czeskich roczników statystycznych, oraz ich tendencyjności.

Ustalając istotny liczebny stan posiadania polskiej ludności w Czechosłowacji, memorjał poddaje krytycznej analizie sytuację polskiego szkolnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim, oraz omawia upośledzenie polityczne i gospodarcze Polaków, niedomagania w dziedzinie kościoła katolickiego i ewangelickiego, sytuację prasy polskiej, życie organizacyjne Polaków itd.

Tad. Nitt.

Byli wojskowi Wodzowi Narodu w dniu 19 marca

W STOLICY

Uroczystości z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego w stolicy odbyły się w tym roku jeszcze wspanialej, niż w latach ubiegłych.

Federacja nasza wystąpiła jako odrębna grupa dzięki poleceniom Zarządu Stołecznego, który skoncentrował wszystkie związki sfederowane na pl. Napoleona i stamtąd cała grupa ruszyła na pl. Piłsudskiego, gdzie przyłączyła się do pochodu pod Belweder.

PEOWIACY

W imieniu Okręgu Stołecznego Zw. Peowiaków obywatele Kusiński i Wojciech Sachnowski stawili się w dniu 19 marca w Belwederze i wpisali do księgi audjencjonalnej co następuje:

„Komendantowi w dniu Jego Imienin serdeczne życzenia, przyrzeczenie żołnierskiego posłuszeństwa i wierności oraz miłość synowską składa Okręg Stołeczny Związku Peowiaków".

REZERWIŚCI

Zarząd Główny Z. R. pragnąc godnie uczcić dzień Imien Wodza Narodu zarządził na terenie całej organizacji intensywne zdobywanie P. O. S. i O. S.

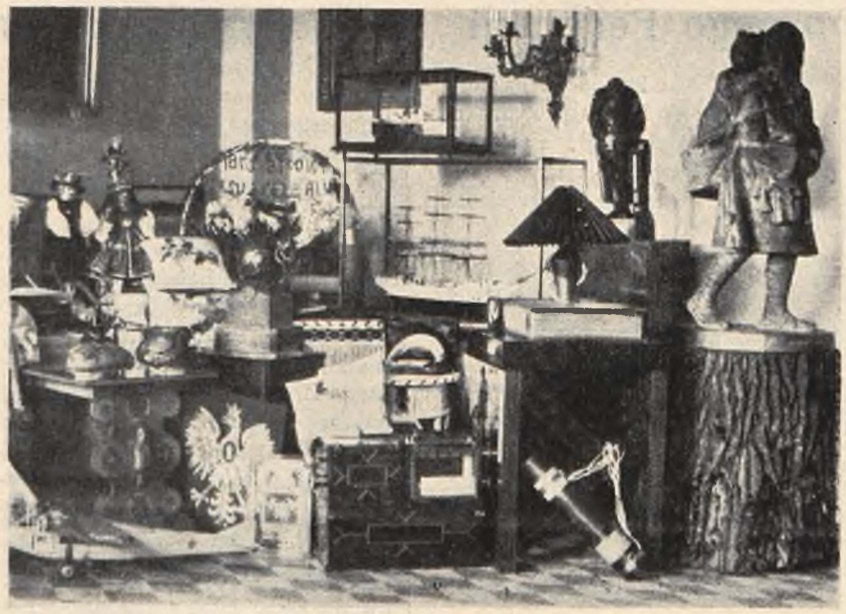
Na dzień 19 marca przybyli do stolicy delegaci Zarządów i Komend 16 Okręgów i Podokręgów Z. R. z terenu całego Państwa, przywożąc ze sobą meldunki o zdobytych P. O. S. i O. S. Delegaci wraz z przedstawicielami Zarządu Głównego udali się do Belwederu, celem złożenia życzeń oraz zameldowania, iż Związek Rezerwistów składa w imieninowym darze Panu Marszałkowi 28.000 O. S. i 23.000 POS. jako wynik realnej pracy członków organizacji nad sposobieniem się do obrony Rzeczypospolitej.

Z poszczególnych Okręgów przybyły do Warszawy następujące sztafety Z. R., przywożąc ze sobą wyrazy hołdu oraz życzenia imieninowe dla Wodza Narodu: drużyny piesze z pow. Dubno, z Włocławka i z Białegostoku; kolarskie: z Kobrynia i pow. Koło, oraz drużyna konna z Janowa Lubelskiego.

Związek Rezerwistów złożył w darze Panu Marszałkowi antyczny stolik, którego blat pokryty jest odnalezioną starą mapą Zułowa z tych czasów, gdy Marszałek tam się wychowywał.

Koło Portowe Z. R. w Gdyni złożyło w darze Panu Marszałkowi obraz wykonany pastelami przez członka koła, art. mal. Smosarskiego. Obraz przedstawia żaglowiec na tle portu gdyńskiego — na ramie dębowej, wykonanej ręcznie przez rezerwistów, znajduje się srebrna plakieta z odpowiednim napisem.

W marszu Sulejówek — Belweder w dniu 19 marca startowały 3 drużyny z Okr. Stołecznego i 1 z Okr. I Mazowieckiego, zajmując w kategorji B na 39 drużyn które marsz ukończyły, miejsce 1-e (Z. R. Pionki — czas 1 godz. 05 min., strzałów trafnych 34, punktów 686,25) 2-e Z. R. Koło 13-te P. F. K. — 2 godz. 10 min. 47 sek., 39 strz. traf., 685,50 pkt.), 7-me (Z. R. Koło 34 P. Z. L. — 2 godz. 08 min. 17 sek., 46 strz. traf., 685 pkt.) i 8-me (Koło Z. R. 12 — 2 godz. 08 min. 25 sek., 41 strz. traf., 680 pkt.).



Wodzowi Narodu w upominku imieninowym
Fragment tegorocznych darów

BŁĘKITNI ŻOŁNIERZE

Weterani b. Armji Polskiej we Francji zgrupowani w Placówce Warszawskiej uczcili Imieniny Marszałka Piłsudskiego akademją, która odbyła się dnia 19 marca we własnym lokalu przy ulicy Długiej 50.

Uroczystość zagaił prezes Placówki p. Pawluk kończąc okrzykiem na cześć Dostojnego Solenizanta.

Po akademji nastąpiło przyjęcie: przy obficie zastawionych stołach gościnnie raczono przybyłych, a bezrobotni, szczególniej przybyli z Francji reemigranci, otrzymywali paczki z żywnością.

22 MODELI

Delegacja Weteranów b. Armji Polskiej we Francji z generalnym sekretarzem Stowarzyszenia inż. Sierakowskim na czele złożyła w Belwederze jako dar imieninowy dla Pana Marszałka 22 modeli samolotów, wykonanych przez członka stowarzyszenia p. L. Humpolę z Nowogródka.



Sztafeta Beliniaków ze Lwowa
wraca z Belwederu po złożeniu życzeń

100.000 ZŁ. NA HYDROPLAN

Zainicjowana przez Federację Pomorską akcja zbiórki pieniężnej na zakupno hydroplanu, jako daru imieninowego dla Marszałka Piłsudskiego, spotkała się z ogromnem zainteresowaniem całego Pomorza.

W dniu 19 marca b. r. suma zadeklarowanych kwot na hydroplan przekroczyła 102.000 zł., ponadto Kolejowe PW. zadeklarowało osobno 30.000 zł.

ZIEMIA Z POBOJOWISK NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Ostrzeszów przeżywał w dniu 17 b. m. bardzo podniosłą chwilę, gdyż przekazywał ziemię, zbroczoną krwią bojowników o wolność na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Uroczystość, na którą przybył pp. starosta Dąbrowiecki oraz delegacje związków odbyła się w Rogoszycach, gdzie toczyły się najcięższe walki z Greuzschutzem, który nacierał na miasto Ostrzeszów.

Przemawiali: burmistrz Seydak i b. dowódca frontu południowego pułk. Thiel.

Po wsypaniu ziemi do urny przez p. starostę Dąbrowieckiego zakończono uroczystość spisaniem aktu erekcyjnego i odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Urny przewiozła specjalna delegacja w dniu 19 marca do Poznania.

W CZĘSTOCHOWIE

Z inicjatywy prezesa Zarządu Pow. Federacji dyr. Kobyleckiego i prezydenta m. Częstochowy Mackiewicza powołano Komitet Obywatelski dla zorganizowania obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Całokształt prac związanych z obchodem spoczywał w rękach Zarządu Federacji Powiatowej jako Komitetu Wykonawczego.

W dniu 18 marca wieczorem odbył się capstrzyk.

Nazajutrz po nabożeństwie na Jasnej Górze nastąpiła defilada, w której wszystkie organizacje wchodzące w skład Federacji wzięły gremjalny udział. Defiladę odebrał dowódca dywizji gen. Stachiewicz.

Następnie odbyła się akademja, urządzona staraniem Zarządu Federacji. Do zebranych około 3000 osób wygłosił przemówienie dr. Wawak. Na część koncertową złożyła się deklamacja artystki Teatru Miejskiego p. Radę, śpiew chóru „Pochodnia", orkiestra P. R. W.

W CZORTKOWIE

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodziło miasto Czortków w podniosłym nastroju.

Dnia 18. III. po capstrzyku nastąpiło przy 21 strzałach i dźwiękach Hymnu podniesienie flagi państwowej przy tłumnym udziale publiczności. Wieczorem odbył się uroczysty wieczórraut.

W dzień 19. III. po nabożeństwach w świątyniach wszystkich wyznań przyjął dowódca pułku w towarzystwie starosty defiladę.

W południe odbyła się staraniem gimnazjum i seminarjum akademja szkolna — zaś o godz. 18-ej wielka akademja popularna w salach Sokoła przy udziale około 1300 uczestników, ponadto akademja P. W. kolejowego.

W oba dni miasto było bogato udekorowane i iluminowane. Na okolicznych wzgórzach Zw. Legjonistów i Peowiaków zapaliły ognie w formie inicjałów Dostojnego Solenizanta.



Dary imieninowe b. wojskowych dla Marszałka Piłsudskiego
Delegacja Związku Powstańców Śląskich — Delegacja Zw. Legjonistów z Zamościa z rzeźbą

Na różnych odcinkach Federacji

Pamięci Kapelana Oboźnego Federacji

Na polecenie Zarządu Głównego Federacji urządzone zostały w siedzibach wszystkich ogniw federacyjnych uroczyste nabożeństwa żałobne za spokój duszy Kapelana Oboźnego Federacji ś. p. ks. biskupa Wł. Bandurskiego dnia 7 marca b. r. jako w trzecią rocznicę Jego zgonu.

W Warszawie mszę św. w kościele garnizonowym odprawił ks. biskup polowy ks. Gawlina, kazanie wygłosił ks. kanclerz Mauersberger. Na nabożeństwo przybyli: marszałek Senatu Raczkiewicz, minister Kościałkowski, wiceministrowie Drzewiecki, Piestrzyński, Raczyński i Sierbecki, szefowie kancelarji cywilnej i wojskowej Prezydenta Rzplitej dr. Świeżawski i pułk. Głogowski, generalicja, prezes Federacji gen. Górecki — oraz poczty sztandarowe związków sfederowanych.

W Krakowie kazanie wygłosił i mszę odprawił ks. kapelan Marski, śpiewał chór legjonowy. Obecni byli przedstawiciele władz. Federację wojewódzką, która wydała plakat o nabożeństwie reprezentował dr. Błażewicz.

W Tarnowie nabożeństwo odprawił ks. kapelan Pinda i wygłosił kazanie. Zarząd Powiatowy Federacji wydrukował nekrolog (klepsydrę), a na mszy był reprezentowany przez swego prezesa dr. Brodzińskiego, prezydenta miasta.

W Toruniu odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym przy udziale przedstawicieli władz i pocztów sztandarowych Federacji.

W Kielcach, Częstochowie, Radomiu, Pińczowie i Busku-Zdroju odbyły się nabożeństwa żałobne. Nadto Rada Miejska w Kielcach uchwaliła jedną z pryncypalnych ulic nazwać ulicą ks. Biskupa Bandurskiego.

W Wilnie po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyla się uroczystość przemianowania ul. Biskupiej na ul. Biskupa Bandurskiego. Na zakończenie złożono hołd pamięci Wielkiego Patrjoty przy Jego grobie w Bazylice Wileńskiej.

W Białymstoku nabożeństwo odbyło się w kościele farnym przy udziale władz związków sfederowanych i publiczności.

Z pobytu gen. Góreckiego we Lwowie

Gen. Dr. Górecki, prezes Federacji i Zarządu Głównego ZOR, w czasie swego ostatniego pobytu we Lwowie, był gościem Koła Zw. Oficerów Rez., który w swoim lokalu urządził wieczornicę.

W przyjęciu wzięli udział: pp. wicewojewoda Sochański, wiceprezydent miasta Dr. Weryński, prezes Wojew. Federacji P. Z. O. O. hr. Gołuchowski, gen. Dzierżanowski, prezes Okręgu Z. O. R. sen. prof. Zalewski dyrektor B. G. K. dr. Platowski i dalej przedstawiciele związków kombatanckich, oraz członkowie ZOR z prezesem Jelewskim na czele.

W czasie wieczornicy prezes Federacji wojewódzkiej wzniósł tradycyjny toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego a dr Zalewski na cześć gen. Góreckiego, który w odpowiedzi swej zaznajamiał obecnych ze stosunkami, panującymi w Związkach Kombatanckich innych państw.

Serdeczny, żołnierski nastrój wieczornicy potęgowały produkcje chóru. Z. O. R. pod batutą ppor. rez. Żółkiewicza. Gen. Górecki jako gorący miłośnik śpiewu żywo interesował się produkcjami chóru. Jeden z członków kpt. Pragłowski podniósł rolę chóru w Związkach kombatanckich i prosił p. generała Góreckiego o stałą opiekę nad niemi.

W późnych godzinach wieczornych oficerowie rezerwy odprowadzili swego prezesa na Dworzec Główny, gdzie odjeżdżającego do Warszawy pożegnali piosenką wojskową.

Należy tu również podkreślić moment ważny dla Lwowa. Mianowicie znany obraz pendzla St. Batowskiego „Zadwórze“, został nabyty przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Koło Lwowskie Z. O. R. podjęło inicjatywę za pośrednictwem Zarządu Głównego Federacji o umieszczenie obrazu w jednej z wojskowych sal reprezentacyjnych we Lwowie, wychodząc ze słusznego założenia, że jedynie we Lwowie obraz ten posiada swe pełne znaczenie historyczne.

Inicjatywie tej gen. Górecki ze swej strony przyrzekł jak najdalsze poparcie.

Propaganda „Narodu i Wojska“

Komendant Okręgu Stołecznego Zw. Peowiaków, ogłaszając w Komunikacie Tygodniowym z dnia 16 marca b. r. odezwę Zarządu Stołecznego Federacji w sprawie propagandy „Narodu i Wojska“ — dodaje od siebie co następuje:

„W związku z powyższą odezwą polecam w ślad za Komunikatem Tygodniowym Nr. 45 (84) pkt. 1 z dn. 10. XI. 34 r. i Nr. 5 (97) pkt. 7 z dn. 1. II. 35 r. jaknajszersze rozpowszechnianie czasopisma „Naród i Wojsko“ jako centralnego organu prasowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“.

Komisja Rządząca Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. na posiedzeniu w dniu 21-go lutego 1935 r. postanowiła nałożyć na wszystkie Zarządy Wojewódzkie oraz Delegatury Wydziału Wykonawczego obowiązek abonowania conajmniej jednego egzemplarza centralnego organu Federacji P. Z. O. O. p. t. „Naród i Wojsko“.

Referenci prasowi

Na skutek uchwały Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. o akcji propagandowej na rzecz „Narodu i Wojska“, zarządy Wojewódzkie i Powiatowe zamianowały swoich referentów prasowych, którzy akcję tę poprowadzą, zasilając równocześnie nasze pismo swą współpracą.

Dotychczas otrzymaliśmy następujące nazwiska.

Przy Zarządzie Powiat. w Białymstoku kol. Edwin Srzedziński, urzędnik starostwa grodzkiego.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Przy Zarządzie Wojewódzkim Federacji — kol. Władysław Szanser — oraz przy Zarządach Powiatowych:

w Pińczowie kol. Tadeusz Sikora,

w Olkuszu kol. Wacław Wilczyński,

w Busku-Zdroju kol. Michał Mietalski,

w Radomiu kol. Stanisław Krysiński,

w Częstochowie kol. inż. Roman Wróbel,

w Kozienicach kol. mjr. Mieczysław Kozar-Słobudzki, wójt gminy Pionki.

WOJEW. BIAŁOSTOCKIE

Przy Zarządzie Powiat. w Suwałkach kol. Józef Ciecierski, redaktor pisma „Dzień Dobry“ Ziemi Suwalskiej.

Odczyt gen. Góreckiego w Toruniu

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. w Toruniu przybył dnia 24 lutego b. r. do Torunia gen. Dr. Roman Górecki, prezes Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. celem wygłoszenia odczytu p. t. „Polska w walce z kryzysem“.

Na dworcu witali p. Generała przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., starosta grodzki, przedstawiciele Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. i prasy, kompanja honorowa organizacyj sfederowanych oraz społeczeństwo miejscowe.

O godzinie 19-ej po powitaniu p. Generała w imieniu Pomorskiej Federacji P. Z. O. O. i społeczeństwa pomorskiego przez p. dr. Siudowskiego, wobec przepełnionej widowni Teatru Pomorskiego wygłosił p. generał Górecki odczyt, bogato ilustrowany przezroczami.

Prelegent w znakomicie opracowanym referacie, opartym na niezbitych danych, jakiemi są cyfry statystyki, omówił poszczególne etapy walki naszego kraju z kryzysem, oraz pozycje wyjściowe tej walki, a więc: zagadnienie budżetu państwowego, zagadnienie waluty, bankowości, oszczędności publicznych, zagadnienie produkcji, zagadnienie bilansu handlowego i wreszcie — to co na Pomorzu najbardziej może interesuje — zagadnienie polskiej ekspansji morskiej.

Przez cały ciąg wywodów tego wybitnego znawcy zagadnień gospodarczych snuły się, jak nić przewodnia, wypływając zresztą z całą mocą ze wszystkich zestawień statystycznych, dwie daty — połowa 1926 roku i połowa 1933 roku. Pierwsza data wyjścia Polski z chaosu gospodarczego, druga data rozpoczynającej się rekonwalescencji po chorobie kryzysu.

Zakończył swe wywody p. gen. Górecki, że Pomorze to pomost łączący z morzem, a przez nie ze światem całym potężne zaplecze, bo zamieszkałe przez pracowity i świadom swych wartości naród, ma więc ono w ogólnej sytuacji kraju znaczenie specjalnie ważnej reduty.

Za tak nad wyraz interesujący odczyt nagrodzono prelegenta hucznemi oklaskami.

Gen. Żeligowski na czele Fed. Wileńskiej

Zjazd delegatów Federacji Wojewódzstwa Wileńskiego, odbyty dnia 20 stycznia b. r. przeprowadził wybory do Zarządu Wojewódzkiego w następującym składzie:

Prezes — gen. Lucjan Żeligowski, wiceprezesi: I poseł Stanisław Dobosz (przyczem uchwalono, że I wiceprezesem ma być z reguły każdorazowy prezes Podokręgu wileńskiego Zw. Rezerwistów), II mjr. Eug. Kozłowski (Zw. Legjonistów), III płk. Wł. Tomaszewicz (Zw. Oficerów w st. sp.); sekretarz: ppor. rez. Piotr Gulewicz (ZOR); skarbnik: Karol Przegaliński (Zw. Podof. Rez.).

32.826 ubezpieczonych na życie

W świetlicy Federacji przy ul. Żórawiej 2 odbyła się 14 marca r. b. konferencja informacyjna w sprawie wyników akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej, prowadzonej przez Federację od roku 1930.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Związków sfederowanych i prasy stołecznej.

Zebranie zagaił prezes Federacji gen. Górecki, który omówił cel i rezultaty akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej. Z cyfr, podanych przez p. generała, wynika, że do roku 1930 przybywa przeciętnie po 1000 polis ubezpieczeniowych miesięcznie. W lutym r. b. ilość czynnych polis wynosiła 32.826, ogólna zaś suma wpłat, która w roku w roku 1930 dochodziła do 125 tys. zł. obecnie przekracza 4 milj. zł. Jeśli zważymy, że na 600 tys. członków Federacji ubezpieczyło się dopiero 33 tys. to należy się spodziewać, że przy takim rozwoju jak dotychczas, akcja oszczędnościowo-ubezpieczeniowa powinna dać w niedługim czasie wspaniałe wyniki.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił prezes PKO. dr. Gruber, wyrażając pełne uznanie dla Federacji P. Z. O. O., która po skończonej walce orężnej podjęła i zwycięsko prowadzi niemniej zaciętą choć bezkrwawą walkę o potęgę gospodarczą Państwa.

Wśród Legjonistów Polskich

Odsłonięcie pomnika ku czci legjonistów w stolicy Węgier

Wśród wielkich manifestacji przyjaźni długotrwałej i wiernego braterstwa broni odbyło się w niedzielę 24 marca br. odsłonięcie pomnika Legjonów Polskch w Budapeszcie, wzniesionego z inicjatywy Węgrów-legjonistów polskich ku czci tych Polaków, którzy brali udział w węgierskich walkach niepodległościowych roku 1848—1849 oraz w obronie Węgier podczas wojny światowej.

Na uroczystość tę przybyła z Warszawy delegacja Związku Legjonistów Polskich, złożona z płk. Beliny-Prażmowskiego, płk. Tadeusza Procnera i kpt. rez. inż. E. Symka. Delegacji polskiej towarzyszy Węgier, służący w armji polskiej kpt. Lipscey-Steiner.

Gości z Polski powitali na dworcu członkowie Komitetu budowy pomnika, oraz reprezentant ministra obrony wojskowej na czele delegacji oficerów węgierskich, dalej poseł Rzplitej min. Łepkowski w otoczeniu kolonji polskiej. Orkiestra zagrała oba hymny narodowe i „Pierwszą brygadę".

Członkowie delegacji polskiej zostali następnie przez głównodowodzącego armji węgierskiej gen. Schvoy'a udekorowani węgierskimi krzyżami zasługi.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział: tenże gen. Schvoy, jako przedstawiciel regenta, dalej marszałek arcyksiążę Józef, dwaj ministrowie i reprezentanci wojska, oraz poszczególnych komitatów w strojach narodowych, kolonja polska, stowarzyszenia polsko-węgierskie i tłumy publiczności, wśród których wyróżniał się w dwóch szeregach ustawiony zespół b. legjonistów węgierskich.

Po przemówieniu przewodniczącego komitetu budowy pomnika pos. Usetty, przemawiali w imieniu rządu minister sprawiedliwości Lazara, oraz imieniem miasta burmistrz Lybera, którzy w serdecznych słowach podkreślali przyjaźń węgiersko-polską. Przy dźwiękach hymnu polskiego nastąpiło odsłonięcie pomnika.

Pomnik dłuta Pankotai-Farkas Bela, wykonany z białego piaskowca, przedstawia postać legjonisty w marszu. Na lewem zgiętem ramieniu trzyma on koronę węgierską św. Stefana. Obok legjonisty wymodelowany jest orzeł polski, zasłaniający skrzydłami całą postać. Na cokole pomnika widnieje napis: „Na pamiątkę Legjonów Polskich, walczących w walkach wolnościowych i podczas wojny światowej, wystawia w r. 1934 pietyzm węgierski".

Po odsłonięciu pomnika zabrał głos płk. Belina-Prażmowski i wygłosił następujące przemówienie:

„Twarda lecz dumna prawda otacza żołnierza. Te słowa naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego przychodzą na myśl, kiedy przedstawiciele dwóch narodów złączeni wspaniale zebrali się u stóp pomnika ku uczczeniu Legjonistów — uczestników walk o niepodległość i wojny światowej. Piękny ten pomnik, wzniesiony przez naszych przyjaciół węgrów dla utrwalenia na zawsze tych kart naszych dziejów, symbolizuje wspólne naszym narodom ukochanie wolności. W imię wspólnych ideałów żołnierze, których pamięć czcimy, oddawali z radością życie swoje w ofierze, bo „twarda lecz dumna prawda otacza żołnierza". Ich krew, przelana w walkach o niepodległość obu narodów, pieczętowała nie po raz pierwszy historję naszej wzajemnej przyjaźni. Bohaterowie ci zostawili nam żołnierzom szczytną spuściznę pielęgnowania wiekowego naszego braterstwa i tradycję dalszego zacieśnienia łączących nas węzłów. Składam cześć poległym bohaterskim kolegom legjonowym z Ziemi Węgierskiej i zapewniam, że wdzięczna pamięć o nich w Polsce nie zaginie, idąc krwawym szlakiem poświęcenia, weszli po wieczne czasy do naszej wspólnej historji".

Przemówienie to zostało przetłumaczone na język węgierski przez kpt. Lipscey-Steinera. Po złożeniu pod pomnikiem wieńców nastąpiła defilada oddziałów wojskowych wszystkich broni i organizacji społecznych.

Na zakończenie uroczystości odbył się bankiet, urządzony przez komitet budowy pomnika. Płk. Belinę-Prażmowskiego powitano piosenką „Jedzie Belina". Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez miasto.

Komitet Budowy Kopca Piłsudskiego

w Warszawie i w Krakowie

Celem przekazania wiekom pamięci Józefa Piłsudskiego powstała myśl zbudowania kopca Jego imienia na wzgórzu Sowiniec, w sąsiedztwie kopca Kościuszki w Krakowie. Grono patrjotów krakowskich przystąpiło już do prac. Celem umożliwienia wzięcia udziału w budowie pomnika przez osobistą pracę lub udzielenie funduszów na pracę najemną wszystkim obywatelom odrodzonej Polski, powstał w Warszawie „Komitet Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego", który będzie kierował całą akcją, informował społeczeństwo o postępie robót i kontrolował dochody i wydatki.

Datki na cele budowy należy przekazywać na konto komitetu P. K. O. Nr. 444. List składek komitet nie będzie wydawał ani rozsyłał.

W skład prezydjum Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego weszli jako: przewodniczący prezes W. Sławek; zastępcy przewodniczącego b. premjer A. Prystor, gen. E. Rydz-Śmigły i gen. K. Sosnkowski; skarbnik b. min. F. Zarzycki; sekretarz płk. L. Toruń.

W Krakowie, jako miejscu budowy, powstał komitet wykonawczy, do którego należą: przewodniczący wojewoda M. Kwaśniewski; zastępcy przewodniczącego gen. A. Narbut-Łuczyński i prezydent miasta M. Kaplicki; kierownik organizacji i techniki p. T. Tomaszewski; skarbnik p. St. Kochanowski.

Komisja rewizyjna składa się z: b. premjera J. Jędrzejewicza, gen. G. Orlicz-Dreszera i marszałka K. Świtalskiego.

Do Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego należą: Kazimierz Bartel, Józef Beck, Leon Berbecki, Michał Butkiewicz, Stanisław Car, Stefan Dąb-Biernacki, Gustaw Dobrucki, Kazimierz Fabrycy, Henryk Floyar-Rajchman, Janusz Gąsiorowski, Stefan Hubicki, Leon Janta-Połczyński, Janusz Jędrzejewicz, Wacław Jędrzejewicz, Henryk Józewski, Stanisław Jurkiewicz, Emil Kaliński, Tadeusz Kasprzycki, Czesław Klarner, Daniel Konarzewski, Marjan Kościałkowski, Leon Kozłowski, Alfons Kühn, Eugenjusz Kwiatkowski, Eweryn Ludkiewicz, Wacław Makowski, Maksymiljan Matakiewicz, Ignacy Matuszewski, Aleksander Meysztowicz, Czesław Michałowski, Bogusław Miedziński, Jędrzej Moraczewski, Bronisław Nakoniecznikof-Klukowski, Karol Niezabytowski, Mieczysław Norwid-Neugebauer, Gustaw Orlicz-Dreszer, Aleksander Osiński, Jerzy Paciorkowski, Juljusz Poniatowski, Jan Piłsudski, Tadeusz Piskor, Aleksander Prystor, Władysław Raczkiewicz, Aleksander Raczyński, Paweł Romocki, Juljusz Rómmel, Edward Rydz-Śmigły, Leonard Skierski, Walery Sławek, Felicjan Sławoj-Składkowski, Kazimierz Sosnkowski, Witold Staniewicz, Kazimierz Świtalski, Antoni Sujkowski, August Zaleski, Ferdynand Zarzycki, Władysław Zawadzki, Lucjan Żeligowski.

Wystawa w gimnazjum żeńskiem

Idea legjonowa przechodzi coraz więcej i coraz szerzej z naszych szeregów w szerokie masy społeczeństwa, a — co jest najwięcej pocieszającem — także w sfery młodzieży szkolnej.

Dowodem tego jest zorganizowanie z okazji imienin Komendanta wystawy pamiątek legjonowych w państwowem gimnazjum żeńskiem im. Głowackiego w Warszawie.

Eksponaty zebrano z domów prywatnych uczenic, córek legjonistów, o głośnych często nazwiskach.

Sala zamyka w sobie w skrócie całą historję Legjonów, zilustrowaną fotografjami. Znajdujemy tam szereg pism, wydawanych podczas wojny, pieczątki, odznaki i pocztówki. Wzruszeniem napawa nas szara żołnierska kurteczka, czapki I i II Brygady, czaka ułanów Beliny, przerzucamy książeczkę do nabożeństwa, specjalnie ułożoną dla Legjonistów.

Są i tragiczne pamiątki: papierośnica, przebita kulą, kilkakrotnie przestrzelona czapka, wreszcie lista strat od maja do lipca 1915 roku — długa litanja nazwisk, przy każdem — krzyżyk lub też krótkie słowo — „zaginął".

Osobny dział stanowią zbiory ze smutnych dni Szczypiorny i Benjaminowa: fotografje, rozmaite drobiazgi, robione przez legjonistów, jak: pierścionki, bransoletki etc. i doskonałe karykatury, boć w najcięższych nawet tarapatach humor nie opuszczał tych młodych bohaterów. Świadczy o tem najlepiej afisz, przybity na siedzibie Tymczasowej Rady Stanu (gdy chciała się ona zgodzić na rotę przysięgi, narzuconą przez Niemców) i głoszący: „Pałac Kronenberga z powodu śmierci moralnej Tymcz. Rady Stanu — do wynajęcia".

Z tych czasów pochodzi specjalnie wzruszająca maleńka ulotka, wydana 19 marca 1918 roku, na cześć przebywającego w Magdeburgu Komendanta. Obok tej ulotki kartka pocztowa z nadrukiem: „Kartka polowa Wojsk Polskich", odezwa Daszyńskiego do robotników z wezwaniem do Legjonów, karteczki, rozsprzedawane na rzecz Legjonistów („Warszawa — swoim chłopcom") i wiele, wiele innych pamiątek.

Bogato prezentuje się dział literatury legjonowej, pieśni, pamiętniki, później już wydane: „Pisma, mowy, rozkazy" — Józefa Piłsudskiego, oraz cały szereg książek, wiążących się pośrednio lub bezpośrednio z tradycją Legjonów. Uwagę naszą zwraca mała broszurka, na okładce której znajduje się fotografja podpisana: Aleksandra Piłsudska, Komendantka Wywiadu Kobiecego (zdjęcie z archiwum Ochrany Carskiej, opatrzone Nr. 88).

Wreszcie zatrzymujemy się przed egzemplarzem tygodnika „Widnokrąg" z dnia 24-go sierpnia 1915 roku. Zawiera on artykuły, poświęcone Legjonom.

Skierowanie spojrzenia młodzieży wstecz, do wspomnień i tradycyj bojów legjonowych o Niepodległość jest godnem uczczeniem Święta Tego, którego Imię stało się w odrodzonej Ojczyźnie symbolem idei Niepodległości.

Ze Związku Legjonistów

Okręg Stołeczny.

Zarząd Okręgu Stołecznego ukonstytuował się następująco:

Prezes — ob. płk. Jan Jur-Gorzechowski, wiceprezes — dyr. Tadeusz Wasung i dr. Stefan Benedykt, sekretarz — rtm. Józef Szperber.

NAGRODA PRZECHODNIA

Uchwałą XI Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich, odbytego w r. 1932 w Gdyni ufundowana została „Wielka Legjonowa Nagroda Przechodnia" dla załogi okrętu wojennego polskiego, która w danym roku wykaże największą sprawność.

W r. 1934 nagroda ta była w posiadaniu O. R. P. „Wicher", — na rok 1935 zaś przyznana została dla O. R. P. „Burza".

KOŁO PLASTYKÓW

Walne zebranie Koła Plastyków Legjonowego Instytutu Studjów wybrało prezesem arch. Tadeusza Nowakowskiego oraz Zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: wiceprezes — art. rzeźb. Franciczek Strynkiewicz, skarbnik — art. mal. Jan Skotnicki, sekretarz — art. mal. Kazimierz Korczak-Mleczko.

Członkokie Zarządu: — arch. Jan Goliński, art. mal. Adam Malicki, art. rzeźb. Aleksander Żurakowski.

W rocznicę wkroczenia Legjonów do Kowla

W Kowlu czynione są przygotowania do uroczystości, związanych z 20-leciem wkroczenia legjonów polskich do Kowla. Miasto i okolica mają żywe wspomnienia z czasów walk legjonowych na tym terenie. Liczne groby z czasów wojny kryją szczątki wielu legjonistów. Nad Stochodem i Turją toczyły się długie walki.

Związek Strzelecki chce uczcić rocznicę zasadzeniem kilku kilometrów dróg, wiodących na pobojowiska.

Z. O. R.

Walne Zebranie Koła Warszawskiego



U góry za stołem prezydjalnym, przewodniczący obrad kol. Grzybowski (x) obok wicemarszałek Car (z prawej) i wiceprezes Zarządu Głównego Ryszkiewicz (z lewej).

W dniu 25 lutego b. r. odbyło się w lokalu Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. przy ul. Wierzbowej Nr. 11 doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Warszawskiego Z. O. R. przy udziale około 300 członków.

Zebraniu temu przewodniczył por. rez. Mieczysław Grzybowski za stołem prezydjalnym zasiedli: wiceprezes Zarządu Głównego Z. O. R. Ryszkiewicz, i kpt. rez. Bronisław Burghardt.

Sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym złożyli kierownicy poszczególnych komisyj. Ze sprawozdania tego wynika, że Koło, którego prezesem jest wicemarszałek Sejmu Car, rozwija żywą działalność, szczególnie w dziedzinie doskonalenia oficerów rezerwy w wiedzy wojskowej. Na specjalne kursy doskonalące różnych rodzajów broni uczęszczało i uczęszcza dotychczas paruset oficerów rezerwy, pogłębiając swoje wiadomości z dziedziny wojskowej.

Ponadto w lokalu Związku odbywają się często odczyty na tematy historyczne, społeczne, ekonomiczne, i t. p., wygłaszane przez wybitnych prelegentów, że wymienimy tylko p. wiceministra gen. Sławoj-Składkowskiego, Wacława Sieroszewskiego gen. d-ra Romana Góreckiego. Tłoczno jest wtedy w lokalu Okręgu Warszawskiego, a huczne i długotrwałe oklaski są wymownym dowodem, jak sobie cenią członkowie Związku wypowiedziane ze swadą słowa, pełne głębokiej treści.

W roku sprawozdawczym Zarząd Koła przeprowadzał dalsze wzmocnienie podstaw pracy Związku na terenie Warszawy. Wychodząc z tego założenia, że zawodne jest liczenie na członków, którzy Związkiem nie interesują się, dając temu w pierwszym rzędzie wyraz w postaci długotrwałego zalegania w opłacaniu składek członkowskich, Zarząd Koła postanowił skreślić z listy członków wszystkich tych oficerów rezerwy, którzy zalegają ze składkami od roku z górą. W ten sposób pozbyło się Koło ciężaru, który stanowił przeszkodę w pracach Związku, nie dając mu wzamian za to nic.

W tymże kierunku szedł wniosek Zarządu, uchwalony przez Walne Zgromadzenie, a wprowadzający pewne rygory organizacyjne w stosunku do członków, którzy ze swych zobowiązań względem Związku nie wywiązują się należycie.

To posunięcie Zarządu spowodowane były głęboką jego troską o nadanie odpowiedniej barwy życiu Koła Warszawskiego, które, jako stołeczne powinno świecić przykładem innym Kołom.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum Walne Zgromadzenie wybrało delegatów na Walny Zjazd Okręgowy.

Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Owacje dla wicemarszałka Cara

Ostatnie zebranie Okręgu Stołecznego ZOR., które odbyło się w dn. 25 marca, stało się terenem żywiołowych owacji dla jednego z twórców nowej Konstytucji p. wicemarszałko Cara, będącego — jak wiadomo — prezesem Okręgu Warszawskiego.

W dniu tym odbyć się miał odczyt kpt. rez. Krzysztofa Eydziatowicza p. t. „Dowódca" czy „Dyrektor". Gdy na sali zjawił się wicemarszałek Car, który zazwyczaj przewodniczy zebraniu, zgromadzeni w liczbie przeszło 600 członkowie powitali go burzą oklasków, wznosząc powielekroć okrzyki na cześć współtwórcy konstytucji.

Skolei zabrał głos marszałek Car, który w paru słowach skreślił przebieg prac związanych z naprawą ustroju Rzplitej i podkreślił, iż udanie się tych prac w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy temu, iż na czele narodu stoi Józef Piłsudski. Marszałek dał zapowiedź że w najbliższych dniach wygłosi dla oficerów rezerwy prelekcję, w której obszernie omówi wytyczne i cele któremi w swojej pracy kierowali się twórcy nowej Konstytucji.

Koło w Sarnach

W dniu 21 stycznia b. r. Zarząd Koła Z. O. R. w Sarnach zorganizował ku uczczeniu pamięci Powstania Styczniowego akademję dla członków i zaproszonych PP. Oficerów i Podchorążych miejscowego Garnizonu, którzy licznie przybyli z dowódcą garnizonu p. mjr. Wierzbowskim na czele, przedstawicielami Dowództwa Pułku K. O. P. i Komendantem P. K. U.

Przybywających witali Prezes Koła Z. O. R. p. L. Ciszewski, Dyrektor miejscowego Gimazjum i członek Zarządu por. rez. p. Zalewski.

Po zagajeniu akademji i powitaniu przybyłych przez Pana Prezesa wygłosił odczyt Dr. Mrożek profesor miejscowego gimnazjum o historji Powstania styczniowego.

Po akademji odbyła się koleżeńska herbatka, która przeciągnęła się do późnej nocy.

W dniu 24 lutego b. r. odbyło się w Sarnach we własnym lokalu walne doroczne zebranie członków miejscowego Koła Z. O. R.

Przewodniczącym zebrania jednogłośnie został wybrany kol. L. Ciszewski.

Po sprawozdaniu z działalności Zarządu Koła i odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej zebranie wyraziło jednogłośnie wotum zaufania ustępującemu Zarządowi. Z nowego budżetu na rok 1935 przyznano subwencję: dla Związku Rezerwistów Koło w Sarnach zł. 300, dla Komitetu budowy pomnika Marsz. Piłsudskiego w Sarnach 50 zł., dla pisma ZNAK we Lwowie 25 zł., dla miejscowego Komitetu FOM. (obligacjami Pożyczki Narodowej) 350 zł.

W skład nowego Zarządu zostali wybrani przez aklamację: prezesem kol. L. Ciszewski, dyrektor Gim. Państw. (ponownie), wiceprezesem kol. W. Zaleski (ponownie).

Do Zarządu weszli kol.: Dyonizy Biłobram, piastujący obowiązki skarbnika od czasu powstania Koła, kol. M. Strzemieczny (ponownie), kol. M. Kozaczuk (ponownie). Na zastępców: kol. Jan Król i kol. Chmielewski A.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. B. Wojtkiewicz, kol. J. Sekulski i A. Sakowicz. Zastępcy: kol. A. Pojmański i M. Woźniak.

Członkowie Koła biorą żywy udział w życiu różnych organizacyj społecznych. **B. Wojtkiewicz.**

Ćwiczenia rezerwy

Minister spraw wojskowych zarządził powołanie w roku budżetowym 1935/36 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe na całym obszarze Rzeczypospolitej **oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy** w następujących korpusach osobowych: — piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnym, weterynaryjnym, intendentów i marynarki wojennej.

Oficerów rezerwy: Na 6-tygodniowe (41 dni) ćwiczenia wojskowe: wszystkich, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku budżetowym 1934/35, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli; promocji 1931, oraz roczników 1903 i 1906 tylko w artylerji; promocji 1933, tylko w aeronautyce; rocznik 1905 (z wyjątkiem aeronautyki); z rocznika 1902, tylko oficerów rezerwy samochodów i uzbrojenia; z rocznika 1901, tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania; z roczników 1897, 1898, 1899 oficerów rezerwy taborowych na pierwsze ćwiczenia; z roczników 1899, 1900, 1901 oficerów rezerwy służby uzbrojenia; z roczników 1895 do 1905 oficerów rezerwy intendentów; z różnych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania spośród oficerów rezerwy: piechoty, kawalerji oraz saperów, żandarmerji, samochodowych i marynarki wojennej. Ponadto z promocji 1932 oficerów rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji i żandarmerji, oraz z promocji 1934 roku i roczników 1903, 1905 i 1906 oficerów rezerwy artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Na 5-ciotygodniowe (34 dni) ćwiczenia wojskowe: z promocji 1932 r. oficerów rezerwy piechoty oraz z promocji 1931 r., oficerów rezerwy artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania; z promocji 1932 i 1934 oficerów rezerwy lek. med. (w korpusie ofic. sanitarn.).

Na 4-rotygodniowe (26 dni) ćwiczenia wojskowe: promocji 1934 r. na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim; promocji 1932 r. oraz roczn. 1907 i 1908 — z wyjątkiem oficerów rez. artylerji — zasadniczo na drugie ćwiczenia wojskowe, z promocji 1931 oraz roczników — 1903, 1905 i 1906 tylko tych oficerów rez. artylerji, którzy nie zostaną powołani na 6-ciotygodniowe ćwiczenia wojskowe; z roczników 1895 do 1905 oficerów rez. intendentów i z roczników 1895 do 1903 oficerów rez. lekarzy med. tylko tych, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Podchorążych rezerwy: Wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia z wyjątkiem podchorążych rezerwy lek. med., zakwalifikowanych do nominacji na podporuczników rezerwy na 6 tygodni (41 dni); wszystkich, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia, nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rez. z wyjątkiem podchorążych rez. lekarzy medycyny — na 30 dni; w marynarce wojennej tych wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie odbyli żadnego ćwiczenia, oraz tych, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy.

Związek Oficerów w st. spoczynku

Koło Warszawskie — Komunikat Nr. 7

WALNE ZEBRANIE

Dnia 13 kwietnia b. r. o g. 18-ej w Oficerskiem Kasynie Reprezentacyjnem odbędzie się Walne Zebranie Członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez prezesa Zarządu Głównego, gen. Skierskiego,
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie z działalności kierownictwa Koła.
4) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następny.
5) Wybory nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej.
6) Wnioski na Zjazd delegatów o zmianach Statutu Związku.
7) Wolne wnioski.

Kierownictwo Koła, powołując się na ogłoszone komunikaty i rozsyłając imiennie do członków Koła urzędowy organ Koła „Naród i Wojsko" — działa w myśl par. 66 statutu Związku i innych zawiadomień o walnem zebraniu rozsyłać nie będzie.

Zgodnie z uprzedniemi komunikatami Kierownictwa Koła, w walnem zebraniu udział wziąć będą mogli jedynie ci z członków Koła, którzy wyrównali wszelkie należności, zarejestrowali się w ogłoszonym terminie i wykupili legitymacje członkowskie.

POMOC LEKARSKA

II Wiceminister spraw wojskowych decyzją z dnia 2. 3. 35 r. zezwolił na udzielanie porad ambulatoryjnych w przychodniach lekarskich żonom i dzieciom oficerów w st. sp.

Zarządzenie to, ogłoszone przez Dep. Zdrowia M. S. Wojsk. L. 9205. II. dotyczy tylko tych osób, które nie są ubezpieczone na wypadek choroby w żadnej instytucji ubezpieczeniowej.

Za skierowanie osób ubezpieczonych Szef Departamentu uczynił odpowiedzialnym Związek Oficerów w St. Sp. R. P.

Walne Zebranie w Krakowie

Walne zgromadzenie Związku Oficerów W. P. w st. sp. w Krakowie odbędzie się 7 kwietnia 1935 r. o godz. 9.30 przed poł. w lokalu przy ul. Grodzkiej L. 13, I p. (Kasyno powszechne) z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zgromadzenia. 3. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 4. Sprawozdanie Zarządu ogólne i kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami. 7. Wnioski Komisji Rewizyjnej. 8. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 9. Sprawozdanie o Funduszu Zapomogowym. 10. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania jak punkt 9.

11. Referat: „Warunki bytowania oficerów w stanie spoczynku w Krakowie".
12. Wybór Prezesa, 2 wiceprezesów, 5 członków Zarządu i ich zastępców, jakoteż 3 członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
13. Sprawozdanie o stanie akcji zjednoczeniowej z „Zarządem Głównym Związku Oficerów w st. sp. R. P. przy Federacji P. Z. O. O. 14. Wnioski.

Wnioski należy zgłosić Zarządowi pisemnie na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem. W braku statutem przewidzianej ilości członków (1, 3) odbędzie się po upływie godziny drugie Walne Zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych członków.

Plotka o rentach niemieckich

Wielkopolski Zarząd Wojewódzki Zw. Inwalidów Wojennych w Poznaniu nadsyła nam następujący komunikat:

Ponieważ pomiędzy b. żołnierzami wojny światowej pojawiła się plotka, że rząd niemiecki wypłaca bieżące pensje posiadaczom Żelaznego Krzyża i w związku z tem zgłaszają się obywatele Polacy w konsulacie niemieckim po odbiór formularzy z wnioskiem o odznaczenie, wyjaśniam co następuje:

Przedewszystkiem sprawa odznaczeń stała się aktualną w Niemczech po przyjściu do władzy Hitlera, który zniósł te postanowienia weimarowskiej konstytucji, zabraniające nadawania odznaczeń i orderów. Ostatnio ukazało się w Niemczech rozporządzenie, ustalające kolejność i znaczenie orderów dopuszczonych do noszenia. Niemniej postanowiono przystąpić do nadawania odznaczeń wojskowych tym wszystkim, którzy z powodu przewrotu lub przekonań politycznych odznaczeń nie otrzymali. W tym celu zostały opracowane kwestjonarjusze z jakich korzystać mogą ci, którzy uważają, że posiadają prawo otrzymania odznaczenia niemieckiego. Jednak poza znaczeniem ściśle dekoracyjnem do odznaczeń tych nie jest przywiązane żadne wynagrodzenie pieniężne.

Nieporozumienie, może nawet celowo wywołane, wiąże się z innem rozporządzeniem rządu niemieckiego, które przewiduje dla b. żołnierzy niemieckich tak zwany dodatek frontowy. Dodatek ten w wysokości 5 mk. miesięcznie płacony jest wszystkim tym, którzy brali udział w walkach na froncie, a przekroczyli 50 lat życia oraz inwalidom wojennym, którzy zostali uznani ponad 70 proc. do pracy niezdolni. Wyłączeni są jednak ci, których dochód przekracza 600 mk. miesięcznie.

Naturalnie odnośny żołd honorowy wypłacany jest **tylko obywatelom niemieckim.** To też wszystkie wnioski obywateli polskich w tej sprawie są zupełnie bezcelowe, a ubieganie się b. wojskowych polskich o bojowe odznaczenia niemieckie uznać trzeba jako sprzeczne z honorem obywatela, a temwięcej Powstańca Wielkopolskiego lub inwalidy wojennego.

(—) L. Stachecki.

5.000 powstańców śląskich przybywa do Warszawy

Tradycyjnym zwyczajem urządza Związek Powstańców Śląskich w dniu 2 maja, jako w rocznicę wybuchu 3-go Powstania Śląskiego wielkie uroczystości na terenie swej dzielnicy. W bieżącym roku to Święto Powstańca Śląskiego zostaje przeniesione do Warszawy, dokąd pięcioma specjalnemi transportami kolejowymi przybędzie w ten dzień 5.000 umundurowanych powstańców i młodzieży powstańczej. Przywiozą oni ze sobą 250 sztandarów i 6 orkiestr.

Protektorat nad temi uroczystościami przyjęli pp. premjer Kozłowski, minister Kościałkowski i wiceminister gen. Składkowski.

Na czele Komitetu Przyjęcia, świeżo zorganizowanego w Warszawie stanął gen. Górecki jako prezes Federacji PZOO., który kierownictwo techniczne złożył w ręce inspektora głównego płk. Skokowskiego i jego szefa sztabu mjr. Ulatowskiego. Do współpracy powołano Federację Stołeczną i zaproszono czynniki oficjalne z wojska i zarządu miasta.

Pierwsze zebranie tego obszerniejszego Komitetu odbyło się dnia 27 ub. m. przy udziale delegata ze Śląska p. Pomanka. Ustalono w ogólnych zarysach program pobytu powstańców śląskich w Warszawie, który przedstawia się następująco:

Dnia 2 maja — przyjazd transportów ze Śląska do Warszawy o godz. 9-ej, podział na kwatery w koszarach i śniadanie. Od godz. 10-ej do 13-ej zwiedzanie miasta w 5 grupach, podzielonych na kompanje po 100 ludzi. Powrót do kwater i o godz. 14-ej obiad, następnie wymarsz na pl. Piłsudskiego.

O godz. 19-ej ruszy pochód na Zamek i pod Belweder celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi i Panu Marszałkowi. Na czele maszerować będzie kolumna sztandarów powstańczych w asyście honorowej sztandarów federacyjnych. Wzdłuż drogi z Zamku do Belwederu członkowie związków sfederowanych tworzyć będą szpaler z obu stron jezdni.

Po powrocie na pl. Piłsudskiego zaciągnięcie warty powstańczej przy grobie Nieznanego Żołnierza, raport, odczytanie historycznego rozkazu i tradycyjne ognisko na środku placu z przemówieniami około godz. 23-ej Ten punkt programu organizowany będzie wspólnie z Okręgiem Stołecznym Legjonu Śląskiego.

Nazajutrz goście śląscy wezmą udział w obchodzie Trzeciego Maja, wchodząc w skład defilady. Po obiedzie widowisko „Kościuszko pod Racławicami" na stadjonie Wojska Polskiego i odjazd na Śląsk

Pierwszy transport odejdzie o godz. 17-ej, ostatni o północy.

Kaszubskie manewry powstańców i wojaków

W sobotę, dnia 17 lutego b. r., o szarym mroku warkot silników samochodowych, głuszony ochoczym śpiewem, płynącym z dziesiątek silnych gardzieli, pobudził gród Wejhera do życia. Wszyscy zadają sobie pytanie: co to? Odpowiada im piosenka:

Raduje się serce, raduje się dusza
Powstaniec i Wojak na manewry
rusza

Manewry? Przy takiej pogodzie? Czy to możliwe? Tak — możliwe. Granica w niebezpieczeństwie, wojak z roku 1914, 1918, 1920, powstaniec wielkopolski, pomorski i śląski zna swój obowiązek i ważność odbywania ćwiczeń polowych.

Za miastem zaimprowizowane w Sokolni koszary przyjmują dzielnych wojaków. Szef mundurowy szybko zamienia cywilów w srogich synów Marsa. Wiarus stary — bo 65 letni — ze łzami w oku ubiera się w mundur żołnierza polskiego, krzepko trzyma karabin, a poprzez łzy z zacięciem mówi: „Nie damy się i jutro i nigdy".

W wiarę umundurowaną wstąpił inny duch. Odżyły wspomnienia z placu boju z powstań, nastąpiło zbratanie się z kolegami różnych placówek.

Smaczna kolacja z kuchni polowej spotęgowała nastrój żołnierski a razowy chleb żołnierski, podawany przez p. p. Łakomową i Walczukową, zajadany był z apetytem. Radośnie witano prezesa powiatowego Powstańców i Wojaków dyr. Jekę oraz majora w st. sp. Łakomego.

Godz. 3.30 rano. Pobudka.

Na dworze niepogoda, deszcz pada i wicher dmie. Po śniadaniu w koszarach Baonu Morskiego, udano się do kościoła farnego, gdzie ks. Dembski odprawił o godz. 5.30 mszę św.

O 7-mej wymarsz w pole.

Od granicy zachodniej naciera przeciwnik. Wojacy bronią dostępu do grodu Wejhera. Walka trwa przeszło trzy godziny przy użyciu broni ręcznej, karabinów maszynowych, granatów i t. p.

Próba hartu żołnierza armji rezerwowej wypadła dodatnio. Doświadczenie starych żołnierzy, zaparcie się siebie i całkowite poświęcenie ,pozwalają określić armję rezerwową wojacką jako siłę wartościową. Dowództwo oddziału wojackiego spoczywało w rękach wytrawnego żołnierza mjr. Łakomego, młodych oficerów i podoficerów rezerwy, a również starzy wojacy niejednokrotnie na swoim odcinku z wielkim doświadczeniem dowodzili.

Poza próbą hartu żołnierskiego i wytrwałości bojowej, manewry były dla wojaków doskonałą szkołą. Sprawność armji czynnej budziła podziw niejednego starego wojaka i podnosiła ducha narodowego. Pozatem zdało swój egzamin Pocztowe P. W. i Towarzystwo Gołębiarzy, które objęły rolę łączności.

Przez cały czas manewrów na punkcie obserwacyjnym z zainteresowaniem śledzili akcję pp. starosta morski Wendorff, prezes Zarządu Głównego Zw. Powstańców i Wojaków Ok. VIII. Zgrzebniok wraz z sekretarzem generalnym Tad. Ziółkowskim, pozatem przed stawiciele miejscowych władz oraz liczni goście.

Po spełnieniu zadań zakreślonych planem ćwiczeń, kierownik ćwiczeń, dowódca Bataljonu Morskiego płk. Kurek, wydał rozkaz zakończenia ćwiczeń.

Po krótkim marszu przybyto do koszar na smaczną grochówkę. Razem z wojakami zasiedli przybyli dygnitarze i goście. Podczas obiadu wygłosił żołnierskie przemówienie prezes Pow. Federacji P. Z. O. O. pułk. Spiłka, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie przemówił prezes pow. Powst. i Woj. dyr. Jeka, dziękując za umożliwienie odbycia ćwiczeń.

Po obiedzie na dziedzińcu koszarowym ustawiono w czworoboku bataljon wojaków. Po odebranym raporcie przemówił w serdecznych słowach prezes Zgrzebniok, poczem dokonał dekoracji 46 członków Złotym wzgl. Srebrnym Krzyżem za Zasługi, odznaką, nadawaną przez Zarząd Główny najwybitniejszym jednostkom organizacji.

Zakończył się pracowity dzień wojacki.

W. L.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Rada Naczelna Z. R.

Dnia 31 marca b. r. odbyło się w lokalu Zarządu Głównego zebranie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów. Rada uchwaliła projekt nowego statutu Z. R. w związku z rozszerzeniem zadań, jakie naszej organizacji przekazały władze państwowe i wojskowe. Pozatem Rada uchwaliła preliminarz na rok budżetowy 1935-36.

Obszerniejsze sprawozdanie z zebrania Rady Naczelnej zamieścimy w następnym numerze.

Odprawa Komendantów Okręgowych

W dniu 22 marca b. r. odbyła się w Państw. Urzędzie Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. wielka odprawa kierowników Okręgowych Urzędów W. F. i P. W. oraz komendantów okręgowych i podokręgowych Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego.

W odprawie, którą prowadził dyrektor P. U. W. F. i P. W. płk. dypl. W. Kiliński, wziął udział m. in. główny inspektor Federacji PZOO. i Zw. Rezerwistów, płk. Skokowski.

Płk. Kiliński wygłosił wyczerpujący referat o podziale szkoleniowej pracy między Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckim. Odprawa nosiła charakter informacyjny i miała na celu zapoznanie się wzajemne kierowników P. U. W. F. i P. W. i komendantów Z. R. i Z. S.

Konkurs na Marsz Z. R.

Na ogłoszony przez Zarząd Główny Z. R. konkurs muzyczny na „Marsz Związku Rezerwistów" wśród członków organizacji nadesłano ogółem 21 prac opatrzonych godłami. Rozstrzygnięcie konkursu uległo pewnemu opóźnieniu z powodu nieobecności w kraju przewodniczącego jury p. dyr. Mazurkiewicza.

Obecnie jury przystąpiło do rozpatrywania prac konkursowych. W skład jury wchodzą ze sfer muzycznych pp. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz, dyr. Roman Chojnacki, prof. Józef Turczyński oraz prof. Marceli Popławski.

Okręg Stołeczny

Okręg Stołeczny Z. R. brał żywy udział w uroczystościach imieninowych Wodza Narodu. W myśl polecenia Zarządu Głównego — Koła Z. R. stolicy przeprowadziły dla swych członków strzelania o O. S., by na dzień 19 marca złożyć je w darze imieniowym Panu Marszałkowi. W ciągu ostatniego tygodnia rezerwiści stolicy zdobyli blisko 400 Odznak Strzeleckich.

W dniu 17 marca odbyła się w lokalu Bataljonu Reprezentacyjnego uroczystość wręczenia nagród najlepszym strzelcom i zespołom oraz Odznak Strzeleckich szeregowym Bataljonu Reprezentacyjnego. Dowódca Bataljonu ppor. rez. Wyrozębski zameldował przedstawicielowi Zarządu Głównego sekretarzowi generalnemu posłowi Walewskiemu, iż na 336 strzelców Baonu odznakę strzelecką zdobyło 320 dla uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, poczem poseł Walewski wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie. Wyróżnieni strzelcy i zespoły otrzymali szereg upominków i nagród.

W ramach uroczystości imieninowych Zarządy Grodzkie Okręgu Stołecznego i poszczególne Koła urządziły szereg akademij, a mianowicie: Zarząd Grodzki Z. R. Północ, Koło „Sprawdziany", Koło „Filtry" Pracowników Wodociągów i Kanalizacji, Koło „Gazownia", Koło „Grochów", Koło „Zakłady Oczyszczania Miasta", Zarząd Grodzki „Praga", Zarząd Grodzki „Tramwaje i Autobusy", Koło „Fabryka Karabinów", „Fort Bema" i „Pelcowizna" oraz Koło „Koszyki-Ochota".

Główną akademję dla wszystkich rezerwistów Warszawy zorganizowała Komisja Wychowania Obywatelskiego Zarządu Okręgu Stołecznego w Dolinie Szwajcarskiej. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes Zarządu Okręgu inż. T. Paszewski, poczem przemawiał sekretarz generalny Z. R. poseł Walewski. Następnie odbyła się część koncertowa.

W wieczornym pochodzie do Belwederu dnia 18 marca wzięli udział rezerwiści stolicy w liczbie paru tysięcy osób. Komenda Okręgu wystawiła kilkanaście umundurowanych kompanij, które maszerowały w szyku czwórkowym w pochodzie do Belwederu celem złożenia hołdu Wodzowi Narodu.

W związku z uchwaleniem nowej konstytucji — Komenda Okręgu Stołecznego zarządziła alarm rezerwistów na godz. 9-tą rano w niedzielę na Placu Piłsudskiego. Kilkanaście kompanij Z. R. wraz ze sztandarem i orkiestrami z Zarządu Okręgu Stołecznego na czele wzięło udział w manifestacjach na Rynku Starego Miasta, oraz w pochodzie, w którym rezerwiści pełnili służbę porządkową.

Rada Stołeczna Rodziny Rezerwistów — urządziła z dniu 18 marca r. b. Czarną Kawę w Salonach „Adrji", która zgromadziła wiele osób ze sfer towarzyskich stolicy. Zabawę Rodziny Rezerwistów zaszczycił swą obecnością prezes Związku ppłk. rez. Zyndram-Kościałkowski.

Dzięki nadwyraz przychylnemu ustosunkowaniu się p. dyr. Moszkowicza, który udzielił bezpłatnej sali i przygotował specjalny program — zabawa udała się bardzo dobrze i spory dochód zasilił fundusze Rady Stołecznej Rodziny Rezerwistów.

Okręg Mazowiecki

Łomża. Odbył się tu Zjazd Delegatów pow. łomżyńskiego Z. R. na który przybyło około 120 delegatów, reprezentujących 24 Koła Z. R. Na Zjazd przybył Prezes Okr. I. Z. R. Miedzianowski. Po przemówieniach przedstawicieli władz przyjęto sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego. Omówiono plan pracy na rok 1935. Na czele nowych władz stanął jako prezes insp. T. Budzianowski. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do prezesa Związku ppłk. rez. Zyndram-Kościałkowskiego.

Bezpośrednio po Zjeździe odbyły się odprawy komendantów Z. R. z powiatu i referentów wych. obyw.

Piekuty — pow. Wysoko-Mazowiecki. Istniejące tu Koło Z. R. zaczyna wykazywać w ciągu ostatnich miesięcy ożywioną działalność. Na terenie gminy tworzą się nowe placówki, członkowie Koła mundurują się, są przeprowadzane strzelania na strzelnicy gminnej. Komenda Powiatowa Z. R. zarządziła w Piekutach koncentrację, na którą stawili się mimo niepogody prawie wszyscy reezrwiści. Rano odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej — poczem raport przyjął prezes Zarządu Powiatowego starosta dr. Raczyński, wygłaszając następnie przemówienie. Po ćwiczeniach odbył się wspólny obiad. Prezesem Koła Z. R. w Piekutach jest kol. Kamiński Fr.

Okręg Lubelski

Lublin — Zarząd Powiatowy Zw. Rezerwistów w Lublinie na posiedzeniu swem dnia 13. II. r. b. — na wniosek prezesa ppor. rez. F. Słotwińskiego postanowił powołać Komisję oświatową. Na przewodniczącego Komisji Zarząd powołał dr. Ksawerego Piwockiego ppor. rez. konserwatora Okręgu Lubelskiego, na członków zaś dr. Fr. Gucwę, dyr. Sem. Mgr. Albina Kruszyńskiego i Marję Mazurkiewiczównę.

Na terenie powiatu lubelskiego istnieje 13 Kół a mianowicie w: Bełżycach, Piaskach, Jastkowie, Chodlu, Jabłonnie, Krzczonowie, Głusku, Niedrzwicy, Wojciechowie, Motyczu, Konopnicy i Mełgwi. Ukonstytuował się nowy Zarząd z prezesem por. rez. Słotwińskim na czele. Przy Kołach powstają Rodziny Rezerwistów. Przewodniczącą Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów jest p. Marja Komarewiczowa.

Krasnystaw. — Na terenie tut. powiatu zorganizowano ostatnio Koło Z. R. w Kraśniczynie. W zebraniu organizacyjnym wzięło udział 100 osób. Wybrano Zarząd Koła z p. Stachowiczem jako prezesem. Do nowego Koła przystąpiło przeszło 60 członków.

Również zostało zorganizowane ostatnio Koło Z. R. w Klinkierni Państwowej w Izbicy n./Wieprzem, obejmujące administracyjnie teren gm. Izbica. Prezesem Koła został inż. Paulewicz. Koło posiada własną umundurowaną orkiestrę i również umundurowaną kompanję Z. R.

Podokręg Wileński

Pow. Święciany. Odbyła się tu odprawa prezesów i komendantów Kół Z. R. pow. święciańskiego. Na terenie powiatu istnieje 18 Kół z przeszło 800 członkami. Przy niektórych Kołach istnieją oddziały konne. Praca świetlicowa prowadzona jest wspólnie ze Zw. Strzeleckim lub Kołami Młodzieży Wiejskiej. Ostatnio nasilono akcję w kierunku organizowania oddziałów pieszych. Zebrani postanowili dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzić uroczyście w Zułowie, gm. Podbrodzkiej.

Zułów. W dniu 19 marca z inicjatywy Z. R. pow. święciańskiego odbyły się tu uroczystości, w których wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, 23 p. uł., plutony 4-go i 13-go p. uł. kompanje Z. R., Z. S., oddziały „Krakusa", pluton K. P. W., Straż Pożarna, Koła Młodzieży Wiejskiej, szkoły z Zułowa, Podbrodzia i Okolic oraz blisko 2000 publiczności.

Po mszy św. do zgromadzonych wygłosił przemówienie członek Zarządu Powiatowego kol. Jonak. Z kolei wszystkie organizacje, biorące udział w uroczystościach złożyły wieńce na grobie Dziada Marszałka ś. p. J. Michałowskiego. W lokalu szkolnym odbyła się akademja. Uroczystości zakończono wspólnym żołnierskim obiadem.

Okręg Łódzki

Łódź. Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego miesięcznik Z. R. na terenie Okr. IV. „Głos Rezerwisty" wydał specjalny numer, poświęcony Wodzowi Narodu. Numer jest bogato ilustrowany.

Koło Nr. 1. W wyniku dorocznego zebrania Koła dokonano wyborów Zarzędu Koła. Prezesem został kol. Tadeusz Kępczyński.

Koło Nr. 2. Przy Kole została zorganizowana sekcja teatralna, która daje przedstawienie co miesiąc. Koło posiada Drużynę Samaryt. - Ratowniczą Polsk. Czerwonego Krzyża z członków Koła w liczbie 27. Na czele nowoobranego Zarządu Koła stoi jako prezes kol. A. Sznajder.

Koło Nr. 4. W wyniku wyborów ukonstytuował się nowy Zarząd Koła z kol. Westfalem jako prezesem na czele.

Koło Nr. 15. Odbyło się doroczne zebranie członków Koła przy udziale 200 rezerwistów. Prezesem nowowybranego Zarządu Koła został kol. Józef Kołacz.

Wadlewo — pow. brzeziny. Pod przewodnictwem komendanta powiatowego Z. R. odbyło się tu doroczne zebranie Koła Z. R. Dokonano wyboru nowych władz Koła z kol. Edmundem Szprochem, jako prezesem na czele.

Piotrków. — Odbył się tu doroczny Zjazd powiatowy delegatów kół Z. R., na który przybyło kilkadziesiąt osób. Z ramienia Zarządu Okręgu IV. brał udział w zjeździe w-prezes inż. Zdrojewski. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi dokonano wyborów nowych władz Zarządu Powiatowego, na czele którego stanął jako prezes kol. Lucjan Wróblewski.

Okręg Krakowski

Krynica Zdrój. — Tut. Koło Z. R. odbyło swe doroczne zebranie przy udziale 140 członków. Po wysłuchaniu sprawozdań, które wykazały duży postęp organizacyjny oraz w dziedzinie wyszkoleniowej i wychowania obywatelskiego — powołano do życia nowe władze koła. Prezesem wybrany został ponownie kol. inż. Józef Krówka.

Nowy Sącz. Dokonano wyborów nowego Zarządu tut. Koła Z. R. na dorocznem zebraniu członków. Na czele Koła stanął jako prezes wice-prezydent miasta mgr. Krupa.

Okręg Śląski

Marsz Szlakiem Króla Jana III. Celem uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, Zw. Rezerwistów w Szarleju zorganizował w dniu 17 marca marsz rezerwistów szlakiem Króla Sobieskiego. Do marszu stanęły drużyny pow. świętochłowickiego, katowickiego oraz tarnogórskiego. Razem na starcie było 13 drużyn w umundurowaniu Z. R. z karabinami. Trasa prowadziła od Kopca Wyzwolenia w Piekarach poprzez Radzionków, Rudne Piekary i Bobrowniki do Tarnowskich Gór, stąd po krótkim odpoczynku i posiłku drogą powrotną do Piekar — razem 29 km. Po krótkim przemówieniu prezesa Okręgu Śląskiego starosty Szalińskiego, drużyny wyruszyły w drogę do Tarnowskich Gór. Przed godz. 14-tą drużyny pojawiły się w Szarleju, gdzie w sali gimn. Szkoły II-ej, odbył się dla zawodników i gości obiad żołnierski, urządzony staraniem R. R. pow. świętochłowickiego.

W czasie obiadu komendant marszu mjr. Stromenger ogłosił wyniki zawodów: I miejsce zdobyła drużyna Nr. 8 z Piekar Śląskich, zdobywając nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd Główny Z. R. Inne nagrody przechodnie i indywidualne ofiarowali prezes Okręgu Śląskiego Z. R. starosta Szaliński, przewodnicząca Rodziny Rezerwistów p. starościna Szalińska, Zarząd Powiatu Świętochłowickiego z Piekar, p. poseł Płonka i p. Karol Muc z Szarleja. W uroczystości prócz władz Z. R. wziął udział komendant Okręgu P. W. przy 75 p. p. kpt. Wideł.

Katowice — Ligota. Odbyło się tu doroczne zebranie Koła Z. R., któremu przewodniczył komendant Okręgu kpt. Kiljan. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu wybrano nowe władze. Prezesem Koła został p. Jóźwiak.

Katowice — Zalże. Tut. koło Rodziny Rezerwistów urządziło zabawę w pięknie dekorowanej sali kopalni

„Kleofas". Zabawa udała się doskonale.

Bańgów — pow. Katowice. Na zebraniu tut. Koła Z. R. uchwalono wyrazić podziękowanie dyrekcjom kopalń „Maks i Richter" za okazaną pomoc przy zakupie mundurów dla członków Koła. Po wysłuchaniu referatu prezesa p. t. „Słowa i czyny" odśpiewano szereg piosenek żołnierskich.

Brzezinka pow. Katowice. Na zwołonem zebraniu konstytucyjnem Koła Zw. Rezerwistów celem utworzenia Rodziny Rezerwistów wybrano władze Rodziny Rezerwistów z przewodniczącą p. nacz. Kornusową na czele. Referat o R. R. wygłosiła p. Poklowa.

Breczkowice — pow. Katowice. Odbyło się tu walne zebranie Koła Z. R. Na czele nowowybranego Zarządu stanął prezes kol. Kawa, naczelnik gminy.

Katowice — Dąb. Dorocznemu zebraniu Koła Z. R. przewodniczył komendant Okręgu Śląskiego Z. R. kpt. Kiljan. Po wysłuchaniu sprawozdania wybrano jednogłośnie Zarząd w składzie dotychczasowym.

Imielin — pow. Pszczyna. Rodzina Rezerwistów w Imielinie otworzyła własnym kosztem urządzoną świetlicę wspólnie z Kołem Z. R., składającą się z trzech pokoi. Na dorocznem zebraniu Rodziny Rezerwistów, któremu przewodniczył delegat Rady Okręgowej R. R. mgr. Stachurski wyboru nowych władz Koła R. R. dokonano z p. Bieniową na czele.

Międzyrzec — pow. Pszczyna. Tut. Zw. Rezerwistów urządził amatorskie przedstawienie teatralne przy współudziale Tow. Młodych Polek. Wystawiono dwie sztuki sceniczne, reżyserowane i odegrane przy pomocy miejscowego nauczycielstwa.

Czarków — pow. Pszczyna. Odbyło się tu doroczne zebranie członków Koła. Po wysłuchaniu sprawozdań i referatu p. Szczepańczyka p. t. „O celach i zadaniach Zw. Rezerwistów" wybrano nowe władze, na czele których stanął jako prezes p. Ludwik Ursoń.

Paproczany (pow. Pszczyna) — Na dorocznem zebraniu Koła, które odbyło się przy licznym udziale członków, wybrano nowy zarząd z prezesem p. Pawłem Czechem na czele.

Piasek (pow. Pszczyna) — W wyniku dorocznych wyborów prezesem tut. Koła Z. R. został p. K. Kiszka.

Kolonja Boera (pow. pszczyński) — W wyniku dorocznego zebrania członków tut. Koła wybrano nowy Zarząd z p. Józefem Arendarczykiem na czele. Prezesem honorowym Koła obrano jednogłośnie kier. kopalni p. inż. A. Białka.

Wyry (pow. Pszczyna) — Na dorocznem zebraniu Koła udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Prezes zarządu powiatowego Z. R. p. Mandera wygłosił referat o Zw. Rezerwistów. Na czele nowego zarządu Koła stanął jako prezes p. Józef Marekwia.

Szarlej (pow. Świętochłowice) — Na dorocznem zebraniu tut. Koła Rodziny Rezerwistów dokonano wyborów nowych władz Koła. Przewodniczącą została p. Florentyna Rogowa.

Wielkie Piekary (pow. Świętochłowice) — Odbyła się tu uroczystość otwarcia świetlicy Z. R. oraz doroczne zebranie. Świetlica została uruchomiona dzięki pracy zarządu Koła z prezesem p. M. Stonuchem na czele. P. Stonuch został wybrany ponownie.

Szarlej — Piekary (pow. Świętochłowice) — Na zebraniu Koła Z. R. uchwalono przystąpić do założenia sekcji szybowcowej dla wyszkolenia większej ilości pilotów oraz zakupić szybowiec. Postanowiono również zorganizować sekcję budowy szybowców. Prezesem Koła jest p. ppor. rez. Paweł Depcik.

Chropaczów (pow. Świętochłowice). — Koło Z. R. w Chropaczowie powstało w 1931 r. i liczyło 99 członków. Obecnie skupia blisko 400 rezerwistów, którzy przechodzą intensywnie przysposobienie wojskowe. Zbiórek i zebrań było 63. Referent op. społ. ułatwił uzyskanie pracy 71 członkom, a w sprawie zwolnień z pracy przeprowadził około 40 interwencyj. Również żywą działalność wykazuje referent wych. ob., prowadząc swe prace za pomocą odczytów i kursów. Na czele nowowybranego zarządu Koła stanął jako prezes p. nacz. Przybyła. Przy Kole istnieje od kilku miesięcy Rodzina Rezerwistów pod przewodnictwem p. Matulowej.

Radzionków (pow. Tarn. Góry) — Przy udziale 200 członków odbyło się zebranie tutejszego Koła, na którem wybrano nowe władze z p. Ormińskim na czele.

Kończyce Małe (pow. Cieszyn) — Odbyło się tut. pierwsze doroczne zebranie Koła Z. R., które aczkolwiek niedawno utworzone, wykazuje żywą działalność. Prezesem wybrany ponownie p. Chromik, przełożony gminy.

Wisła (pow. Cieszyn). — Tutejsze Koło odbyło walne zebranie roczne pod przewodnictwem prezesa Jabłeckiego. Po wysłuchaniu sprawozdania wybrano nowy zarząd z prezesem p. F. Jabieckim ponownie.

Bielsko — Zebranie doroczne Koła Nr. 1 Bielsko odbyło się w sali straży pożarnej. W ciągu ostatnich 5 miesięcy liczba członków wzrosła prawie siedmiokrotnie; obecnie Koło liczy ponad 900 członków. Prezesem nowego zarządu został p. prow. Szafrański.

Strumień (pow. Bielsko) — Niedawno założone Koło Z. R. urządziło zebranie doroczne, na którem wybrano nowy zarząd (prezes p. Grudziński). Przewodniczący zebrania starosta Bocheński wygłosił do zgromadzonych dłuższe przemówienie i celach i zadaniach Zw. Rezerwistów.

Kalety (pow. Lubliniec) — W miejscowej świetlicy odbyło się doroczne walne zebranie członków tut. Koła. Powołano do życia nowe władze z prezesem p. Gawlikiem na czele.

Woźniki (pow. Lubliniec) — W sali Rady Miejskiej odbyło się doroczne zebranie członków tut. Koła. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano now władze, których prezesem został p. Czesław Tarkowski, lek. weterynarji.

Czerwionka (pow. Rybnik) — Dokonano wyborów władz Koła na rok 1935. Prezesem został p. Ignacy Budny.

Okręg Wielkopolski

Poznań. Odbył się tu doroczny Zjazd Delegatów Kół Z. R. na powiat poznański. W zjeździe uczestniczył p. starosta dr. Jerzykowski. Obradom przewodniczył delegat Zarządu Okręgowego Z. R. Komendant Okręgowy Z. R. ppłk. Królikowski. Pozatem w charakterze delegatów uczestniczyli w Zjeździe pp.: sekretarz Zarządu Okręgu VII. Z. R. por. rez. Dąbrowski i powiatowy komendant P. W. i W. F. por. Mielcarski.

Zjazd wykazał żywotność Związku Rezerwistów na terenie powiatu poznańskiego, wyrażoną w cyfrze 21 kół z 726 członkami.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Zarząd Powiatowy.

Przemówieniami ppłk. Królikowskiego oraz nowoobranego Prezesa Powiatowego obrady zakończono.

Gostyń. Odbyło się tu doroczne zebranie Koła Z. R. w Gostyniu, na którem po wyczerpujących sprawozdaniach prezesa, referentów i komendanta oraz po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano Zarząd z prezesem kol. Prejbiszem na czele, poczem ustalono budżet na rok 1935 oraz omówiono aktualne sprawy organizacyjne.

Krobia. Koło Z. R. w Krobi, pow. Gostyń odbyło Walne Zebranie, na którem po sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły i udzieleniu absolutorjum owocnie pracującemu Zarządowi dokonano wyboru Zarządu w dotychczasowym składzie z prezesem dr. Opieńskim na czele.

Na walnem zebraniu przyjęto budżet na rok 1935 oraz postanowiono z uzyskanej ze zbiórki kwoty zł. 332.50 grz. zakupić mundury dla członków.

Krzemieniewo, pow. Leszno. Doroczne zebranie członków Koła Z. R. dokonało wyboru swych nowych władz. Prezesem Koła został ponownie p. Chainkiewicz. Koło liczy 150 członków. W ciągu roku sprawozdawczego wygłoszono 15 referatów z dziedziny wychowania obywatelskiego, urządzono 2 przedstawienia teatralne połączone z zabawą i urządzono Gwiazdkę dla biednych dzieci. Koło posiada bibljotekę. Również dobrze postępuje praca wyszkolenia wojskowego. Na strzelaniu konkursowem o mistrzostwo powiatu Leszno Koło zdobyło puhar srebrny zajmując I i II miejsce.

Rydzyna. Odbyło się tu zebranie doroczne Koła Rydzyńskiego, utworzonego w sierpniu zeszłego roku. Po sprawozdaniach dokonano wyboru zarządu Koła na kadencję dwuletnią. Prezesem obrano ponownie p. Osuchowskiego, wójta gminy.

Konin. W sali Rady Powiatowej odbyła się odprawa prezesów, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego z terenu całego powiatu przy udziale przeszło 80 osób. Odprawie przewodniczył starosta p. Kaczorowski.

Zostały wygłoszone referaty z dziedziny wychowania obywatelskiego (p. W. Dybczak), z dziedziny wyszkolenia wojskowego i wychowania fizycznego (komendant powiatu ppor. rez. I. Czapliński) i referat organizacyjny (prezes Zarządu Powiatowego Bajkowski), przedstawiający zebranym dotychczasowe wyniki pracy. Powiat liczy 43 koła i kilkadziesiąt placówek, skupiających ogółem przeszło 2000 członków.

W zakończeniu komendant Okręgu VII. Z. R. ppłk. Królikowski omówił całokształt poruszonych zagadnień.

Witnica. Tut. placówka Z. R. urządziła przedstawienie teatralne amatorskie. Odegrano dwie sztuki przy licznym udziale publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód przeznaczono na umundurowanie członków placówki.

Okręg Pomorski

Toruń. Odbyło się tu plenarne zebranie Zarządu Okręgowego Z. R. O. K. VIII. pod przewodnictwem I wiceprezesa p. nacz. mjr. Grzanki.

Poza szeregiem aktualnych spraw natury ogólnej, omawiano szczegółowo sprawę rozwoju Z. R. na terenie O. K. VIII.

Przeprowadzone przez członków Zarządu Okręgowego inspekcje Zarządów Powiatowych, Grodzkich i Kół wykazały znaczną poprawę w stanie organizacyjnym, dyscyplinie oraz usprawnieniu pracy pod każdym względem. Liczny napływ nowych członków świadczy o intensywnej pracy Z. R. w terenie.

Również odbyła się tu konferencja Okręgowej Komisji Wychowania Obywatelskiego Z. R., (oświatowo-kulturalnej) która ułożyła plan i program pracy na najbliższy okres oraz program rozjazdów członków komisji, celem inspekcjonowania i pomocy w organizowaniu tego tak ważnego zagadnienia.

Okręg Poleski

Pińsk. Koło Portowe Z. R. w Pińsku urządziło z okazji Imienin Wodza Narodu akademję we własnej świetlicy, na którą prócz rezerwistów przybyli liczni przedstawiciele władz oraz delegaci Dowództwa Flotyli Rzecznej.

Oddział Z. R. brał udział w uroczystościach imieninowych, które odbyły się w Pińsku w dniu 19 marca r. b.



Koło Portowe w Pińsku

Suchopol — pow. prużański. W dniu 19 marca r. b. odbyły się tu uroczystości imieninowe, w których wziął udział miejscowy oddział Z. R. Po nabożeństwie w cerkwi odbyło się zebranie w szkole powszechnej, gdzie przemówienie wygłosił prezes Koła Z. R. p. St. Rzechuła.

Okręg Przemyski

Przemyśl. Związek Rezerwistów, jako organizacja nowopowstała przed paru zaledwie miesiącami, rozwija nader żywą działalność na terenie powiatu przemyskiego, a to dzięki poparciu czynników państwowych, samorządowych oraz szerokich kół społeczeństwa. W powiecie powstał szereg Kół grupujących dotychczas poważną ilość członków. W krótkim czasie Koła gminne zorganizowały świetlice, nabyły kompletne urządzenia oraz gromadzą fundusze na umundurowanie członków. Zarządy Kół pracują z pełnem zrozumieniem dla sprawy i bez jakiegokolwiek poparcia materjalnego ze źródeł obcych. Staraniem Zarządów tych powstały sekcje teatralne, muzyczne, bibljoteki, czytelnie i t. p. w których skupia się i rozwija życie towarzyskie członków. O pożyteczności tych placówek świadczy fakt licznych delegacji ludności z okolicy, domagających się uruchomienia placówek Związku Rezerwistów, gdzie ich dotąd jeszcze niema.

Dotychczasowy sekretarz Zarządu Okręgu X Związku Rezerwistów ppłk. Stanisław Lechowicz został mianowany przez Komendę Główną Z. R. p. o. Komendanta na Okręg Przemyski.

Kielce (podokręg). 17 marca w świetlicy Koła Grodzkiego Z. R. odbyła się akademja ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Licznie zgromadzeni rezerwiści wysłuchali przemówień oraz produkcyj wokalnych i muzycznych. Komp. „Ludwików" Koła Grodzkiego Z. R. wystawiła w dniu 19 marca r. b. w świetlicy fabrycznej humoreskę p. t. „Dzielny Wojak Symche Smil na froncie", osnutą na tle legjonowym.

Tutejsze Koło Z. R. nawiązało kontakt i współpracę z grupą młodzieży szkolnej gimn. im. Śniadeckiego, zrzeszonej w Straży Przedniej, co jest wydatną pomocą dla referatu wych. obyw. Z. R. w dziedzinie kulturalno-ośw. Ponadto praca ta dla młodzieży szkolnej stanowi poważny czynnik wychowawczy i wyrabia w niej poczucie obowiązku obywatelskiego współpracy kulturalnej z organizacjami i społeczeństwem.

UNJA ZWIĄZKÓW OBROŃCZYŃ OJCZYZNY

Udział dziewcząt w rewolucji szkolnej 1905
(w 30-tą rocznicę walki o szkołę polską)

„Każdy naród ma prawo do posiadania takiej szkoły, któraby odpowiadała jego narodowym, kulturalnym i moralnym potrzebom" — temi słowami rozpoczynała się rezolucja Koła Delegatów szkół średnich warszawskich, wydana w lutym 1905 r. przez ten duchowo najmocniejszy, najbardziej zdecydowany i samodzielny, odłam młodzieży obojga płci, który, jak mówi poeta: „rozumny szałem" odważył się na prawdziwie rewolucyjną walkę z zaborcą o swe prawo do myślenia i istnienia. Jeśli bowiem uznamy nienawiść za czynnik zabójczy i niszczycielski, to musimy przyznać, że szkoła rosyjska była dla nas zaprzeczeniem życia, pełniąc rolę nie krzewicielki wiedzy, ale poprostu demoralizującego i pogardzanego więzienia.

„Nienawiść była towarzyszką moją,
Nienawiść — życiem, nienawiść pokarmem,
Nienawiść — trunkiem, nienawiść — oddechem,
Nienawiść — wonią, całą atmosferą".

pisał autor bezimiennej broszury z 1893 r., oddając w tych paru wierszach tragizm położenia szeregu pokoleń chłopców i dziewcząt zmuszonych do kształcenia się w szkole rosyjskiej.

O walce o szkołę polską pod zaborem rosyjskim pisano już wiele, a dalsze wciąż gromadzone i opracowywane materjały, z pewnością pozwolą w przyszłości na wszechstronne i gruntowne zobrazowanie tego chlubnego jeszcze w pamięci wielu żywego odcinka naszych dziejów porozbiorowych. Na tem miejscu chcemy tylko podać parę przykładów, mających na celu wykazanie stanowiska, jakie w tej rewolucji szkolnej zajęła młodzież żeńska—uczenice gimnazjów i progimnazjów rosyjskich.

Narówni z chłopcami dusząc się w zatęchłej atmosferze carskiej szkoły, narówni z nimi stanęły one zwartym murem do walki. Wypadki 1905 r. wykazały, jak fałszywie prorokował osławiony Apuchtin, zapewniający, że „jeszcze dziesięć lat, a matki Polki nad kołyskami niemowląt będą śpiewały pieśni rosyjskie". I jakże mógł przypuszczać nasz wróg, iż spadkobierczynie duchowe „niepoprawnych rewolucjonistek" z 1863 r., że córki matek, pragnących z każdej rodziny uczynić twierdzę polskości i uczące swe dzieci wraz z pacierzem czem jest godność narodowa i jak ją należy szanować, że wreszcie wychowanki aż do bohaterstwa ofiarnych i odważnych pracowniczek tajnego nauczania, które równorzędnie z tajnemi organizacjami przygotowało grunt do strejku szkolnego 1905 r., budząc i podtrzymując świadomość narodową w szerokich masach, że dziedziczki takiej tradycji mogłyby się stać w rękach obcych władz szkolnych bierną, bezwolną masą.

Lecz oto nadszedł pamiętny miesiąc luty 1905 r. i bezpodstawne złudzenia moskiewskich pedagogów zostały, jak dym, rozwiane. I teraz okazało się, że Polki są właśnie tym niepoprawnym, buntującym się i bunt podtrzymującym elementem. Dziewczęcy świat Polek z Kongresówki przez szereg lat burzył się zresztą i przygotowywał wraz z chłopcami do tego zbiorowego czynu w niezliczonych samokształceniowych kołach i tajnych stowarzyszeniach. W Kole Delegatów, będącem stałem przedstawicielstwem młodzieży szkół średnich i jednocześnie Komitetem Organizacyjnym strejku, dziewczęta były równouprawnione z chłopcami, a punkt 5 rezolucji tejże młodzieży domagał się od władz rosyjskich: „Zniesienia w szkole prawnych różnic między płciami. Młodzież żeńska — czytamy — powinna mieć prawo wstępowania do szkół wyższych narówni z młodzieżą męską i korzystania z tych samych praw, co młodzież męska". Zasługiwały bowiem w zupełności na prawa te, które wykazywały nie mniejszą od chłopców odwagę, konsekwencję i spełniały bez resztv swój obowiązek obywatelski.

Trzy żeńskie gimnazja warszawskie — II, III i IV, gdyż do nich w mniejszej lub większej liczbie uczęszczały Polki, były reprezentowane w Kole Delegatów przez swe przedstawicielki. I tak z II gimnazjum należały do Koła: Janina Malewska i Wanda Grosglikówna, z III — Zofja Wolfkowiczówna i Konówna, z IV — Marja Wołkowyska i Marta Rzewuska, późniejsza Frankowska.

Krótkie wspomnienia drukowane parokrotnie przez ostatnią z wymienionych delegatek, mówią wymownie o dzielności i harcie Polek IV gimnazjum żeńskie go w Warszawie. Podczas, gdy autorka wspomnień (dzisiejsza dyrektorka gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie) odczytywała głośno zebranym koleżankom deklarację z żądaniem szkoły polskiej i wzywającą je do porzucenia rosyjskiej szkoły, inspektor Narbekow przedarł się przez tłum uczenić i schwyciwszy czytającą za ramię, usiłował odciągnąć ją z zebrania. Wówczas rozpoczęła się dosłownie walka. „Dziewczęta — jak pisze uczestniczka zajścia — biły inspektora, rzucały w niego książkami, tak, że poturbowany musiał wreszcie ustąpić i puścić swoją ofiarę". Ponieważ personel nauczycielski pozamykał wszystkie drzwi wejściowe, przypuszczając, iż mu się uda uspokoić i opanować wzburzoną młodzież, więc bardziej przedsiębiorcze poradziły sobie systemem iście sztubackim, wybijając pięściami szyby w oknach parterowych. Zmuszone terorem, zdecydowanych na wszelkie ewentualności uczenic, którym pomagała bojówka chłopców stojących pod gmachem, władze szkolne ustąpiły. Dziewczęta wybiegły ze szkoły i zaczęły rozchodzić się do domów pod szkołą zatrzymały się dłuższą chwilę tylko najodważniejsze, domagające się bezwzględnie wypuszczenia „małych". Wtedy okazało się, że wszechwładni w normalnych czasach polakożercy, zlękli się swych wzburzonych nieletnich ofiar i... sprowadzili na pomoc wojsko. „Dziwny widok został mi w pamięci — pisze w dalszym ciągu p. Marta Frankowska. — Oto ulicą z za zakrętu wpada z nastawionemi bagnetami oddział wojska. Pod murem szkolnym skupia się gromadka młodych dziewcząt — dzieci nieledwie. Żołnierze stają, jak wryci. Z pośród dziewczątek rozlega się okrzyk: Strzelajcie! Zapanowuje cisza". Wojsko nie odważyło się jednak strzelać do bezbronnych uczenic. Nie aresztowano ich nawet, lecz poprostu wydalono ze szkoły, zaznaczając każdej na świadectwie: „Iskluczena za uczastje w politiczeskich bezporiadkach".

I w innych gimnazjach przebieg strajku był burzliwy. W II żeńskiem gimnazjum warszawskiem doszło również do spotkania się dziewczynek oko w oko z wojskiem. Uczestniczki zajścia podają, że jedna ze starszych uczenic, domagając się wypuszczenia zaaresztowanych koleżanek, „przyskoczywszy do komisarza, znanego ze swej wrogości dla Polaków, uderzyła go w twarz i zaczęła szarpać epolety".

Manifestacyjny strejk nie ograniczył się naturalnie do Warszawy — objął i prowincję. Z drukowanych dotąd wspomnień organizatorek i uczestniczek tych manifestacyj, jak również z raportów ówczesnych władz szkolnych widać, iż przebieg ich był mniej-więcej we wszystkich szkołach podobny; a mianowicie odczytanie w umówionym dniu i godzinie w czasie przerwy między lekcjami deklaracji z żądaniem szkoły polskiej i wzywającej koleżanki do opuszczenia znienawidzonych murów, opór władz szkolnych, usiłujących siłą zatrzymać młodzież w gmachu, wywiązanie się walki między dwoma wrogiemi sobie obozami, która, jak widzieliśmy nie ograniczała się do obelżywych słów, lecz przechodziła w niektórych wypadkach do „rękoczynów" wreszcie gromadne, triumfalne wydostawanie się młodzieży ze szkoły, w której zostawały uczenice Rosjanki i przerażony i zdezorjentowany personel nauczycielski.

Różnice w przebiegu tych historycznych, brzemiennych w błogosławione następstwa godzin polegały jedynie na tem, że w niektórych gimnazjach nie odczytywano, lecz „bezosobowo" wciskano inspektorowi deklarację do ręki, jak to np. miało miejsce w żeńskiem gimnazjum w Kielcach, no i poza tem, że nie wszędzie walka z władzą była jednakowo burzliwa. Wszędzie jednak kończyło się na wydaleniu większości Polek ze szkoły „za swojewolnoje ostawlenje gimnajzji", i na zaopatrywaniu, najniebezpieczniejszych zdaniem władz rosyjskich dziewcząt, w t. zw. „wilcze bilety", uniemożliwiające im bezapelacyjnie dostęp do jakichkolwiek uczelni rządowych. Powrotu do gimnazjów-więzień młodzież obojga płci nie chciała, a jednostki zmuszane przez rodziców ugodowców do powrotu w mury pogardzanej szkoły przeżywały tragedje, doprowadzające niejednokrotnie. zwłaszcza dziewczęta bardziej od chłopców zależne od woli rodziców. do zamachów samobójczych. Było to prawdziwe męczeństwo dzieci.

Opis jednego z takich bezna dziejnie smutnych wypadków, dotyczących 6-klasistki gimnazjum żeńskiego w Lublinie, znaleziono wśród tajnych papierów Dyrekcji Chełmskiej, Warszawskiego Okręgu Szkolnego. Uczenica owa, zmuszana przez swego ojca do łamania strjeku, a nagiona przez koleżanki i kolegów do porzucenia szkoły, pod wpływem listu otrzymanego z wrzutami i instrukcją, co do dalszego zachowania, wypiła buteleczkę trucizny, zostawiając list pożegnalny do przełożonych i koleżanek, którego niestety, choć oddałby najlepiej tragizm położenia takich jednostek, z braku miejsca przytoczyć nie możemy.

Duża większość młodzieży nie powróciła jednak w mury znienawidzonych szkół zaborców To bowiem, co potocznie zwykliśmy nazywać strajkiem, nie było właściwie strajkiem. ale. jak słusznie mówi prof. Bogdan Nawroczyński: „To było radykalne zerwanie ze szkoła rosyjską, poczem nastąpił bojkot tej szkoły, oraz uczęszczającej do niej młodzieży".

Masowe, żywiołowe i bezwzględne zerwanie ze szkołą rosyjską było dziełem młodzieży, do budowania prywatnego szkolnictwa stanęło już starsze pokolenie.

Dr. Marja Wróblewska

Jak strajkowało gimnazjum żeńskie w Kielcach

Strajk szkolny 1905 r. w Kielcach był zainicjowany przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Zaagitowali oni młodzież gimnazjum męskiego i żeńskiego, dali główne instrukcje wraz z deklaracją, zawierającą żądanie szkoły polskiej, oraz wyznaczyli datę strajku w Kielcach na dzień 3 lutego..

...Wieczorem... (2-go lutego) odbyło się zebranie delegatek w domu pp. Niesiołowskich, rodziców koleżanki... Omówiono, w

jaki sposób wszystko należy przeprowadzić. Ciągnęłyśmy losy na wypełnienie różnych funkcyj, jako to poinformowanie koleżanek, które na zebraniu rannem nie były, zagarnięcie niższych klas z parteru do sali rekreacyjnej na 1-em piętrze, zamykanie na klucz klas, aby uczenice wróciły do nich nie mogły, podanie deklaracji inspektorowi. W owej chwili wszystko to było ważne. Deklarację postanowiono oddać „bezosobowo", t. j. tak, by inspektor nie zauważył, kto mu ją podaje.

Nazajutrz 3-go lutego, po pierwszej lekcji, uświadomiwszy uprzednio wszystkie koleżanki-Polki, wyszłyśmy na korytarz, zagarnęłyśmy wszystkie Polki z niższych klas na parterze, kierując je do sali rekreacyjnej na 1 piętrze, gdzie koleżanki zrobiły to samo z Polkami klas, znajdujących się na górze. Było z tem dużo trudności, bo „małe" były przerażone, a wszyscy rozgorączkowani. Skupiwszy wszystkie Polki w jednej części sali rekreacyjnej, trzymając drzwi, by nie mogły wejść „damy klasowe", zaczęłyśmy krzyczeć wielkim głosem: „Inspektora! inspektora"! Wznieciło to panikę między stłoczonemi w drugim końcu sali koleżankami-Rosjankami. Inspektor nie przychodził. Wdarły się natomiast „damy klasowe", oraz przełożona, wzywając do uspokojenia się i rozejścia, — lecz bezskutecznie. Powstał większy krzyk, część z pomiędzy nas rzuciła się na poszukiwanie inspektora. Spotkałyśmy go na schodach i wcisnęły mu w rękę deklarację z żądaniami.

Po wręczeniu deklaracji była chwila zamieszania, gdyż rozeszła się błyskawicznie wieść, że drzwi wyjściowe na ulicę i podwórze zostały zamknięte przez kogoś z personelu nauczycielskiego, a dama klasowa, Filipowa, wielka polakożerczyni, niecierpiana przez wszystkie bez wyjątku Polki, posłała po żandarmerję. Lecz w tym momencie przyszli nam z pomocą uczniowie klas wyższych gimnazjum męskiego, którzy, ogłosiwszy u siebie strajk o parę minut wcześniej, przybiegli dosłownie co sił starczy na ratunek uwięzionym koleżankom. Wyważywszy drzwi od ulicy, wdarli się na korytarze z okrzykiem: „Koleżanki, do domu"!

Było to hasłem do opuszczenia gimnazjum. Zagarniające „młodsze" i „małe" koleżanki z sali na korytarze, ubrałyśmy je błyskawicznie i formalnie wyciągnęły na ulicę, gdzie ubierałyśmy się już same. Wśród okrzyków i hałasu uczenice Polki opuściły gimnazjum przed przybyciem żandarmów. Nauczyciel historji, Kozłowski, wygraża nam pięścią, krzycząc: „Budiet wam, mały-je buntowszczycy"! Ostatecznie nauczyciele ze strachu zamknęli się na klucz w pokoju „nauczycielskim".

Triumfowałyśmy. Gimnazjum zostało zamknięte... Na zebraniach delegatek postanowiłyśmy wytężyć wszystkie siły, by skłonić rodziców do nieposyłania dzieci do gimnazjum z chwilą, gdy je otworzą...

...Gimnazjum było zamknięte dwa tygodnie. Cały ten czas użyłyśmy na agitowanie wśród rodziców i podtrzymywanie ducha wśród młodzieży tłumaczyłyśmy, roznosiłyśmy otrzymane z Warszawy odezwy do młodzieży i rodziców. Starałyśmy się przytem przekonać młodszych od siebie, by nie uczęszczano ani na wieczorki tańcujące, ani na ślizgawkę, (luty) kontrolowałyśmy nieustannie place ślizgawkowe, zabawy. Chodziło o zamanifestowanie, że młodzież strajkuje nie z zamiłowania do próżniactwa, lecz dla wzięcia udziału w walce o szkołę polską.

W tym czasie rodzice, których dzieci opuściły gmach szkolny dnia 3-go lutego, otrzymali wezwanie przysłania ich do szkoły w oznaczonym terminie. Wyłoniła się wówczas konieczność utworzenia kompletów z uczenic niższych klas, by dać dowód rodzicom, że dzieci, nie chodząc do gimnazjum, nie będą jednak tracił roku szkolnego. Pracę tę rozdzieliła między siebie większość koleżanek, zaczynając od klasy V-ej. Uczyłyśmy przedmiotów gimnazjalnych ze specjalnem uwzględnieniem języka polskiego i historji polskiej...

...Kiedy po dwuch tygodniach otworzono gimnazjum... stosunkowo niewiele rodziców posłało dzieci zpowrotem do szkoły. Myśmy utrudniały życie łamistrejkom, stosując „terror". „Specjalne delegatki stawały na rogach ulic w pobliżu gimnazjum i groźbami lub prośbami zawracały „małe" do domu, nakazując, by przychodziły na komplety...

Ogółem wydalono z gimnazjum 75 uczenic-Polek, dając im świadectwa z ukończenia klas do roku szkolnego 1903-4 z wyjaśnieniem motywu: „za swojewolnoje ostawlenje gimnazji".

Pomnik poległych na polu walk sanitarjuszek

We Francji w miejscowości Pierrefonds (Oise) ma stanąć pomnik, poświęcony pamięci sanitarjuszek francuskich, poległych na polu walki. W ten sposób Francja pragnie naprawić krzywdę zapomnienia, wyrządzoną tym licznym matkom, córkom, żonom i narzeczonym, które z cichem poświęceniem niosły walczącym ulgę w cierpieniu.

71.192 kobiet francuskich było czynnych w służbie sanitarnej. Z nich 105 zginęło od pocisków armatnich, 246 zmarło na choroby zakaźne, przeszło 2.500 zostało rannych.

373 sanitarjuszek francuskich zostało udekorowanych Legją honorową, 950 Krzyżem wojennym, 4.615 Medalem Epidemji, 4.071 Francuskim Medalem Uznania, 214 orderami zagranicznemi.

Pierrefonds, mała mieścina francuska dała pierwsze hasło do naprawienia krzywdy zapomnienia, wyrządzonej sanitarjuszkom.

Pomnik stanie w okolicy, gdzie nocą 20 października 1918 poległa na posterunku od bomb powietrznych wraz z pielęgnowanymi przez siebie rannymi młoda, 27 lat licząca sanitarjuszka, Elżbieta Jalaquier.

Twórcą pomnika jest inwalida wojenny, pozbawiony jednej ręki, bohater narodowy i niezwykły talent rzeźbiarski, Maxime Réal del Sarte, nagrodzony Wielką Nagrodą Narodową Rzeźbiarską.

Stworzył on wielkie i piękne dzieło, ponieważ natchnieniem jego była wielka wdzięczność, jaką dla sanitarjuszek żywią inwalidzi wojenni.

Kongres amerykańskiej legji pomocniczej

Corocznie American Legion Auxiliary odbywa swe Zgromadzenia Narodowe równocześnie z American Legion. Ostatnie Zgromadzenie Narodowe odbyło się w Miami (Floryda) od 22 do 25 października.

Najważniejsze rezolucje uchwalone dotyczyły: opieki nad dziećmi, „Amerykanizmu", ścisłego przestrzegania praw i przepisów narodowych, współdziałanie z rządem w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego.

Przewodniczącą Narodową wybrana została Pani A. C. Carlson de Willmar (Minnesota), wiceprzewodniczącą Fidac na Stany Zjednoczone pani Joseph H. Thompson z Beaver Falls (Pensylwanja).

Sekretarką generalną wybrano ponownie p. Gwendolyn Wiggin Mac Dowell, a skarbniczką narodową p. Cecilię Wenz.

Z życia skautek amerykańskich

Z rocznego raportu wydanego przez Organizację harcerek amerykańskich wynika, iż liczebność tej organizacji wzrosła w ciągu roku 1933 o 6,7%. Zarejestrowano bowiem 19.964 nowych zgłoszeń, co powiększa ilość skautek do liczby 315.904.

Działalność najbardziej ożywioną wykazuje organizacja harcerek amerykańskich w dziedzinie campingu: 695 obozów 3-ch typów gromadzi 75.681 skautek. Rok 1933 wykazuje w porównaniu z r. 1932 o 120 obozów więcej, liczących 17.516 harcerek. Jest to swojego rodzaju rekord.

Głosy Czytelniczek

Pocztówki polskie dla emigracji polskiej w Ameryce

Redakcja otrzymała następujące pismo, które w całości przedrukowuję, jako zawierające bardzo słuszną myśl, którą zapewne zechce zrealizować Komisja Prasowo-Propagandowa.

Przy tej sposobności Redakcji wyraża nadzieję, że i inne Czytelniczki zechcą dzielić się z nami swemi spostrzeżeniami na tematy wszystkie nas obchodzące, a napewno każda z Komisyj byłaby wdzięczna za wszelką inicjatywę w zakresie jej prac.

Chciałabym się podzielić z koleżanką następującem spostrzeżeniem.

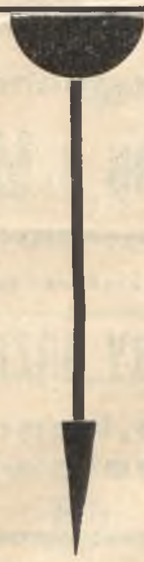
Zdarzyło to mi się parę razy stwierdzić, że pocztówki świąteczne, które emigracja z Ameryki północnej przesyła rodzinom do kraju, są wyrobu niemieckiego. Pomimo napisów polskich, jak „Wesołych Świąt", „Nowego Roku" i t. p. oraz tematów też nieraz polskich (góral z Tatr, Krakowiak i t. d.) noszą one dyskretny napis z Made in Germany. Czytałam gdzieś, że duże sumy wędrują z kieszeni naszych emigrantów do Niemiec na tego rodzaju wydawnictwa.

Czy nie byłoby możliwem, aby nasza Komisja propagandowo-prasowa w porozumieniu ze Wszechświatowym Związkiem Polaków zagranicą zajęła się wysyłką do Ameryki naszych rodzimych pocztówek z uwzględnieniem przedewszystkiem krajobrazu polskiego, scen rodzajowych oraz typów polskich. Wszak mamy tak prześliczne rzeczy pędzla naszych wielkich artystów (np. Stryjeńskiej, Chełmońskiego i t. d.).

Byłaby to podwójna korzyść tak moralna, jak i materjalna dla obu stron.

Przedstawiając powyższy projekt do rozważenia koleżance-redaktorce, łączę serdeczny uścisk dłoni i wyrazy prawdziwego uznania dla jej pracy.

Marja Gieysztor



Towarzystwo
Częstochowskiej Fabryki Odlewów i Emaljerni

„METALURGJA"

Sp. z ogr. odp.

Częstochowa, ulica Krótka 16

Telefon Nr. 246.

Odlewnia żelaza, Emaljernia,
Niklownia, Warsztaty Mechaniczne.

MEDALE ZŁOTE:

Ministerstwa Przemysłu i Handlu na Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Częstochowie 1926 na I-ej Ogólno-Polskiej Wystawie Budowlanej przy VI Targach we Lwowie

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

powiatu Częstochowskiego

CZĘSTOCHOWA
Aleja Nr. 19 (dom własny)
Telefon Nr. 17-74

RACHUNEK ŻYROWY:
w Banku Polskim O/w Częstochowie
P. K. O. Nr. 51.216

FABRYKA PAPIERU i MŁYNY

w Częstochowie

Bracia Kohn i Markusfeld

Sp. Komandytowa

Rok założenia 1857

PAPIERY DRZEWNE

rotacyjne, konceptowe tapetowe.

PRZĘDZALNIA
I TKALNIA JUTY

„WARTA" S.A.

W CZĘSTOCHOWIE

PRÓCZ WYROBÓW JUTOWYCH PRODUKUJE W ODDZIALE LNIARSKIM:

PRZĘDZĘ, PŁÓTNA PODSZEWKOWE PRZEŚCIERADŁOWE, RĘCZNIKOWE LEŻAKOWE I MAGLOWNIKOWE

KAŻDE PORUSZENIE GAŁKI DAJE INNĄ STACJĘ

Nowoczesny odbiornik 3-lampowy na prąd zmienny z supresorem na długie i krótkie fale z wbudowanym głośnikiem dynamicznym.



Cena kredytowa
zł. 255
na raty po zł. 20 miesięcznie według systemu ratalnego Philipsa.

PHILIPS JUNIOR

POKAZY I DEMONSTRACJE W SALONIE DEMONSTRĄCYJNYM PHILIPSA, MARSZAŁKOWSKA 139.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Oddzielny numer 25 gr. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566. Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół 350 zł., ćwierć 175 zł

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.